



Centrum
Doskonalenia
Nauczycieli
w Koninie



Jednostka edukacyjna
Samorządu
Województwa
Wielkopolskiego

Koniński

KURIER OŚWIATOWY

2016

Nr 2 (112)

Rok XXIV

ISSN 2081-1527

KWARTALNIK PUBLICYSTYCZNO-EDUKACYJNY

Pamięć jako wartość edukacyjna elementarna – rocznicowe obchody chrztu Polski w Koninie

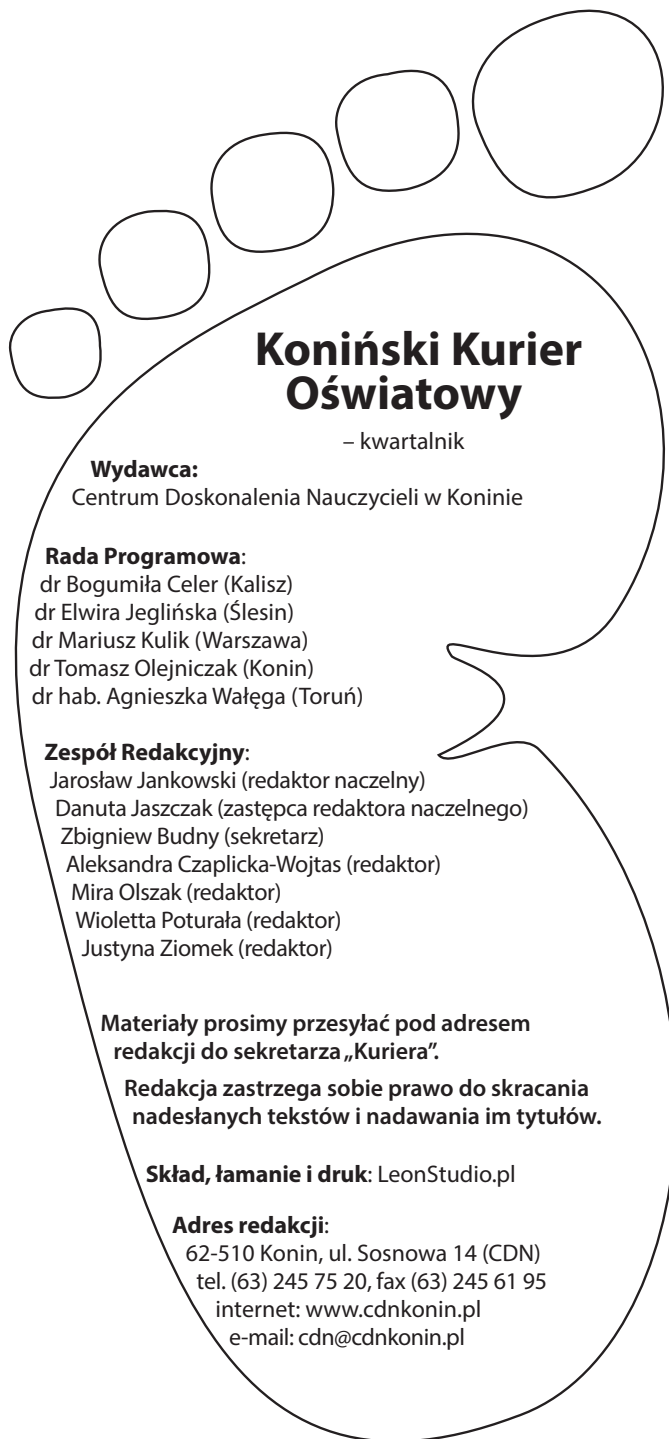
CHRZEST POLSKI MIŁOWY KROK KU CYWILIZACJI. CASUS WIELKOPOLSKI WSCHODNIEJ



konferencja popularnonaukowa



Bezpieczeństwo w szkole i poza nią... (Jarosław Jankowski).....	3
Historia architektury uprawiana akademicko a nauczanie historii. Kilka refleksji na marginesie konferencji „Chrzest Polski – milowy krok ku cywilizacji. Casus Wielkopolski Wschodniej” (Makary Górczyński).....	4-7
Wielkopolska w czasach pierwszych Piastów (dr Janusz Tomala).....	7-12
W kilku słowach o konferencji upamiętniającej 1050. rocznicę chrztu Polski (Piotr Gołdyn).....	12-13
Pracować w oświacie i pozostać sobą (Agnieszka Wawrzyniak).....	14
Z TEKI NAUROLOGOPEDY (2) O zaletach obejmowania dzieci wczesną diagnozą i interwencją logopedyczną (Joanna Karczyńska).....	15
Baśń i bajka w życiu dziecka (Anna Sosnowska).....	16-17
Młodzież a telefony komórkowe – czy to już fonoholizm? (Beata Marszał).....	17
O edukacji włączającej raz jeszcze (kolejne ogniwo cyklu konferencji naukowo-metodycznych) (Iwona Hudańska).....	18-22
Kształcenie zawodowe a rynek pracy (Iwona Hudańska).....	23-26
Rozstrzygnięcie etapu powiatowego XXIII Wielkopolskiego Konkursu Wiedzy o Samorządzie Terytorialnym (Grażyna Sędziak, Joanna Suchecka).....	27
Krótko o konferencji naukowo-metodycznej „Edukacja matematyczna i przyrodnicza uczniów na I i II etapie edukacyjnym” (Agnieszka Szymczak).....	28-29
Rok Otwartej Szkoły na XII Konińskim Forum Oświatowym – dyskusja panelowa „Szkoła wszem wobec. Formy współpracy placówek oświatowych z różnymi instytucjami i środowiskiem” (Zbigniew Budny).....	30-31
Ratowniczo-muzyczna działalność Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego w Kole w ramach Roku Otwartej Szkoły (Sylvia Pokrywczyńska).....	32-35
Rozstrzygnięcie konińskich międzypowiatowych konkursów poetyckich (Zbigniew Budny).....	36-39
XIV Konkurs Recytatorski „Wielkopolska w poezji”. Uczeń z Koła zachwyił... (Beata Pieczyńska-Bielewska).....	40-41
Hołubce i hip-hop na dyktandzie (Katarzyna Roszak-Markowska).....	42-43
REGION W WEEKEND (13) Wielkopolska – kraina pałaców, zamków i dworów (cz. 4.) Zamek Arcybiskupów Gnieźnieńskich w Uniejowie (Grażyna Frydrychowicz).....	44-47
VIII Konińskie Warsztaty Liturgiczno-Muzyczne	48



Placówka akredytowana

Bezpieczeństwo w szkole i poza nią...



Jarosław Jankowski i Anna Lewandowska

Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie kontynuuje zmiany, których jednym z celów jest nie tylko dostosowanie oferty szkoleniowej do potrzeb merytorycznych naszych klientów, ale także spełnienia ich oczekiwań związanych z obszarem organizacyjnym. Stąd w nowym roku szkolnym proponujemy realizację oferty szkoleń i innych działań edukacyjnych w dwóch blokach czasowych: wrzesień – grudzień 2016 r. i styczeń – kwiecień 2017 r. Miesiące maj i czerwiec są dla nauczycieli szczególnie intensywne w związku z zakończeniem zajęć i podsumowaniem roku szkolnego. Dlatego ten czas chcemy poświęcić m.in. na konferencje naukowo-metodyczne, konsultacje nauczycieli z ekspertami, ewaluacje realizowanego w szkołach wspomaganie i uzyskanych efektów.

Informację na temat szkoleń planowanych przez Centrum otrzymacie Państwo w formie pisemnej oraz elektronicznej dwa razy w roku szkolnym. Ponadto nasza oferta znajduje się cały rok na stronie: cdnkonin.pl.

Już dziś zapraszam Państwa do kontynuowania, razem z CDN w Koninie, wspólnych działań edukacyjnych za-

równo podczas warsztatów i kursów, jak i konsultacji czy konferencji.

W ostatnim czasie nasza placówka zorganizowała szereg konferencji i seminariów. Były one realizowane zarówno indywidualnie przez Centrum, jak i we współpracy z partnerami. Różnorodna tematyka znalazła zainteresowanie wśród nauczycieli, a jakość spotkań potwierdzona została w czasie rozmów i ewaluacji. Chciałbym zwrócić uwagę na konferencje nt. bezpieczeństwa dzieci i młodzieży, a w szczególności dotyczących takich zagadnień, jak przemoc, agresja, autoagresja, samouszkodzanie czy depresja wśród uczniów. Były to konferencje: „Edukacja włączająca edukacją przyszłości. Przemoc i agresja w środowisku szkolnym” zorganizowana we współpracy z PWSZ w Koninie pod honorowym patronatem Rektora PWSZ w Koninie oraz „Od depresji do autoagresji” we współpracy z Towarzystwem Inicjatyw Obywatelskich w Koninie pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Konina. Ta ostatnia będzie kontynuowana w formie warsztatów dla nauczycieli, pedagogów i psychologów w nowym roku szkolnym, a prowadzona przez jej prelegentkę – Pa-

nią Małgorzatę Łubę (zdjęcia z konferencji – obok i poniżej).

Jednocześnie, ponieważ zbliża się czas wakacji, zwracam Państwa uwagę na zmiany w przepisach odnoszących się do organizacji wycieczek dzieci i młodzieży. Szczegóły znajdziecie Państwo m.in. w Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 marca 2016 r. w sprawie wycieczek dzieci i młodzieży (Dz.U. 2016. 452).

Całoroczna oferta Centrum stworzona jest, aby odpowiadać zarówno na Państwa potrzeby, jak i podstawowe kierunki polityki oświatowej państwa. Wierzę, że jej różnorodność oraz jakość spełnią i w nowym roku szkolnym oczekiwania kadry pedagogicznej oraz wszystkich zainteresowanych osób z subregionu konińskiego.

Chciałbym także zaprosić nauczycieli oraz dyrektorów na **Konferencje Metodyczne** organizowane przez CDN w Koninie w ramach „**Konińskich Spotkań Edukacyjnych**”. Konferencje odbędą się **2–3 września 2016 r.** w budynkach Szkoły Podstawowej nr 9 w Koninie, Gimnazjum nr 3 w Koninie oraz Młodzieżowego Domu Kultury w Koninie. Szczegółowe informacje zostaną przekazane szkołom i placówkom subregionu konińskiego przed zakończeniem zajęć oraz będą zamieszczone na stronie CDN w Koninie.

W imieniu własnym oraz pracowników CDN w Koninie życzę koleżankom i kolegom nauczycielom, dyrektorom, pracownikom oświaty oraz uczniom słonecznych, pełnych wrażeń i bezpiecznych wakacji.

Jarosław Jankowski
Dyrektor CDN w Koninie
Redaktor naczelny „Konińskiego Kuriera Oświatowego”



Uczestnicy konferencji



Małgorzata Łuba

Makary Górzyński doktorant w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego

Historia architektury uprawiana akademicko a nauczanie historii.

Kilka refleksji na marginesie konferencji „Chrzest Polski – milowy krok ku cywilizacji. Casus Wielkopolski Wschodniej”

Zorganizowana przez Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie oraz Centrum Kultury i Sztuki w Koninie popularnonaukowa sesja historyczna „Chrzest Polski – milowy krok ku cywilizacji. Casus Wielkopolski Wschodniej” (14 kwietnia 2016 r.) stanowiła znakomitą okazję do poruszenia zarówno tematyki stricte historycznej w momencie rocznicy tego przełomowego wydarzenia, jak i refleksji o roli nauk historycznych w szeroko rozumianym nauczaniu, przekazywaniu wiedzy o dziejach Polski i Europy. Nie powinno w takiej dyskusji zabraknąć historyków sztuki, a w moim wypadku historyków architektury i miast. W niniejszym artykule chciałbym przedstawić kilka roboczych refleksji, których tematyka oscylować będzie wokół tytułowego zagadnienia – to jest relacji między akademicką, uprawianą w oparciu o wykształcenie uniwersyteckie historią architektury a nauczaniem historii w szkołach średnich. Współczesna Wielkopolska Wschodnia z miejscową kulturą materialną – w tym momencie interesować mnie będą wczesnośredniowieczne kościoły i ich miejsce w historiografii, jak i status zabytku – posłużą tutaj za punkt odniesienia. W jaki sposób wiedza opracowana, udostępniona, czy też nierzadko „wytworzona”, podlegająca dyskusjom specjalistów może stać się przedmiotem popularyzacji, ale też i rzetelnego wykładu w szkole? Na ile nauki historyczne z ich debatami o roli wczesnośredniowiecznego budownictwa na ziemiach polskich mogą być przydatne w procesie dydaktycznym? Chciałbym też zaproponować takie widzenie historii architektury jako dyscypliny, które w mojej ocenie świetnie nadaje się do przedstawienia wielokierunkowości badań naukowych i lepszego zrozumienia, na czym polegają badania historyczne i z jak różnorodnych metodologii i osiągnięć technicznych korzystają. Z racji popularnonaukowego charakteru tekstu pozwoliłem sobie na rezygnację z przy-

pisów, wszelkie odwołania przenosząc do wyboru bibliografii.

Początki budownictwa kamiennego i wczesnośredniowieczna architektura monumentalna na ziemiach polskich są przedmiotem badań naukowych od co najmniej połowy dziewiętnastego wieku. Jednakże w ostatnim półwieczu możemy zaobserwować intensyfikację prac archeologicznych, projektów wydawniczych, a przez to i samej dyskusji między specjalistami. Niewątpliwym impulsem był tu jubileusz 1000-lecia Państwa Polskiego, organizowany przez władze PRL w 1966 roku i związany między innymi z pracami dotyczącymi historii i początków archeologicznych Kalisza. Od połowy dwudziestego wieku ukazały się też liczne, oparte na nowych badaniach archeologicznych, źródłowych, jak i aktualizacji wcześniejszych prac wydawnictwa przekrojowe, których zadaniem było podsumowanie naszej wiedzy faktograficznej i problemów badawczych o architekturze i sztuce wczesnego średniowiecza w Polsce. Wymienić należy tutaj może przede wszystkim ogromny dorobek Zygmunta Świechowskiego (1920–2015), autora takich prac jak *Sztuka romańska* (1949 i in.), *Budownictwo romańskie w Polsce. Katalog zabytków* (1963/2009), *Architektura romańska w Polsce* (2000), *Architektura romańska w Polsce. Bibliografia* (2001, opracowali Ewa Świechowska i Wojciech Mischke) czy też licznych monografii poszczególnych zabytków, artykułów i prac tłumaczonych na wiele języków europejskich. Monumentalny dorobek profesora Świechowskiego, jak i jego wieloletnie doświadczenie dydaktyczne, zapewniły mu miejsce w europejskiej historii sztuki, a podstawowe z jego prac znajdują się pośród lektur obowiązkowych studentów historii sztuki na polskich uniwersytetach. Wydawnictwa te, wielokrotnie wznawiane i wciąż dostępne na rynku wydawniczym, mogą być – jak sądzę – punktem odniesienia przy sporządzaniu scenariuszy lekcyjnych jako przykłady syntez

naukowych, katalogów zabytków czy prac poświęconych jednej budowli, jej problematyce historycznej i kulturowej. Warto podkreślić, że wiele z prac Świechowskiego dotyczyło również obecnej Wielkopolski Wschodniej.

Tak zwana „synteza epoki” jest nadal jednym z podstawowych narzędzi historii sztuki, gdy idzie o wydawnictwa stawiające sobie za cel zarysowanie przekrojowej panoramy zjawisk artystycznych na danym obszarze i w określonym czasie. Jako sposób porządkowania wiedzy pochodzącej z badań podstawowych – partych kwerendami archiwalnymi, analizą i krytyką źródeł, procedurami analiz archeologicznych, formalnych czy typologii architektonicznej – prace syntetyczne wywodzą się z dziewiętnastego wieku, a więc okresu rozkwitu historii sztuki i jej wielkiej popularności na uczelniach wyższych w Europie. Choć nierzadko krytykowane jako typ pisarstwa historycznego – jako próba raczej „skonstruowania” niż „opisania” wizji epok artystycznych – syntezy są i zapewne będą popularnym narzędziem prezentacji wiedzy. Mają też istotne wartości propedeutyczne, choć należy pamiętać, że zawsze ich ocena musi zależeć od przyjętej metodologii i układu zawartości, jak i samych walorów merytorycznych poszczególnych części. Z nowych przykładów takich prac warto wskazać efekt kooperacji niemiecko-polskiego zespołu badaczy, wydane w 2015 roku dwutomowe dzieło *Mittelalterliche Architektur in Polen. Romanische und gotische Baukunst zwischen Oder und Weichsel* pod redakcją Christofera Hermanna i Detharda von Winterfelda. Opracowanie oparto na kilku kryteriach porządkujących, wydzielając rozdziały zarówno o kulturze architektonicznej poszczególnych dzielnic – w tym Śląska czy Pomorza – jak i o efektach działalności budowlanej sprowadzanych do Polski zakonów. Osobny rozdział poświęcono budownictwu przedromańskiemu i pierwszym fundacjom architektury monumentalnej

w okresie kształtowania się państwowości. Nie zabrakło ogólnego wprowadzenia historycznego, wyposażonego w poręczne mapy, które europejskiego czytelnika zaznajomią z ewolucją terytorialną państwa piastowskiego, organizacją diecezji czy z lokalizacją ważniejszych zabytków opisywanych w pracy. Kryteria regionów geograficznych, z chronologicznym przedstawieniem poszczególnych budowli, przy klasycznym podziale na dwie „epoki” artystyczne – a więc architekturę romańską i gotycką – to jak się zdaje podstawowe narzędzia, którymi posłużono się przy układaniu koncepcji pracy. Prezentacja tego wydawnictwa może być przydatna w szkole średniej, gdyż choćby krótka analiza układu zawartości może uświadomić uczniom, w jaki sposób w nauce dokonuje się porządkowania wiedzy do jej skutecznej prezentacji. Można tu przecież postawić pytania o to, w jaki sposób wiedza historyczna jest „zbudowana” poprzez samą konieczność jej prezentacji w skończonej formie wydawnictwa książkowego. Książka, skierowana do europejskiego czytelnika, winna też nas interesować jako narzędzie, za pomocą którego będzie budowana wiedza o zabytkach naszego kraju i jako efekt solidnej współpracy międzynarodowego zespołu naukowców.

W przywołanym opracowaniu, którego oczywiście nie podejmuję się tutaj szerzej recenzować naukowo, warto jeszcze zwrócić uwagę na ugruntowany już w historii architektury sposób patrzenia na początki budownictwa monumentalnego w Polsce. Proces chrystianizacji zapoczątkowany przez Mieszka I w 966 roku widziany jest tutaj jako część większego procesu państwowotwórczego, a religia i struktury organizacyjne kościoła – jako narzędzia cywilizacyjne i dostarczające władzy Piastów nowych podstaw legitymizacji i praktycznego rządzenia. Z dołączeniem do łańciskiego kręgu kulturowego wiąże się też powolna adaptacja wzorców budowlanych, technik konstrukcyjnych czy rozwiązań typologicznych – to jest najogólniej mówiąc układów rzutów budowli, rozwiązań funkcjonalnych – importowanych z krajów ościennych, z terenów Cesarstwa jak i Czech. Pierwsze fundacje kościołów katedralnych czy rezydencje książęce budowane z kamienia interpretowane są w omawianym tomie jako przejawy adaptacji „romańskiej” kultury budowlanej i intencjonalne nawiązanie do żywej w ówczesnej Europie idei spuścizny cywilizacji Imperium Rzymskiego jako pewnej legendy politycznej, ale i wzorca technologicznego i cywilizacyjnego. Obok dużych fundacji takich jak

pierwsze katedry (np. Gniezno, Poznań) w centrach grodowych – choć ich datowanie pozostaje sporne – wspomniana praca przedstawia też skromniejsze rozwiązania, takie jak zestawione porównawczo dwunastowieczne kościoły romańskie w Siewierzu i Kościelcu Kolskim. Zostały one wyeksponowane jako przykłady określonego typu budowlanego małego kościoła prowincjonalnego – salowego (z jedną nawą, na rzucie prostokąta) z niższym prezbiterium w formie absydy, z emporą w zachodniej, wejściowej partii. Mamy tu przykład klasycznych metod historii sztuki – typologia architektoniczna, oparta na wychwyceniu podobnych rozwiązań architektonicznych, układów przestrzennych, ich porównaniu, ustaleniu genezy i funkcji poszczególnych elementów w danej sytuacji kulturowej. Przykładem efektów ustaleń takiej metody są dyskusje o funkcjach empor w kościołach romańskich, niewątpliwie budowanych nie tylko dla lokalnych wielmożów czy na wizyty książęce, ale i służących do sprawowania odrębnych mszy, uroczystości, ale i spotkań czy narad o politycznym, jak byśmy dziś powiedzieli, charakterze. Przy omawianiu na lekcjach zagadnień związanych z wczesnośredniowieczną historią państwa piastowskiego można się więc odwołać do zabytku znanego lokalnie (w tym wypadku kościół w Kościelcu Kolskim) i na jego przykładzie, używając naukowej pozycji, wskazać na znaczenie cywilizacyjne i kulturowe architektury.

Jednocześnie dydaktyczne walory może mieć także ożywiona dyskusja między historykami, historykami sztuki i archeologami, jaka od kilkudziesięciu lat toczy się – także w ogólnopolskich mediach – wokół początków państwa Polskiego czy domniemanego pochodzenia Piastów. Dotyczy ona między innymi datowania pierwszych fundacji sakralnych czy palatiów książęcych, pochodzenia stosowanych rozwiązań, funkcji czy też formy i znaczenia politycznego bądź kulturowego budowli, jakie mieliby budować pierwsi Piastowie i elita ich państwa. Pojawiają się też hipotezy, eksploatowane w popularnonaukowych czy popularnych filmach, takich jak *Ukryte gniazdo dynastii* Zdzisława Czacza, o pochodzeniu Piastów z ośrodków grodowych na obszarze dzisiejszego Kalisza-Zawodzia. Dyskusje tego rodzaju bywają bardzo burzliwe w środowisku naukowym, przenoszą się też do mediów ogólnopolskich; warto jednak sięgnąć do choćby wybranych prac zbiorowych, które przedstawiają różne punkty widzenia na najnowsze odkrycia naukowe. Bez ba-



dań nad architekturą średniowieczną, bez metod historii sztuki i architektury, bez prac archeologicznych – i wykorzystania metod takich jak popularna analiza „C14” (metoda wykorzystania promieniotwórczego rozpadu izotopu węgla, znana od 1949 roku, do pomocniczego datowania znalezisk archeologicznych) – nasza wiedza o początkach polskiej państwowości byłaby niewielka. Wobec relatywnego braku źródeł pisanych odkryte relikty budowli czy zachowane zabytki same stają się wtórnie źródłami historycznymi i podstawami argumentacji historyków interpretujących znaczenie poszczególnych ośrodków grodowych. Spotykają się tu bardzo różne metody naukowe stosowane w analizie, od wspomnianej już typologii (częściowo wywodzącej się zresztą z botaniki i medycyny), poprzez analizę stylistyczną form architektonicznych czy rzeźbiarskich, aż po metody archeologiczne, w tym oparte o procedury zaczerpnięte z chemii, fizyki, dendrochronologii. Do tego dochodzą historia polityki, historia społeczna i historia kultury, dostarczając za i przeciw danej argumentacji i stawiając nowe pytania wobec archeologicznych znalezisk, odnosząc architekturę do procesów kulturowych. Świetna to okazja, by uczniom pokazać, iż nauki historyczne są oparte na ciężkiej pracy analitycznej i na procedurach badawczych nie mniej niż stosowane nauki ścisłe. Zaś problemy interpretacyjne wymagają stosowania logiki matematycznej czy retoryki. Warto z prac najnowszych polecić choćby takie ►►

pozycje jak *Średniowieczna architektura sakralna w Polsce w świetle najnowszych badań* (pod redakcją Tomasza Janiaka i Dariusza Stryniaka, 2014), *Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej. Odkrycia – hipotezy – interpretacje* (wyd. 3, 2011) Andrzeja Buko czy też artykuł Zygmunta Świechowskiego *Palatium na Ostrowie Lednickim a mity polskiej historii sztuki* (2005). Uwzględnienie faktu, iż wiedza historyków na temat początków polskiej państwowości, w tym kultury architektonicznej, nieustannie się zmienia – może oczywiście powodować trudności, szczególnie przy tworzeniu i recenzowaniu podręczników szkolnych.

W perspektywie studiów nad sztuką regionów niezwykle istotny jest ruch naukowy oparty na wieloletnich studiach w terenie, wytrwałej pracy z danymi obiektami zabytkowymi, zarówno przy ich badaniu, jak i ochronie. Znaczenie historii sztuki i badań historycznych w perspektywie regionalnej jest u nas doceniane od połowy dziewiętnastego wieku, było ono nieodłączną częścią wykształcenia się świadomości konieczności ochrony zabytków sztuki i architektury, jak i bazą dla powstania wzmiankowanych już syntez i prac przekrojowych w polskim czy europejskim kontekście zjawisk artystycznych. Warto o tym mówić także i na lekcjach historii, odwołując się do takich instytucji powstałych na ziemiach polskich ok. 1900 roku, jak Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze czy też Komitet Archeologiczno-Budowlany przy diecezji Kujawsko-Kaliskiej, troszczący się jeszcze przed 1914 rokiem o zachowanie od zniszczenia zabytkowej architektury sakralnej i jej należytą konserwację. Dziś bazami wiedzy w regionalnej perspektywie są zarówno uniwersytety, jak i towarzystwa przyjaciół nauk (np. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, oddziały Polskiego Towarzystwa Historycznego) czy też muzea regionalne (Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej, Muzeum Okręgowe w Koninie) i urzędy konserwatorskie (Wielkopolski Urząd Konserwatora Zabytków, Delegatura w Koninie). Obficie winniśmy korzystać z prac wydawanych w naszym regionie, a dotyczących historii czy historii architektury, by wspomnieć tylko *Civitas Konin. Dzieje miasta i starostwa do schyłku XVIII wieku* pod redakcją Jerzego Łojki (2011) czy dzielone wedle typów budownictwa tomy *Murowana architektura romańska i gotycka w Wielkopolsce* (2007–2012) Janusza Tomali, czy też pra-

ce publikowane na łamach wydawnictw ciągłych, takich jak *Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk* czy *Konińskie Zeszyty Muzealne*. Kluczową rolę mają też wydawnictwa popularnonaukowe i przewodniki turystyczne kierowane do szerokiego odbiorcy. Ich opracowanie stanowi osobne zagadnienie, szczególnie że wobec znaczącego przyrostu prac, materiałów i wyników badań pojawiają się coraz większe trudności z orientacją w tym bogatym materiale, z interpretacją i selekcją materiału historycznego. Mimo to lokalne oddziały Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego często z pasją i wnikliwością starają się popularyzować wyniki badań historycznych, a także prowadzić własne dociekania skupione na wartościowych zabytkach lokalnych, acz o europejskim znaczeniu, jak słynny słup koniński. Warto w tym miejscu wymienić rzetelnie opracowany folder wydany przez koniński oddział PTTK z okazji roku (2015) Jana Długosza w Koninie, opracowany przez Michała Gruszczyńskiego i Jerzego Łojkę. Oczywiście, obok wydawnictw albumowych takich jak *Kościół romański w Wielkopolsce* Jarosława Jarzewicza (2014) podstawową rolę grają dziś serwisy internetowe różnego rodzaju, od stron administracji samorządowej i organizacji, przez witryny tworzone przez pasjonatów i krajoznawców, by przywołać choćby *Galerię Wielkopolską* Aleksandra Lieberta, na encyklopediach światowych w rodzaju *Wikipedii* skończywszy. Mediom elektronicznym oczywiście poświęcić należałoby osobne opracowanie pod kątem ich aktualności i przydatności w dydaktyce i propedeutyce historii, odnosząc się do powszechnego obecnie – i niestety często bezkrytycznego – korzystania z tychże.

Celem powyższych refleksji było zwrócenie uwagi na potencjał, jaki znajduje się w historii architektury jako dyscyplinie „łącznikowej”, poruszającej się po wszystkich obszarach humanistyki i w wielu dziedzinach nauk ścisłych. Prace historyków architektury wiążą się z zagadnieniami historii sztuki, sprawami formy artystycznej, geografii artystycznej, ale i historią polityki, kultury, gospodarki, cywilizacji; mają duże znaczenie dla pojęć takich jak kultura narodowa czy narodowe dziedzictwo, są podstawą regulacji prawnych, ochrony zabytków, metod konserwacji, wreszcie szacunku dla śladów przeszłości. Coraz powszechniej dostępne są one online, np. w popularnych repozytoriach uniwersyteckich czy prywatnych, a kontakt z autorytetami naukowymi w danej dziedzinie, także dzięki komu-

nikacji elektronicznej, stał się łatwiejszy. Tym bardziej należy w miarę możliwości korzystać z prac naukowych z historii architektury jako pomocy dydaktycznych w szkole średniej. Sądzę, że ich zastosowanie może być bardzo szerokie, nie tylko faktograficzne, ale i jako element walki ze stereotypami na temat nauk historycznych. Prezentacja choćby pokonferencyjnego tomu z mnogością stanowisk i dyskusją niewątpliwie przydałaby się w procesie kształcenia umysłów krytycznych, formułujących własne stanowisko i rozumiejących, w jaki sposób nauki historyczne funkcjonują i wytwarzają określone partie naszej wiedzy, otwarte na reinterpretacje. Oczywiście, moje refleksje formułowane są z zewnątrz i z perspektywy pierwszych doświadczeń akademickich, muszą więc być problematyczne w pracy nauczycieli, coraz bardziej obciążonych obowiązkami administracyjnymi. Warto jednak pamiętać o możliwościach wykorzystania potencjału historii architektury, w tym regionalnych centrów wiedzy i profesjonalistów do przeprowadzenia lekcji muzealnych, terenowych czy uczestnictwa w sesjach takich jak ta, która stała się pretekstem do napisania niniejszego tekstu.

BIBLIOGRAFIA PRZEGLĄDOWA

- A. D'Alleva, *Metody i teorie historii sztuki*, wyd. II, Kraków 2013
- *Architektura romańska w Polsce. Bibliografia*, oprac. E. Świechowska, W. Mischke, Z. Świechowski, Warszawa 2001
- *Architektura romańska w Polsce. Nowe odkrycia i interpretacje. Materiały z sesji naukowej w Muzeum Początków Państwa Polskiego, Gniezno, 9–11 kwietnia 2008 roku*, red. T. Janiak, Gniezno 2009
- A. Buko, *Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej. Odkrycia – hipotezy – interpretacje*, wyd. III, Warszawa 2011
- *Civitas Konin. Dzieje miasta i starostwa do schyłku XVIII wieku*, red. Jerzy Łojko, Konin 2011
- K. Gorczyca, *Najdawniejsze dzieje Koła (do lat 20. XVI stulecia)*, Koło 2007
- J. Jarzewicz, *Kościół romański w Polsce*, Kraków 2014
- J. Łojko, M. Gruszczyński, *2015 rok Jana Długosza w Koninie*, folder, Konin 2015
- *Mittelalterliche Architektur in Polen. Romanische und gotische Baukunst zwischen Oder und Weichsel*, t. 1–2, red. Ch. Hermann, D. von Winterfeld, Michael Imhof Verlag 2015

- T. Mroczko, *Polska sztuka przedromańska i romańska*, Warszawa 1988
- A. Różański, *Jednoprzestrzenne kościoły romańskie z terenu Wielkopolski*, Poznań 2010
- B. Rymaszewski, *Polska ochrona zabytków*, Warszawa 2005
- P. Skubiszewski, *Wstęp do historii sztuki*, Warszawa – Poznań 1973
- *Średniowieczna architektura sakralna w Polsce w świetle najnowszych badań. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, 13–15 listopada 2003*, red. T. Janiak, D. Stryniak, Gniezno 2014
- Z. Świechowski et al., *Budownictwo romańskie w Polsce. Katalog zabytków*, wyd. 1963, Warszawa 2009
- Z. Świechowski, *Sztuka romańska*, wyd. III, Warszawa 1976
- Z. Świechowski, *Architektura romańska w Polsce*, Warszawa 2000
- Z. Świechowski, *Palatium na Ostrowie Lednickim a mity polskiej historii sztuki*, „Rocznik Historii Sztuki” 30 (2005), s. 47–57
- J. Tomala, *Murowana architektura romańska i gotycka w Wielkopolsce*, t. 1–3, Kalisz 2007–2011
- J. Tomala, P. Tomala, *Konin. Od pradziejów po okres nowożytny, studium archeologiczno-architektoniczne*, Konin – Kalisz 2014
- J. Żarnecki, *Sztuka romańska*, Kraków 2005

NETOGRAFIA

- Fototeka TONZP <http://www.tonzp.dziedzictwowizualne.pl/>
- Galeria Wielkopolska <http://www.galeriawielkopolska.info/>
- Narodowy Instytut Dziedzictwa <http://www.nid.pl/pl/>
- Towarzystwo Opieki nad Zabytkami <http://www.zabytki-tonz.pl/>
- Spotkania z Zabytkami <http://www.spotkania-z-zabytkami.pl/>

dr Janusz Tomala kierownik Delegatury w Koninie
Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu

Wielkopolska w czasach pierwszych Piastów

Od drugiej połowy IX wieku nastąpiło w Europie nasilenie „procesu wyodrębnienia się nowych państw” trwające przeszło sto lat. Jedne powstały z dezintegracji Cesarstwa Karolińskiego (na Zachodzie, np. Niemcy w 843 r.), inne, odwrotnie, w wyniku integracji drobnych plemion w większe organizmy (na Wschodzie). Jako jedną z przyczyn tego zjawiska podaje się zagrożenie zewnętrzne, tak było w przypadku Chorwacji, Moraw, Czech czy Rusi. Na północ od Karpat ośrodkiem próbującym uzyskać większe znaczenie mógł być wiślański Kraków, jednak udaremnił to podbój Wielkich Moraw. Stąd też pierwszeństwo założenia ośrodka państwowego przypadło ośrodkowi polańskiemu. Jednak istniało stałe zagrożenie ze strony południowego sąsiada, w międzyczasie Morawian zastąpili Czesi, stąd też obsesyjna(?) obawa pierwszych władców Polan przed zagrożeniem idącym z tego kierunku. Dlatego też, kiedy w 989 r. Mieszko napadł na Kraków, odbierając dawne ziemie Wiślan Czechom, o którą to prowadził książę w następnym roku wojnę z Bolesławem II, na stałe przyłączając te ziemie do swojego państwa, ugruntował się na stałe podział na Wielką i Małą Polskę (J. Gąsiorowski 1964, s. 133; T. Manteuffel 1974, s. 9–14; S. Trawkowski 1974A, s. 90–94; J. Wyrozumski 1999, s. 66–68).

Układ trzech jednostek czy ugrupowań plemiennych w międzyrzeczu środkowej Odry i Wisły: tzw. nadodrzańskie

(zachodniej), nadwiślańskiej (wschodniej) i środkowej Warty (centralnej), zlokalizowanych stosunkowo blisko siebie, nie posiada archeologicznie śladów walk lub zniszczeń, aż po wiek X, co świadczyć ma o pokojowym współistnieniu tych społeczeństw. Zmiany dostrzegamy dopiero wraz z powstaniem nowej siły geopolitycznej w środkowej części Wielkopolski, która doprowadziła do powstania państwa. Od końca IX wieku pojawiają się grody, a ich budowę łączy się z rosnącą pozycją elity plemiennej o „ambicjach wodzowskich lub władczych”. Twórcami owego państwa było plemię Polan zamieszkujące terytorium między Gniezmem, Poznaniem i Gieczem, czyli środkowe dorzecze Warty (Wysoczyzny Gnieźnieńskiej ze wschodnią częścią Wysoczyzny Poznańskiej między Obornikami-Poznaniem i Szamotułami). W starszej literaturze lokalizowano „matecznik” państwa piastowskiego w międzyrzeczu środkowej Wisły i Warty, z grodami Poznań, Gniezno, Giecz, Ostrów Lednicki, Kruszwica, Kalisz, Łęczyca, jednak najnowsze badania tego nie potwierdziły (M. Kara 2009, s. 176, 239–241). Pierwszymi przedstawicielami nowej dynastii piastowskiej byli, poza legendarnym Chościszkowicem, Siemowit, Leszek (Lestek), Siemomysł i Mieszko I (około 960–992) (*Piastowie...* 1999, s. 11–14; G. Labuda 2012, s. 17, 18). Stopniowo od końca IX wieku opanowywano sąsiednie ziemie, przeważnie drogą znaczoną zgliszczami

(np. w Bruszczewie, Daleszynie, Siemowie, Sławiu), czego przejawem jest zanikanie dawnych plemiennych ośrodków grodowych. Ich miejsce zajmowały nowe grody, za najstarsze uznaje się Grzybowo i Bnin (lata 20.–30. X w.) (Z. Kurnatowska 1998, s. 93; 2000, s. 24). Zapewne echem tamtych wydarzeń jest przekazane przez Galla Anonima podanie o zatargu Piastowiców z Popielicami, co ciekawe nie w Gnieźnie, a w Kruszwicy. Z około połowy X wieku pochodzi przekaz tzw. Geografa Bawarskiego, wymieniający plemiona Łędzian i Glopeani (zapewne z głównym ośrodkiem w Kruszwicy), z 400 grodami (a może osadami). Być może przejście władzy w pierwszym z wymienionych ośrodków odbyło się bezkrwawo, w drugim zaś przy użyciu siły (B. Kürbis 1978, s. 66, 67, tam duża literatura). Musiały to być niezwykle okrutne czasy, gdzie nie oszczędzano przeciwników, ani nie miano dla nich żadnej litości (S. Trawkowski 1974A, s. 97). Nie wszystkie grody Polanie niszczyli, np. w Pszczewie (położonym na szlaku z Poznania na Połabie, Pomorze Odrzańskie, Śląsk, Łużyce i Saksonię) nie stwierdzono warstwy pożarowej. Widocznie ta strategicznie położona warownia trafiła w ręce nowych władców drogą pokojową, a może zdobyto ją podstępem (M. Kara, M. Krąpiec 2005, s. 220). Przypuszcza się, że po zniszczeniu starych ośrodków plemiennych i wyeliminowaniu elit przesiedlano masowo ludność podbitych ośrodków, jednak zdaniem niektórych badaczy zdarzenia te, owszem, mogły dojść do skutku, ale nie mają potwierdzenia w źródłach archeologicznych (zob. skrajne poglądy – S. Trawkowski 1974A, s. 98; M. Brzostowicz 2008, s. 132). Miały one miejsce w późniejszych czasach, o czym świadczą nazwy miejscowości, np. Czechy pod Kłeckiem i Sieradzem, Pomorzany nawet ▶▶▶

w Kieleckim czy Krakowskim, Prusy pod Jarocinem, Rusin, Węgielki, Węgry i in. (S. Smolka 2011, s. 50; *Spis...* 1967, s. 185, 900, 901, 1205, 1206). Nie tylko Pszczew został zaadaptowany przez nowych właścicieli, również uczyniono to w Biskupinie, Daleszynie, Ostrowiu Lednickim, może Łądzie, Łeknie, Santoku, Międzyrzeczu (M. Kara 2008, s. 145). Z deklaracją o braku dowodów archeologicznych na przeniesienie ludności podbitej kontrastuje obecność zespołu osadniczego w Piaskach-Rochach pod Krotoszynem, gdzie ewidentnie widoczna jest odrębność nie tylko w kulturze materialnej, ale i sferze religijnej.

Grody były nie tylko centralnym ośrodkiem zarządu państwa, ale również siedzibą wojska, skarbu, sądownictwa i parafii, czyli symbolem władzy. Im były większe, tym władza księcia potężniejsza. Gniezno, będące ośrodkiem kultowym o wymiarach przekraczających granice ziemi gnieźnieńskiej, włączone zostało przez nową elitę do ich państwa. Warownię powstałą w tym miejscu datuje się na około 940 r. (Z. Kurnatowska 2005, s. 41). Nie było to jednakże centrum władzy politycznej, tylko religijnej, ponieważ nie przebiegały w pobliżu Gniezna ważniejsze szlaki komunikacyjne, a sam ośrodek położony był z boku. Znacznie lepiej do tego nadawał się Poznań, usytuowany nad Wartą, rzeką łączącą Wielkopolskę z południem (Śląsk) i północą (Pomorze). Ostatnio za siedzibę rodową Piastów uznaje się Giecz (gród zbudowano w początkach drugiej połowy IX w.). W połowie drogi pomiędzy Gieczem a Gniezmem zbudowano gród w Grzybowie (pierwsza ćwierć X w.). Stąd miała wyruszyć wyprawa na opanowanie ośrodka kultowego i na północne ziemie Wielkopolski. O przejściowej roli tego ośrodka świadczy jego upadek w późniejszym okresie. Do ważniejszych ośrodków należał również gród na Ostrowie Lednickim. Oblany wodami jeziora dodatkowo posiadał walory obronne. Tutaj więc Mieszko I pobudował pierwsze murowane budowle (palacium, kaplicę), być może będące miejscem rezydencji dla jego chrześcijańskiej małżonki Dąbrówki. Książę, objeżdżając kraj, sprawował osobiście lub przez namiestników zarząd państwem (administracją, gospodarką, siłą zbrojną), a także odbywał sądy, zastępując w tej dziedzinie dawne uprawnienia wiecu plemiennego.

Z. Kurnatowska (1998, s. 93) ustaliła trzy okresy rozwoju (budowy grodów) państwa pierwszych Piastów. W pierw-



szym (około połowy X w.) funkcjonowały główne grody w północno-wschodniej Wielkopolsce (Gniezno, Giecz, Ostrów Lednicki – faza II, Moraczewo, Poznań, Przysieka, Smuszewo, Łekno, Biskupin, Mietlica, Sławie – to ostatnie pochodzi z fazy C wczesnego średniowiecza), w drugim (druga połowa X w.) przebudowano dawne grody plemienne w zachodniej Wielkopolsce (Międzyrzecz, Santok – dendrotada 968–970) oraz przebudowano stare i wzniesiono nowe w południowej (lata 50. i 60. X w. – Czerwona Wieś, Piaski, Rydzyna, Śrem – 968–970) i południowo-wschodniej Wielkopolsce (Bnin, Łąd, Kalisz, Topola, Jarantów), a centralne rozbudowano (np. most na jeziorze lednickim – 961–963, nowe umocnienia Poznania i w Gnieźnie – lata 70., na Ostrowie Lednickim – 974–977, Gieczu – lata 80. i budowa mostu lata 90. X w.), w trzeciej (koniec X i początek XI w.) postawiono grody w części północnej (Żnin, Nakło) i północno-zachodniej (Kruszwica). Możemy przyjąć, iż to sieć grodowa wyznaczała granicę ówczesnego państwa Mieszka I. Około połowy X w. tworzyły je grody na północy w Łeknie (najbardziej wysunięty punkt na północny-zachód), Smuszewie i Biskupinie (linia obronna w dolinie Wełny przed najazdami Pomorzan), na północnym wschodzie Mietlica, na południu prawdopodobnie Sławie. W drugiej połowie X w. wraz z rozwojem terytorialnym grody peryferyjne stawały się grodami centralnymi. Rolę grodów granicznych zaczęły odgrywać warownie w Międzyrzeczu i Santoku na zachodzie, w Żninie i Nakle na północy (za Biskupin), w Kruszwicy na północnym-wschodzie (za Mietlicę), początkowo w Łądzie na południu i na

południowym-wschodzie w Jarantowie, Topoli i Kaliszu (M. Przybył 1995, s. 16; Z. Kurnatowska 2000, s. 24). Grodami stołecznymi były Poznań, Giecz, Łąd, Ostrów Lednicki, Kruszwica i Kalisz, o czym świadczą budowle sakralne, poza tym skala i wielkość umocnień oraz rozbudowane podgrodzia. Z argumentacją tą nie wszyscy badacze się zgadzają, np. T. Lalik (1970, s. 25), ostatnio M. Przybył (1995, s. 19).

Duży postęp w badaniach nad początkami formowania się państwowości pierwszych Piastów przyniosły ustalenia dendrochronologiczne prowadzone systematycznie od początków lat 90. XX wieku głównie przez M. Krąpca. W wyniku tych działań nastąpiło wiele zmian w dotychczasowej interpretacji źródeł archeologicznych, przede wszystkim w datowaniu wielu grodów.

Proces państwowotwórczy pierwszych Piastów po badaniach dendrochronologicznych ustalono na lata 900–950/960. W tym czasie powstała główna sieć grodów na terenie Wysoczyzny Gnieźnieńskiej (skupisko ograniczone zakolem Warty od strony południowej i zachodniej, Wrześnicą i górną Wełną od strony wschodniej oraz środkową i dolną Wełną od strony północnej) i jej zaplecza (około 5000 km²). Na tym terenie nie stwierdzono starszych założeń obronnych przed schyłkiem IX wieku. Niektóre z grodów powstałych przed 950 r. opuszczono za rządów Mieszka I i Bolesława Chrobrego i zastąpiono nowymi obiektami, np. Dusina za Daleszyn, Kruszwica za Biskupin, Żnin za Mietlicę(?). Do niej przyłączono otaczające ziemię gnieźnieńską terytoria (dorzecze górnej i środkowej Obry, Kujawy ze wschodnią częścią Pałuk, Wysoczy-

zna Kaliska, Ziemia Lubuska) (M. Kara, M. Krapiec 2005, s. 212; M. Kara 2009, s. 253–255). Państwo gnieźnieńskie wymagało sprawnej organizacji (skarbowej, administracyjnej, wojskowej). Książę traktował całą ziemię jako swoją własność, a zamieszkałych na niej ludzi jako poddanych państwowych. Przyjęcie chrztu przez Mieszka I w 966 r. włączyło jego księstwo w krąg cywilizacji zachodnioeuropejskiej, zyskując przy tym ze strony Kościoła pomoc w prowadzeniu administracji i ideologii.

Pojawienie się na kartach historii pierwszych Piastów łączy się z ustaleniem ich siedziby. Najczęściej wymienia się Gniezno (stąd też wywodził ich Gall Anonim, łącząc nazwę Gniezno z „gniazdem”), dawniej do tego tytułu pretendował też Ostrów Lednicki (najstarsza dendrodata pochodzi z około 940 r., podobnie jak w Łądzie), na co mógł wskazywać gród istniejący tutaj pomiędzy połową IX a X wiekiem, jednak widoczne ślady regresu osadnictwa na przełomie końca okresu plemiennego i formowania się państwa piastowskiego podważają tę koncepcję. Wzrost osadnictwa na tym terenie wiąże się dopiero z Mieszkiem I (B. Miśkiewicz 2003, s. 46). Również Grzybowo było uznawane przez Z. Kurnatowską za siedzibę rodową pierwszych Piastów, ostatnio po badaniach dendrologicznych (uzyskano serię dat po 806 – po 865 roku) wspomniana badaczka opowiedziała się za Gieczem, podobnie M. Kara (2009). Giecz jako jedyny spośród grodów centralnych posiadający korzenie plemienne nie został zniszczony. Co więcej około 940 r. został przebudowany w potężną twierdzę. Ośrodek ten wymienił Gall Anonim „wśród najważniejszych obok Gniezna i Poznania grodów piastowskich”. Do przeciwników gieckiej macierzy Piastów należą m.in. M. Brzostowicz i A. M. Wyrwa. Starsze ustalenia jakoby grody piastowskie zakładano na „surowym korzeniu” w wyniku nowych odkryć zostały zweryfikowane – przynajmniej niektóre z nich okazały się znacznie starsze, o przedpiastowskiej jeszcze metryce (Gniezno – pogański ośrodek kultowy, Giecz – po 865 r., może Ostrów Tumski w Poznaniu).

Za napływem informacji pozyskanych w ostatnich latach dotyczących początków państwa piastowskiego chyba nie nadążają uczeni z ich przetwarzaniem i interpretacją. Co noż, pojawiają się mniej lub bardziej sensacyjne koncepcje próbujące połączyć nową bazę źródłową z faktami historycznymi, a może tylko interpretacjami powstałymi

w zaszłości, na dobre zadomowionymi w naszej wyobraźni. Zjawisko to jest o tyle niebezpieczne, że z jednej strony archeolodzy, którzy nie zawsze w sposób przekonywujący uzyskali wyniki, próbują „przebić się” i zaistnieć jako prekursorzy nowej drogi w badaniach nad przeszłością Polski, a z drugiej strony inni badacze, otrzymujący ponoć wiarogodny materiał, zonglują w sposób dowolny faktami, często naginając je do swoich hipotez. Możemy wyróżnić trzy koncepcje genealogiczne pochodzenia Piastów: autochtoniczną (z Wielkopolski), skandynawską (wikińską) i ostatnio zdobywającą coraz większą popularność – morawską. Dyskusja prowadzona na ten temat, często na łamach popularnych dzienników, przypomina nieraz przepychanki o to, kto ma rację lub która koncepcja jest słuszniejsza. T. Jasiński uważa, że upadek Państwa Wielkomorawskiego około 905 r. pod naporem Węgrów spowodował wielką migrację tamtejszej ludności, w tym do Wielkopolski, a gród w Poznaniu mógł być założony przez nitrzańskich uchodźców (Poznan – gród Poznania). Proces powstania państwa polskiego zaczął się w latach 890–910 i trwał do 940 roku. W tym czasie zbudowano na ziemi gnieźnieńskiej kilka potężnych grodów w obawie przed Czechami, kiedy rozpoczęli oni po 935 roku podbój Śląska. Za głównego założyciela państwa piastowskiego historyk ten uważa – na podstawie kroniki Widukinda – Lestka, gdyż tam zanotowano, że władzy Mieszka podlegał lud nazywający się *Liciviki*, czyli „Lestkowicy”. Około połowy X wieku Polanie ruszyli na podbój ziem południowych, a w szeregach ich rycerstwa służyły drużyny wareskie (S. Przygodzki 2007).

Do dyskusji poszukującej korzeni Piastów ostatnio włączono Poznań. Gród ten należał w drugiej połowie X i pierwszej połowie XI stulecia do najpotężniejszych fortyfikacji państwa wczesnopiastowskiego. Sama nazwa *de Posnan*, użyta przez Galla Anonima, mająca charakter dzierżawczy, oznaczać ma gród należący do Poznania. Kim był ów tajemniczy Poznan? Władcą plemiennym czy wysokim urzędnikiem w państwie wczesnopiastowskim? Tego zapewne już się nie dowiemy. Jeżeli ośrodek ten dostarczał Bolesławowi Chrobremu 1300 pancernych i 4000 tarczowników, to świadczy to o pierwszoplanowej randze tego grodu. Co więcej, to tu odkryto ponoć najstarszą murowaną budowlę w Polsce – w części książęcej palatium z kaplicą grodową (po 941 r.). O ile drewno po-

chodzące z progu palatium nie zostało wtórnie wykorzystane, to tak wczesna dendrodata jego ścięcia (po 941 r.) wskazywałaby nie na Mieszka I jako fundatora, jak chce tego H. Kóčka-Krentz (2012, s. 29 nn), ale na jego dziadka Lestka lub ojca Siemomysła. Hipoteza ta na razie nie ma pewnych przesłanek, ponieważ tak na prawdę nie znamy dokładnej daty ścięcia owej belki, gdyż brak jest zewnętrznych słoików. Równie dobrze może pochodzić z 965 jak i 970 roku (D. A. Sikorski 2013, s. 194). Początkowo Poznań nie należał do imponujących ośrodków, chociaż ślady jego zasiedlenia odnieść można do VIII wieku. Pierwsza istniejąca tutaj warownia nie wyróżniała się szczególnie ani posiadanyymi umocnieniami, ani rozmiarami. Dopiero Mieszko I nadać miał temu ośrodkowi odpowiednią rangę. Należałoby zastanowić się, czy bliskość Poznania do rejonów, gdzie toczyły walki przodkowie Mieszka, nie sprzyjała rozbudowie umocnień tego grodu jako bazy wypadowej do podbojów okolicznych ziem. Do tego dochodziły krzyżujące się tutaj szlaki handlowe i naturalne warunki podnoszące jego walory obronne. A może stołeczny gród wielkopolski zawdzięcza swoje wyniesienie nieznanemu Poznanowi? Na razie wszelkie w tej sprawie ustalenia nie użytkowały przekonywujących argumentów i należy zaliczyć je do mniej lub bardziej wiarygodnych rozważań.

Skoro istnieje wiele niedomówień i początki naszej państwowości nadal osnute są nieprzeniknioną mgłą uniemożliwiająca jej przebrnięcie, nie powinna dziwić hipoteza A. Buki wywodzącego Piastów z Kalisza. Badacz ten uważa, iż istnienie w okolicach Kalisza dwóch plemiennych ośrodków grodowych (Kalisz-Ogrody i Kalisz-Zawodzie) w bliskim sąsiedztwie „i rzadko spotykanym na obszarze polskim” świadczy o wyjątkowości Kalisza. To nie wszystko. Gród piastowski na Zawodziu powstał w miejscu starszego – plemiennego, a ten na terenie pogańskiego cmentarza, co można by interpretować jako ciągłość tradycji (może i nawet kultowej). Przejawem tej wyjątkowości miałyby też być wybudowanie w pierwszej połowie XI w. na grodzie jednego z dwóch znanych z tego okresu drewnianych kościołów. Sposób budowy świątyni – podobny m.in. jak w Skandynawii – świadczy o początkach administracji kościelnej. Piastowie – twórcy nowego organizmu państwowego z reguły niszczyli plemienne grody i zakładali nowe obok lub w innym miejscu. Natomiast w Kaliszu dawne obiekty ▶▶▶

pozostawiono nienaruszone. W Gnieźnie okoliczne ośrodki opuszczono lub zniszczono (Jankowo, Mietlnica, Moraczewo). Konkurencyjnym ośrodkiem dla Kalisza ma być Giecz (gród przedpiastowski, natomiast nieukończone palatium i bazylika murowana pochodząca mają z czasów Mieszka II, dlatego też po uwięzieniu tego władcy palatium nie zostało ukończone). Hipoteza ta, wysunięta przez Z. Hilczera-Kurnatowską, zdaniem A. Buko ma „słabe” punkty. Pierwszym jest zniszczenie okolicznych grodów, a takich w pobliżu Kalisza nie ma, zaś drugim – szybkie opuszczenie Giecza przez Piastów. Skoro stamtąd się wywodzili, to dlaczego opuścili swoją rodzową siedzibę? Wspomniany badacz dopuszcza możliwość kilku domen rodowych Piastów, w tym Giecza i Kalisza (E. Zmarzła 2006; A. Buko 2010, s. 172–177; 2011). W dalszym rozwoju swojej hipotezy A. Buko poszedł jeszcze dalej. Narodzenie się państwowości polskiej w Wielkopolsce, a nie w Małopolsce, zawdzięczamy zniszczeniu i przyłączeniu drugiego z wymienionych regionów do państwa wielkomorawskiego. Budowa grodów w Wielkopolsce skupiała się w jej części wschodniej i południowo-wschodniej, gdzie powstała baza do podboju Małopolski i Śląska. Zachodnią część Wielkopolski została zniszczona, zaś ocalały grody w części południowo-wschodniej. W okolicach Kalisza nie zniszczono żadnego grodu i cały czas budowano. „Na budowę jednego grodu zużywano kilkaset hektarów lasów, a takich grodów zbudowano ok. 100. Ich budowa zaczynała się od 200-letnich dębów, a kończyła się „byłe czym”, bo w okolicy już zaczynało brakować drewna”. Powołując się na okres gierkowski(!), kiedy najwięcej inwestowano na Śląsku, skąd pochodził I Sekretarz PZPR Edward Gierek, twierdzono, że podobnie czynili Piastowie. A dlaczego pierwszą stolicą państwa piastowskiego było Gniezno, a nie Kalisz? I na to pytanie A. Buko ma odpowiedź: „A czy Gierek ustanowił stolicę w Sosnowcu, gdzie się urodził, albo chociaż w Katowicach?”. Koncepcja „uczonych poznańskich lansująca Giecz” na pochodzenie Piastów ma słabe uzasadnienie, o czym świadczy fakt zniszczenia grodów wokół tego ośrodka oraz wstrzymanie budowy gieckiej wielkiej bazyliki. Poza tym po powstaniu państwa nie ma w tej okolicy znaczących inwestycji. „Czy zapominam o miejscu, z którego wyszła moja dynastia?” – zapytuje warszawski badacz (R. Kordes 2009).

Jaka była więc faktyczna rola Kalisza w początkach państwa Piastów? O wyjątkowości tego ośrodka świadczy wielowiekowa tradycja przebiegu i krzyżowania się szlaków handlowych z północy na południe i ze wschodu na zachód w pobliżu Kalisza, jak świadczą o tym liczne odkrywane ostatnio znaleziska. Nie zapominajmy jednak, iż jest to wynik raczej stanu badań, a nie faktycznych ustaleń, gdyż uwaga archeologów skupiona jest na Kaliszu i jego najbliższej okolicy. Ustalenia T. Baranowskiego odnoszące się do datowania na czasy plemiennie dwóch grodzisk (Zawodzia – po 854 i Ogrody – po 874, a na podstawie C¹⁴ na lata 650–770 – które więc są wiarygodne: czy na podstawie metody radiowęglowej, czy dendro?) nie do końca można uznać za pewne, gdyż nie mamy pewności, czy w IX stuleciu funkcjonowały w tych miejscach grody, a więcej informacji raczej wskazuje, że warownie z czasów Mieszka I wybudowano na starszych osadach (stąd materiały z IX stulecia).

Ośrodek kaliski w czasach piastowskich faktycznie wzmacniały nie dwa, a trzy grody położone w dolinie Proсны. Ten trzeci zlokalizowany jest na południe od Zawodzia w Józefowie. Od środkowego grodu (Zawodzia) pozostałe oddalone są o około 5 km (na południe i na północ). Fakt istnienia większego skupiska grodów w tym rejonie podkreśla rangę tutejszego lokalnego plemienia, które zostało włączone do państwa piastowskiego – albo drogą dobrowolnej inkorporacji, albo inną, ale pokojową metodą, np. jako sojusznika. Chociaż mogła być użyta też demonstracja siły, gdyż na grodzisku w Kaliszu-Ogrodach stwierdzono ślady spalenizny. Nie do końca jest więc potwierdzona hipoteza o braku walk w Kaliszu-Zawodziu. Jak do tej pory argumenty A. Buko przemawiające za piastowską siedzibą Kalisza, czyli: zbudowanie na Zawodziu palatium w czasach wczesnopiastowskich (jak do tej pory nic takiego nie odkryto!), wzniesienie monumentalnej bazyliki (pochodzącej z XII wieku!) i istnienie plemiennych korzeni z IX wieku, nie mają potwierdzenia w materiale zabytkowym. Wydaje się, że obie strony, tj. zwolennicy i przeciwnicy wywodzenia rodowodu Piastów z Giecza albo z Kalisza, posługują się niekiedy dość bałamutnymi dowodami, naginając fakty do swoich hipotez.

Wokół Kalisza obserwujemy skupisko grodów, które G. Teske (2000, s. 37, 38) określił umownie kaliskim ośrodkiem grodowym, złożonym z 32 wa-

rowni wybudowanych między środkową Wartą a Baryczą (leżące na odcinku 110 km, licząc w linii prostej), otaczających wspomniany zespół trzygrodzowy Ogrody-Zawodzie-Józefów, oddalonych od siebie co 20–25 km. Północną granicę tego regionu stanowiły grody w Cekowie, Jarantowie, Grodzisku i Taczanowie oraz położone na zachód od Taczanowa, czyli w Golinie, Łobzie, Godurowie, Dusinie i Czerwonej Wsi (Krzywiń), związane z doliną Obry i jej lewobrzeżnymi dopływami, nawiązującymi do tradycji jeszcze z epoki plemiennie. Na granicy południowo-zachodniej leżały dwa grody w Łoniewie i Dąbczu (pomiędzy Czerwoną Wsią a Sądowlem). Grody w Nieparcie, Potarzysty, Zalesiu Wielkim, Mokronosie, Czarnym Sadzie, Baszkowie, Chachalni (Sulmierzycach), Nabyszycach i Łąkocinach tworzyły wewnętrzne umocnienia tego zgrupowania. Nie wszystkie grody z czasów plemiennych (np. Ociąż) były niszczone, niekiedy przystosowywano relikty grodów jeszcze z czasów pradziejowych, kultury łużyckiej, jak to potwierdzono w miejscowości Grodzisko koło Pleszewa. Pamiętać też musimy, iż takie grody plemiennie jak w Łądzie czy Śremie, Santoku i Międzyrzeczu, położone w strategicznych miejscach, w celu kontroli i ochrony głównych szlaków handlowych zostały przejęte, a następnie rozbudowane przez Piastów. Poza tym stanowiły one doskonałą bazę wypadową do dalszych akcji zbrojnych (Z. Kurnatowska 2005, s. 43). Budowa grodów w części południowo-wschodniej Wielkopolski przypada nie na początek, a na ekspansję państwa piastowskiego, od połowy po lata 90. X wieku (np. w Dąbczu po 948, Baszkowie-Piaskach po 958, Czerwonej Wsi po 977 r.). Jeszcze jedna ważna uwaga. Początkowo, w okresie formowania się państwa piastowskiego, umocnienia Kalisza niczym szczególnym się nie wyróżniały. Niektóre sąsiednie obiekty posiadały znacznie potężniejsze fortyfikacje (Grodzisko, Jarantów, Ociąż, Taczanów). Być może wiodąca rola Kalisza polegała na tym samym, co w Gnieźnie, czyli tutaj usytuowany był ośrodek kultowy, ale o lokalnym znaczeniu. Dopiero po przejściu przez Piastów wspomnianego miejsca zostało ono otoczone umocnieniami obronnymi.

W starszej literaturze przyjęto, po badaniach milenijnych, iż po wkroczeniu na drogę zjednoczenia ziem pomiędzy Odrą i Bugiem, Bałtykiem i Karpatami za ostatnich lat rządów Mieszka I nastąpiła przebudowa wraz z uzupełnie-

niem sieci grodowej pod względem rozmieszczenia poszczególnych warowni, a także ich wyposażenia w nowe fortyfikacje oraz budynki (kościół, kaplice, podgrodzia, urzędnictwo targowe). Przy grodach powstawały osady-podgrodzia, opasywane osobnym wałem drewniano-ziemnym, o zróżnicowanych funkcjach społeczno-gospodarczych. W grodzie stała rezydencja władcy lub zarządzającego w jego imieniu pana grodowego (kasztelana), zaś w ciasno zabudowanym podgrodziu mieściły się domy rycerzy, handlarzy, rzemieślników, służebników, nawet rybaków i rolników. Ośrodki te stały się zalążkiem wczesnomiejskich ośrodków. Za trzech pierwszych władców piastowskich (Mieszko I, Bolesław Chrobry, Mieszko II) na Niziu Polskim i wyżynach południowych obliczano funkcjonowanie 60–70 takich ośrodków. Najwybitniejsze z nich stały się stolicami państwa, znacznie większych prowincji. Zaliczono do nich m.in. Gniezno, Poznań, Kruszwicę, Włocławek, Płock, Sandomierz, Kraków, Wrocław i dorównujący im Giecz oraz niewiele od nich mniejsze Legnica, Głogów, Opole, Kalisz, Sieradz, Łęczyca, Wiślica, Lublin, Przemyśl (A. Gieysztor 1965, s. 7–10).

Wraz z zakładaniem nowych grodów na nowych terenach, zwłaszcza w południowo-wschodniej Wielkopolsce, miała miejsce kolonizacja ludności niezasielonych obszarów, obserwowana w gwałtownym wzroście pojawiających się osad, w tym wokół nowo powstałych grodów (od kilku do kilkunastu w odległości do 3 km). Przypuszcza się, że przeważnie była to ludność ze środkowej części Wielkopolski, zapewne sprowadzana siłą (Z. Kurnatowska 1998, s. 98), która mogła wypełniać lukę po opuszczonych osadach. Ta wymagająca dużego wysiłku organizacyjnego akcja osadnicza odbyła się kosztem zachodnich partii Wielkopolski. Tam nie zbudowano od podstaw sieci nowych grodów i wciąż spadała liczba osad (G. Teske 2000, s. 40, 41). Mamy też poświadczone przykłady (w postaci cmentarzyska-osady z grodem centralnym: Rocho-Piaski, Latkowa-Wrocławice, Zielonka-Ostrów Lednicki, Pomarzanek-Kłeczek) świadczące o sprowadzaniu dużych grup ludności jenieckiej Pomorzania i Wieleńców (może całych wiosek z dobytkiem i trzodami), przeważnie na tereny południowej i centralnej Wielkopolski, porośniętej lasami. Otrzymywali oni znaczny zakres swobód (pogańska religia, zachowany sposób pochówków, własna kultura materialna), ale o ograniczonej jednak wolności („qu-

asi-jenieckiej”). Ludność ta, przebywając w danym miejscu przez dłuższy czas, została włączona w strukturę przestrzenno-organizacyjną państwa. Podobnie uczynił czeski książę Brzetysław I w 1038 lub 1039 r. z ludnością z Gieczy. Ludność jeniecka stanowiła dla władców polskich „cenny nabytek” i dlatego też należy wątpić w wiarygodność przekazów o rzekomym intensywnym handlu niewolnikami prowadzonym przez pierwszych Piastów (M. Kara 2002). Niewątpliwie taki proceder odbywał się, ale czy jeszcze w omawianym okresie i czy na „naszym” terenie? Rolnicy stanowili, zarówno dawniej jak i dzisiaj, największe bogactwo każdego narodu. „Cóż była warta [ziemia] bez niego [chłopa]” (S. Smolka 2011, s. 55). To od niej uzależniony był dobrobyt i potęga państwa. Aby polepszyć byt i warunki życiowe poddanych, władza musiała zagwarantować im stabilność i ochronę, w zamian za to narzucano na nich obowiązek wypełniania powinności, m.in. dostarczania danin. Nic dziwnego, że w celu podniesienia wydajności uprawy zaczęto stosować różne metody uprawy. Jedną z nich było pojawienie się nieregularnej dwupółwki lub trójpółwki (może już w IX wieku). Ziemię użytkowały poszczególne rodziny nazywane żrebiem (od losu). Dla zapewnienia bezpieczeństwa budynki mieszkalne i gospodarcze stawiano na ostrowiach lub wzgórzach, otaczając je rowami i prymitywnymi ogrodzeniami. Poszczególne zagrody, które łączyły więzi sąsiedzkie, tworzyły osady, zaś grupy lokalne składały się na organizację opolną, obejmującą od 400 do 900 km². Najstarsze wzmianki o opolach pojawiają się w źródłach dopiero w XIII wieku, a archaiczny charakter daniny opolnej, składanej corocznie z wołu lub krowy, świadczyć ma o składaniu jej na rzecz księcia i jego drużyny. Na czele plemienia stał wybieralny naczelnik, być może określany pierwotnie „wojewodą”. Słowo „książę” (pierwotnie *kneg*) ma być zapożyczeniem „z jakiegoś dialektu germańskiego” z VIII–IX wieku. Warto zwrócić uwagę na chłopską genezę dynastii Piastów, podobnie zresztą jak i czeskich Przemysławidów, świadczącą o dominującej wówczas roli rolników (S. Trawkowski 1974, s. 51, 71–85).

H. Łowmiański (1973, t. V, s. 471; 1985, t. VI, s. 11) uważał, iż państwo Mieszka I składało się z centrum gnieźnieńskiego *civitas Schinesghe* i ziem przynależnych. Była to cała obecna Wielkopolska z Ziemią Lubuską, Pałukami, Kujawami, ziemiami Chełmińską

i Sieradzko-Łęczycką. Wcześniej, za Siemowita (schyłek IX, może po początek X w.) Piastowie objęli terytorium całego obszaru Polan, czyli Wielkopolski, na co wskazuje zatrzymanie ekspansji wielkomorawskiej. Jego syn Lestek pod koniec panowania (około 950 r.) skupił również ziemię Goplan (Polskę środkową), Mazowsze i kraj Łędzian (Ziemia Sandomierska), zaś Siemomysł skierował swoją ekspansję ku północy, przyłączając przynajmniej część Pomorza. Mieszko I (około 960 r.) rozpoczął swoje panowanie od zajęcia Lubuski i zaangażował się w sprawy pomorskie i połabskie. Równoległe z zagarnięciem ziem ościennych przez Polan królowie niemieccy (Henryk I 919–936; Otton I 936–973) prowadzili podboje plemion zachodniosłowiańskich. Nie zapomniano o zastosowaniu przy tej okazji wszelkich sposobów pozbycia się „słowiańskiego” problemu, włącznie ze zbrodniami, np. otruciem 30 naczelników plemion serbskich i łuzycyckich przez margrabiego Marchii Wschodniej Gerona (937–965). Prędzej czy później musiała nastąpić konfrontacja dwóch dominujących w regionie sił, przy czym na pewno stroną silniejszą było cesarstwo (w 962 r. koronacja Ottona I na cesarza). Zahamowanie przez Niemców dalszej jego ekspansji wymusiło decyzję Mieszka I o przyjęciu chrztu, wraz z tendencją pokojowego ułożenia stosunków z cesarstwem (J. Strzelczyk 1987, s. 77; G. Labuda 2012, s. 34–36). Dopiero po śmierci Mieszka I, za Bolesława Chrobrego i to pod koniec stulecia, do patrymonialnej domeny Piastów dołączono zhołdowane Pomorze, Śląsk i północno-zachodnią część Mazowsza i Małopolskę, które około 1000 r. przekształcono w prowincje monarchii (M. Kara 2008, s. 145). Inaczej widzą to autorzy leksykonu *Piastowie* (1999, s. 16–22), przyjmując, iż Mieszko w momencie objęcia władzy panował nad Wielkopolską, Kujawami i Mazowszem i być może nad Pomorzem Wschodnim. Śląsk, Kraków i pozostała część Małopolski, zapewne bez kresów wschodnich, pozostawały w granicach Czech, a Pomorze Zachodnie i Ziemia Lubuska w zasięgu oddziaływań związku plemion wieleckich. Z kolei P. Urbańczyk (2012, s. 369–370) widzi granice państwa mieszkowskiego sprzed *Dagome iudex* następująco: wzdłuż Bałtyku do ujścia Wisły, wzdłuż Wisły, od źródeł Wisły do Ołomuńca, z Ołomuńca do Odry i wzdłuż Odry do Bałtyku. Faktem jest, iż podróżnik Ibrahim ibn Jakub, opisujący państwo Mieszka I około 966 r., przekazał nam informacje o jego ▶▶

władaniu na terytorium sięgającym Rusi i Prus. Nieco starszy przekaz Konstantyna Porfirony z około 950 r. wskazuje na posiadanie przez Mieszka również Mazowsza (B. Kürbis 1978, s. 67). Po dwóch porażkach z Wioletami pod wodzą zbuntowanego przeciw cesarzowi Ottonowi I saskiego grafa Wichmana, zapewne w 963/964 r., Mieszko uznał zwierzchnictwo cesarza (według Thietmara zmusił do tego polskiego księcia margraf Geron, co odrzuca G. Labuda 1989, s. 12, 13), uiszczając trybut z części swoich ziem. Nastąpiło wtedy zbliżenie państwa pogańskiego z Czechami, przypieczętowane zawarciem ślubu przez księcia w 965 r. z Dobrawą, córką księcia czeskiego Bolesława I i przyjęciem chrztu w następnym roku. Być może był to jeden z warunków objęcia protektoratu przez cesarza nad państwem Mieszka. Największym wówczas zagrożeniem dla państwa Polan byli Wieleci i popierający ich „niemiecki banita i awanturnik”

Wichman. Przy zbrojnej pomocy Czech Mieszko pokonał Wioletów w 967 r., a Wichman w walnej bitwie (22 września) poległ. Kolejny konflikt, tym razem z margrabią Marchii Wschodniej Hodonem (następcą Gerona) wspomaganym posiłkami Zygfrйда z Walbeck, również przyniósł zwycięstwo w 972 r. wojskom mieszkowym w bitwie pod Cedynią. W wyniku nakazu cesarza konflikt został zawieszony. Po śmierci Ottona I w 972 r. Mieszko włączył się w wojnę domową w Niemczech, popierając Henryka II Kłótnika, przeciwnika Ottona II. Po zwycięstwie Ottona II nad konkurentem nowy cesarz wybrał się w 979 r. na wyprawę na państwo słowiańskie, być może była to Polska lub Połabie, która zakończyła się niepowodzeniem w wyniku „fatalnych” warunków atmosferycznych. Po zmianie frontu Mieszko złożył hołd nowemu cesarzowi Ottonowi III w 986 r., a po uzyskaniu poparcia wojsk niemieckich zajął Śląsk i być może Małopolskę

z Krakowem, obsadzając tam swojego syna Bolesława Chrobrego.

Po śmierci Mieszka (25 maja 992 r.) Bolesław, wbrew woli ojca, zagarnął władzę, nie dzieląc się z przyrodnimi braćmi. Musiał pokonać opozycję skupioną wokół macochy Ody i jej dwóch małoletnich synów. Energiczny książę łatwo uporał się z nimi, wyganiając ich do Niemiec. Być może wydarzenia te mają odbicia w nawarstwieniach umocnień grodzisk, jednak badacze nie zwrócili na ten fakt uwagi. Wspomniane poczynania księcia z konkurencją rodzinną nie przeszkodziły mu w dobrych stosunkach z nowym cesarzem, co więcej, polepszyły się stosunki z Czechami. Przy ich pomocy Bolesław wspomagał w 995 r. walkę Ottona III z pogańskimi plemionami słowiańskimi, zapewne nad dolną Odrą. Ukoronowaniem jego polityki wobec cesarstwa był zjazd w 1000 r. w Gnieźnie (S. Trawkowski 1974B, s. 129–150; *Piastowie...* 1999, s. 24–28; G. Labuda 2012, s. 37–48, 60–66).

Piotr Goldyn nauczyciel konsultant CDN w Koninie

W kilku słowach o konferencji upamiętniającej 1050. rocznicę chrztu Polski



Przypadająca w tym roku 1050. rocznica chrztu Polski spowodowała, że wydarzenie to było w różnych częściach kraju w różny sposób świętowane. Również Konin włączył się w to świętowanie. Z inicjatywy Centrum Kultury i Sztuki w Koninie przy wydatnej współpracy merytorycznej i organizacyjnej Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie odbyła się 14 kwietnia 2016 r. konferencja popularnonaukowa pod tytułem *Chrzest Polski – milowy krok ku cywilizacji. Casus Wielkopolski Wschodniej*.

Temat taki został wybrany przede wszystkim dlatego, że organizatorzy chcieli dokonać naukowej refleksji nad wpływem tego ważnego dla Polski wydarzenia na rozwój wschodniej części Wielkopolski, dlatego też większość tematów była tak opracowana, aby w miarę dokładnie przyjrzeć się właśnie temu subregionowi. Zaplanowanych było sześć referatów, jednakże z przyczyn niezależnych od organizatorów uczestnicy konferencji wysłuchali pięciu wystąpień.

Jako pierwszy głos zabrał dr Janusz Tomala, który wskazał rolę, jaką pełniła Wielkopolska Wschodnia w granicach państwa Mieszka I. Omówił budowę grodów i organizację sieci osad. Podstawą do tych rozważań były prace prowadzone przez archeologów na omawianym terenie. Z braku źródeł pisanych, to właśnie prace archeologiczne pozwalają odpowiedzieć na liczne pytania, w tym przypadku dotyczące środkowej części średniowiecza. Trzeba jednakże pamiętać, że odpowiedzi na wiele pytań



pozostają w sferze domysłów i przypuszczeń. Nawet data i miejsce chrztu nie są dziś konkretnie znane, a datę 14 kwietnia 966 r. przyjmuje się w sposób umowny.

Drugim prelegentem był ks. dr hab. Józef Szymański. W swoim wystąpieniu poruszył zagadnienia związane z rozwojem sieci parafii na terenie Wielkopolski Wschodniej, który był naturalnym procesem chrystianizacji wynikającym z faktu przyjęcia sakramentu chrztu przez Mieszka I i jego dwór. Ksiądz profesor omówił rozwój wielkopolskich parafii pod względem jakościowym i ilościowym. Wskazał, że np. parafie noszące wezwanie św. Wojciecha można uznać za jedne z najstarszych na terenie Wielkopolski, a wiązać należy to wezwanie z postacią biskupa-męczennika, który podjął się chrystianizacji Prus i został zamordowany, a jego doczesne szczątki spoczęły w Gnieźnie.

Ponieważ konferencja była skierowana przede wszystkim do nauczycieli, nie można było pominąć wątku pedagogicznego, a ściślej jeszcze rzecz ujmując – dydaktycznego. Temat związany z chrztem Polski, z chrystianizacją do najłatwiejszych nie należy. Refleksji na tym zagadnieniu ujętym w podręcznikach do nauki historii podjął się dr Marek Białokur z Uniwersytetu Opolskiego. Wskazał on na główne treści z tym związane oraz na dobór ilustracji i ich odpowiednią interpretację.

W kręgu zagadnień oświatowych pozostało wystąpienie autora niniejszego artykułu. Skupił się on na zagadnieniu bardziej współczesnym, ale nawiązującym do tysięcznej rocznicy mieszkowego chrztu. Na kilka lat bowiem przed obchodami Tysiąclecia (lub też Millenium – jak oficjalnie tę uroczystość nazywał wówczas Kościół katolicki) Władysław Gomułka rzucił hasło budowy 1000 szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego. Wezwanie padło na podatny grunt i jego efektem była budowa 1014 szkół na te-

renie Polski. Okazało się, że nie było to łatwe zadanie, bowiem rolnicy nie byli skłonni oddawać 2% swoich dochodów na ten cel, a zatem realizacja myśli przewodniej napotykała trudności.

Ostatnim prelegentem był doktorant Uniwersytetu Warszawskiego Makary Górczyński. Nawiązując poniekąd do wystąpienia ks. profesora Szymańskiego, omówił architekturę dwóch lokalnych kościołów romańskich – w Starym Mieście i Kościelcu, które swoim rodowodem świadczą o początkach chrystianizacji na naszym terenie.

Ostatnim akcentem konferencji była projekcja polskiego filmu historycznego *Gniazdo* w reżyserii Jana Rybkowskie-

go. Rolę Mieszka I odgrywał Wojciech Pszoniak. Film jest opowieścią, którą snuł Mieszko I, swoistą retrospekcją jego życia, w której tłumaczy on podejmowane przez siebie wybory.

W konferencji uczestniczyło ponad 200 osób. W większości byli to nauczyciele i uczniowie konińskich (choć nie tylko) szkół. Licznie przybyli także zainteresowani problematyką mieszkańcy Konina.

Można śmiało stwierdzić, że tego typu forma uczczenia ważnego dla Polski jubileuszu była ciekawą i wartościową lekcją nie tylko średniowiecznych dziejów Polski, ale także współczesnego patriotyzmu. Była też godnym sposobem upamiętnienia 1050. rocznicy chrztu Polski.



Agnieszka Wawrzyniak psycholog Zespołu Szkół Górniczo-Energetycznych w Koninie

Pracować w oświacie i pozostać sobą

„Osoba A komunikuje osobie B ocenę krytyczną, której treść jest sprzeczna z tym, co osoba B sądzi o sobie.

Osoba A: – Jesteś strasznie leniwa!

Odpowiedź osoby B brzmi:

– Myślę o sobie inaczej.

Albo:

– Mam inne zdanie na swój temat.

Albo:

– Ja tak nie uważam” (fragment z książki *Stanowczo, łagodnie, bez lęku* Marii Król-Fijewskiej).

Powyższy fragment traktuje o konstruktywnym przyjmowaniu ocen, w szerszym zaś znaczeniu o asertywności. Dzisiaj chciałam jednak upiec dwie pieczenie na jednym ogniu, chociaż na szczęście nie będzie to miało zbyt wiele wspólnego z moimi umiejętnościami kulinarnymi.

Pierwszym tematem, jakiemu chcę się przyjrzeć bliżej, jest właśnie konstruktywne przyjmowanie ocen. Namawiam do tego, aby słuchać tych ocen, a zwłaszcza ocen tzw. „wrogów”, gdyż dzięki ich ocenie wiele będziemy mogli się nauczyć i poprawić „co się da” w naszym życiu. Nikt tak wnikliwie nie przygląda się bowiem naszej pracy czy zachowaniu się jak osoby, które nie darzą nas szczególną sympatią i dzięki ich ocenom możemy zawsze poprawić u siebie parę mankamentów – jeśli oczywiście zechcą nas oni obdarować swoją krytyczną opinią. Pamiętajmy jednak, że opinię należy oddzielać od faktów i tak jak część z tej opinii może być prawdziwa, tak inna część może być dla nas krzywdząca. Dlatego – czy to będzie pochwała, czy też krytyka – pamiętajmy, że mamy możliwość własnej oceny rzeczywistości i możemy zgodzić się z taką opinią bądź nie. Nie zachęcam, aby pojedynczą opinię przyjmować jak wyrocznię – zawsze można ją porównać z opiniami innych ludzi, a także z własną opinią na swój temat. Liczą się fakty i rzeczywistość, każda zaś opinia, również ta moja na swój temat, pozostaje jedynie bardziej lub mniej udaną oceną jakichś faktów. Oddzielajmy zatem opinie od faktów i nie zamartwiajmy się nimi zanadto.

Ta druga pieczeń to temat dotyczący umiejętności odpoczynku. Myślę, że przydałoby się rozliczenie z sobą z tej właśnie umiejętności, którą gubi wielu pracujących ludzi, nie tylko w oświacie.

I nie chodzi tu o sam odpoczynek w czasie urlopu, ale właśnie o umiejętność odpoczynku między pracą a pracą. Niektórzy nazywają to trudną sztuką relaksu. Odpoczynek jest ściśle związany z potrzebami organizmu. Jeśli wszyscy wokół nas chcą aktywnie wypoczywać, to wcale to nie oznacza, że my też tak musimy. To my mamy poczuć, jakiego typu odpoczynku potrzebujemy w danej chwili – czy aktywnie spacerować, pojeździć na rowerze, poskakać, czy też poczytać książkę na kanapie. Tutaj przydaje się umiejętność słuchania siebie, ale też i wyjścia naprzeciw swoim potrzebom, jeśli mamy taką możliwość. Nie upierajmy się wówczas, że najpierw wszystko trzeba zrobić, aby „zasłużyć” sobie na odpoczynek. Czasem trzeba zachować się elastycznie, tak jak matka z niemowlęciem, która podąża za naturalnymi potrzebami aktywności i odpoczynku swojego

dziecka i uczy się tego rytmu. Spróbujmy zachować się podobnie. Nie jest tajemnicą, że osobom z regularnym rytmem okołodobowym łatwiej osiągać dobre wyniki w pracy i w szkole. Wytwarza się harmonia między odpoczynkiem a stanem czuwania. Dlatego zachęcam do odnajdywania w sobie własnego rytmu czuwania i odpoczynku. Bo co z tego, że samochód będzie umyty, dom wysprzątany na 100%, kiedy będzie w nim mieszkać przemęczona, niezadowolona osoba?

Ważne jest także oddzielenie jednego od drugiego. Co z tego, że zaaplikujemy sobie odpoczynek w postaci przejrzenia sklepów internetowych z wyprzedzami, skoro będzie trzeba wrócić do pracy przy komputerze? Niech praca będzie faktycznym wykonywaniem zadania, a odpoczynek, chociażby kilkunastominutowy, faktycznym oderwaniem się od wykonywanej pracy. Nie żałujmy na to czasu. Zadbajmy o odpoczynek między jedną a drugą pracą. Dajmy sobie wytchnienie między pracą w domu a pracą w pracy, a także między jednym trudnym zadaniem do wykonania a drugim, słuchajmy rytmu swojego serca. Ono na pewno będzie nam za to wdzięczne.



Joanna Karczyńska neurologopedka kliniczny i specjalista wczesnej interwencji logopedycznej w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Rychwale

Z TEKI NEUROLOGOPEDY (2) O zaletach obejmowania dzieci wczesną diagnozą i interwencją logopedyczną



Poprzedni artykuł z tego cyklu dotyczący odpowiedniego doboru terapeutów i specjalistów w zakresie dysfagii u dzieci występującej w placówkach oświatowych zawierał takie stwierdzenie: „Wiele noworodków przedwczesnie urodzonych oraz niemowląt dotkniętych chorobami o wysokim ryzyku upośledzenia rozwoju fizycznego i/lub umysłowego wymaga regularnego monitorowania”. Niniejszy artykuł chciałabym poświęcić temu, jak i kiedy należy diagnozować dziecko w okresie noworodkowym lub w niemowlęctwie. Bo choć dzieci te co prawda jeszcze nie podlegają pod system edukacji, to niewątpliwie w całkiem niedalekiej przyszłości trafią pod skrzydła opieki pedagogicznej. Zatem kiedy zwrócić uwagę na symptomy zaburzeń rozwojowych i objąć dziecko wczesną interwencją?

Wstępne działania w zakresie wczesnej opieki i stymulacji rozwoju dziecka powinny rozpoczynać się na oddziałach szpitalnych i jest to oczywiste, gdy mamy do czynienia z noworodkiem urodzonym w grupie ryzyka, np. w skrajnym wcześniactwie. Chociaż spotykam w swojej pracy zawodowej dzieci urodzone w takim właśnie stanie, a nieobjęte opieką terapeutyczną (stwierdzam jedynie fakt, nie oceniając, z powodu czyjej niewiedzy tak się dzieje). Co natomiast zrobić z dziećmi, które na pozór nie urodziły się w grupie ryzyka? Choć z wywiadu z rodzicem wynika, że jednak na przykład były zielone

wody owodniowe lub pępowina wokół szyi. Zdarza się, że rodzic z dzieckiem trafia do specjalistów dopiero wtedy, gdy dziecko nie mówi. I wówczas okazuje się, że pojawiały się także symptomy znacznego opóźnienia rozwoju ruchowego. Gdyby dziecko ocenić wcześniej pod kątem Globalnych Wzorców Ruchowych i dać mu możliwość wczesnego dopasowania i wprowadzenia wczesnej interwencji, to pewnie nie uniknęlibyśmy zaburzeń Mózgowego Porażenia Dziecięcego, ale zmniejszylibyśmy jego konsekwencje przed rozwinięciem istotnych wzorców patologicznych. Ruchy globalne, o których mowa, to cały zestaw ruchów spontanicznych i obecnych od końca 6. miesiąca życia prenatalnego (na trzy miesiące przed urodzeniem się dziecka). Zakładam jednak, że patologiczne wzorce mimo wszystko wychwytywane są na oddziałach noworodkowych, choć doświadczenie zawodowe pozwala mi nieco wątpić w ten fakt. Przykurcze i inne formy ograniczenia ruchowego znacznie wpływają na cały kompleks ustno-twarzowy. Motoryka ustno-twarzowa oraz funkcje ruchowe, z którymi noworodek się rodzi, powinny dużo powiedzieć neurologopedzie (pracującemu na oddziale noworodkowym). Poziom dojrzałości funkcji pokarmowych, synchronizacja oddechu, ssania i fonacji, poziom wrażliwości na dotyk, a nawet ekspresja twarzy – wszystko to wiele mówi nam o nowo narodzonym dziecku. Z kolei percepcja słuchowo-

-wzrokowa, czyli reakcja otwierania oczu, widzenie peryferyjne, obracanie głowy do źródła dźwięku – to informacje istotne dla przyszłej nauki w szkole.

Powszechnie mówi się o bezsensie chodzenia na konsultacje do neurologopedy z noworodkiem, który przecież nie mówi. Ale jakoś nikt już nie szydzi z chodzenia na konsultacje do ortopedy, chociaż noworodek też nie chodzi... Takie nastawienie może się wydać komiczne, lecz przede wszystkim obnaża smutną niewiedzę rodziców. Wczesna interwencja polega głównie na wsparciu rodziców, wprowadzeniu ich w tajniki terapii ustno-twarzowej. Celem konsultacji jest sprawdzenie odruchowych reakcji oralnych, pokazanie, jak stymulować mięśnie mimiczne i ruchy potrzebne do ssania, połykania, a w przyszłości do żucia. Logopeda udzieli również wskazówek, jak położyć dziecko bezpiecznie w łóżeczku, by nie wchodziło nawykowo w tyłozgrzyz i nie wentylowało ustami. Zatem czy bezzasadne jest rychłe konsultowanie się z neurologopedą? Praktyka pokazuje, że częste problemy ze ssaniem piersi są rozwiązywane na odpowiednim poziomie – najczęściej rozwiązują je położne środowiskowe i żywią nadzieję, że stymulują one odruchy. Ale problem przelękania i koordynacji trzech układów: oddechowego, fonacyjnego i pokarmowego wydaje się już leżeć w gestii neurologopedów. W związku z opisanymi problemami zasadne jest przyjmowanie takich specjalistów na oddziały noworodkowo-neonatologiczne. Wczesne wyłapanie symptomów zaburzeń daje szansę na ich wyrównanie i skorygowanie. I jeśli nadal nikt nie widzi celowości wizyty noworodka w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w celu wydania opinii o Wczesnym Wspomaganiu Małego Dziecka, to pamiętajmy, że problem koordynacji w ssaniu (jedyną rzeczą, którą noworodek robić musi) to informacja z Ośrodkowego Układu Nerwowego (pień mózgu), a to wskazywać może na dalsze ewentualne nieprawidłowości w rozwoju, które pojawić się mogą wtedy, gdy jest już o wiele za późno.

Anna Sosnowska nauczyciel bibliotekarz CDN PBP w Koninie

Baśń i bajka w życiu dziecka

*Jeżeli chcecie, aby Wasze dzieci były
zdolne i inteligentne,
opowiadajcie im bajki.*

*Jeżeli chcecie, aby były genialne,
opowiadacie im więcej bajek.*

Albert Einstein

Baśń i bajka od wieków towarzyszą człowiekowi pod postacią mitu, legendy, podania ludowego czy wierszowanej opowieści. Od wieków sięgano po nie bez wiedzy z zakresu psychologii, bez świadomości ich pozytywnego wpływu na psychikę.

W potocznym języku oraz w literaturze dziecięcej pojęcia „bajka” i „baśń” używa się zamiennie na oznaczenie utworów lubianych przez dzieci, docierających do ich wrażliwości. Jednak w literackiej genologii funkcjonują jako formy odrębne. Baśń nazywana jest bajką magiczną. Jest opowiadaniem narracyjnym, folklorystycznym, gdzie zachowany jest obiektywny stosunek autora do opisywanych zdarzeń. Baśń łączy w sobie elementy świata realnego i fikcyjnego. Opowiada o siłach nadprzyrodzonych, cudownych zdarzeniach, nadnaturalnych postaciach, zjawiskach. Może być osnuta na podaniach i legendach. Jedną z ważniejszych cech baśni jest nieokreślony czas akcji. Bajka natomiast jest krótkim utworem, najczęściej poetyckim, o charakterze satyrycznym lub dydaktycznym. Jej bohaterami są zwierzęta lub ludzie i zwykle zakończona jest morałem. Następuje rozróżnienie świata realnego i czarodziejskiego. Świat bajek jest umowny, nierealny. Bajki jako utwory literackie adresowane do dzieci cechuje magiczne ujmowanie rzeczywistości.

Jednym z pierwszych psychoterapeutów, który zajął się znaczeniem baśni w terapii i rozwoju dziecka, był Bruno Bettelheim (28.08.1903 r.–3.03.1990 r.), lekarz-psychoanalityk zajmujący się przede wszystkim psychiatrią dziecięcą. W książce zatytułowanej *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni* (1977 r.) przedstawia pogląd, że baśnie pomagają dzieciom w uporaniu się z różnymi lękami i wewnętrznymi konfliktami. Z psychoanalitycznego punktu widzenia uczucia i myśli, które powodują poczucie winy i niepokój, często są wypierane i schodzą do nieświadomości. Jeżeli zakazane uczucia nie znajdują ujścia, będą wywoływać coraz większe napięcie, aż w końcu ujawnią się w sposób powszechnie nieakceptowany.

Tezy Bettelheima na temat znaczenia baśni w wychowaniu i rozwoju dziecka brzmią następująco:

- podstawą oddziaływania baśni na psychikę dziecka jest proces identyfikacji czytelnika z pozytywnym bohaterem;
 - baśnie konfrontują dziecko z podstawowymi wewnętrznymi problemami życia, pomagają w rozpoznaniu trudności i od razu podają sposoby radzenia sobie z nimi;
 - baśnie sprawiają dziecku przyjemność, dostarczają mu objaśnień dotyczących jego psychiki i wspierają rozwój osobowości;
 - pomagają w odkrywaniu jego osobowości i nadawaniu życiu sensu;
 - wspierają je w trudnościach związanych z psychologicznymi problemami dorastania i integracji osobowości;
 - zachęcają do aktywnego pokonywania trudności i nawiązywania dobrych stosunków z przyrodą.
- Obecnie uważa się, że bajki:
- wspierają rozwój dziecka, wzbogacają jego wiedzę;
 - rozwijają zasoby języka;
 - przedstawiają inny sposób myślenia, odczuwania;
 - zawierają metafory i symbole, co pozwala na samodzielne ich odkrywanie i odnoszenie do własnych doświadczeń;
 - konkretyzują emocje, przypisując je określonym zdarzeniom;
 - stymulują empatię, obrazują, jak ważne są właściwe relacje z innymi;
 - mają za zadanie umożliwić zmianę orientacji poznawczej problemu, czyli zmodyfikować, skorygować sposób myślenia, odczuwania i tym samym działania;
 - uwrażliwiają dzieci na zło, niesprawiedliwość i ból;
 - dostarczają wzorców moralnych, mówią, co jest dobre, a co złe;
 - przedstawiają sytuacje zagrożenia tak, że stają się one zrozumiałe;
 - przedstawiają różne trudności, zachęcają do mówienia o problemach, poszukiwania skutecznych rozwiązań;
 - bawią.

Bajki to najbliższe dziecku utwory, w których świat realny miesza się z fikcyjnym, tworząc w ten sposób zrozumiałą rzeczywistość.

Baśnie i bajki coraz częściej wykorzystywane są przez biblioterapię dla

dzieci, czyli bajkoterapię. Adresatem bajkoterapii są dzieci w wieku przedszkolnym i młodszym wieku szkolnym, a tworzywem oddziałującym – bajki terapeutyczne, a także inna literatura dziecięca, która realizuje cele wspierania lub terapii, tzn. pomaga w zmianie poznawczej postrzeżanego problemu, umożliwia ekspresję uczuć, zastępczo zaspokaja potrzeby. Może pomóc w efektywnym radzeniu sobie z sytuacjami trudnymi. Wspieranie poprzez bajki terapeutyczne (psychoedukacyjne i psychoterapeutyczne) polega na wzbogacaniu wiedzy dziecka o siebie, to budowanie tzw. zasobów i wspieranie. Terapia poprzez bajki terapeutyczne ma na celu redukcję napięcia oraz odbudowanie obrazu siebie i świata.

Według Marii Molickiej (popularyzatorka wykorzystywania baśni w terapii lęków, psycholog i autorka bajek terapeutycznych) najważniejszą rolą bajki jest redukcja lęku. Bajka terapeutyczna daje wsparcie i poczucie siły, zastępczo zaspokaja potrzeby i przez to obniża lęk, okresowo nawet może go znosić.

Bajki terapeutyczne są utworami adresowanymi do dzieci, głównie w wieku 4–9 lat, w których świat jest widziany z dziecięcej perspektywy, a ich celem jest uspokojenie, zredukowanie problemów emocjonalnych i wspieranie we wroście osobistym. Fabuła bajki terapeutycznej dotyczy różnych sytuacji wzbudzających lęk, a głównym bohaterem jest małe zwierzątko lub dziecko czy zabawka, z którym słuchacz (czytelnik) może się identyfikować. Cechą charakterystyczną wszystkich bajek terapeutycznych jest to, że bohater bajkowy znajduje się w trudnej sytuacji i przeżywa lęk, a wprowadzone postacie umożliwiają redukcję tego lęku. Bohater uczy się różnych sposobów jego przezwyciężania.

Baśń i bajka mają swoje miejsce nie tylko w praktyce terapeutycznej, ale również w pracy pedagogicznej. Wykorzystywane są przez psychoterapeutów, terapeutów, arteterapeutów, bibliotekarzy, wychowawców, nauczycieli i opiekunów.

BIBLIOGRAFIA

- Bajki i opowiadania w terapii i psychoedukacji dzieci / Anna Niesłuchowska.- Płock : „Iwanowski” Wydawnictwo, [2005]
- Bajki terapeutyczne dla dzieci / Maria Molicka.- Leszno : Maria Molicka, 1998

- Biblioterapia i bajkoterapia : rola literatury w procesie zmiany rozumienia świata społecznego i siebie / Maria Molicka.- Poznań : Harbor Point Media Rodzina, 2011
- Cudowne i pożyteczne : o znaczeniach i wartościach baśni / Bruno Bettelheim ; przeł., wprowadzeniem, objaśnieniami i posłowiem opatrzyła Danuta Danek.- Wyd. 2.- Warszawa : Agencja Wydawnicza Jacek Santorski & CO, 1996
- Edukacja czytelnicza dzieci w młodszej wieku szkolnym / Iwona Konopnicka ; Uniwersytet Opolski.- Opole : Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2013
- Od starej baśni do współczesnej bajki terapeutycznej / Marta Bolińska // Język polski w szkole IV–VI. - 2007/2008, nr 1, s. 18–32

Beata Marszał pedagog Zespołu Szkół Górniczo-Energetycznych w Koninie

Młodzież a telefony komórkowe – czy to już fonoholizm?

W dzisiejszym świecie telefon komórkowy stał się nieodłącznym elementem w życiu każdego młodego człowieka. Posiadanie tego współczesnego wynalazku daje nie tylko możliwość szybkiego wykonywania połączeń i pisanie wiadomości SMS w dowolnym miejscu. W pewnym sensie gwarantuje też poczucie wolności, swobody wypowiedzi oraz przynależności do grupy. Chyba nie bez powodu dzisiejsza młodzież nazywana jest „pokoleniem kciuka”! Dlatego tak niezwykle ważne jest zwracanie uwagi na odpowiednie i rozsądne korzystanie z telefonu komórkowego.

Czy młodzież zdaje sobie sprawę z tego, że zjawisko fonoholizmu – czyli częstego, wręcz nadmiernego używania telefonu komórkowego – niesie z sobą wiele zagrożeń? Czy współczesny nastolatek wyobraża sobie choćby jeden dzień bez tego urządzenia? Chyba nie!

Jak wynika z ogólnopolskich badań ankietowych wśród grupy 400 młodych osób (16–19 lat), więcej niż co trzecia osoba nie wyobraża sobie nawet jednego dnia bez telefonu. Co czwarty ankietowany na pewno wróciłby po komórkę, gdyby zostawił ją w domu. Natomiast 68% badanych traktuje telefon komórkowy jako niezbędne narzędzie do relacji interpersonalnej.

Kiedy zatem zareagować, aby nie doprowadzić do nadmiernego przywiązania i stopniowego uzależnienia się od tego wynalazku? Budzik, kamera, aparat, odtwarzacz mp3, konsola z gramami, dostęp do Internetu oraz serwisów społecznościowych – to tylko niektóre możliwości naszych aparatów. Tak naprawdę to telefon przestał służyć wyłącznie do komunikowania się, ale jest nieodłącznym elementem codziennej egzystencji młodych ludzi. Towarzyszy im wszędzie – na lekcjach, w domu, podczas posiłku, w wolnej chwili, w czasie spędzonym z rówieśnikami. Zanika więc komuni-

kacja personalna, a zamiast bezpośredniej rozmowy młode osoby wolą szybki i skrótowy przekaz w formie SMS-ów.

Najważniejszą rolę w kształtowaniu dobrych zachowań czy nawyków odgrywają rodzice i nauczyciele. Należy więc zwrócić uwagę na to, w jakich sytuacjach młodzi ludzie używają telefonu komórkowego i z jaką częstotliwością to robią. Problem pojawia się wtedy, gdy rozmowa bezpośrednia zostaje zastąpiona wysyłaniem esemesów czy wykonywaniem kolejnych połączeń. Takie zjawisko może prowadzić do trudności w nawiązywaniu relacji, wyrażaniu swoich myśli czy okazywaniu emocji. Swoją postawą dajmy więc dobry przykład i zamiast sprawdzać w wolnej chwili ilość aplikacji oferowanych w naszym nowym aparacie, porozmawiajmy z uczniami/

dziećmi. Pokażmy, że telefon komórkowy może ułatwić nam codzienne życie, ale na pewno nie zastąpi bezpośrednich kontaktów i rozmów z drugim człowiekiem.

To od rodziców i nauczycieli zależy, czy uświadomimy młodym osobom zagrożenie, jakie niesie z sobą zjawisko fonoholizmu. Bądźmy otwarci na problemy młodzieży i zawsze znajdujmy czas na rozmowę z nimi. Pokażmy, że warto pielęgnować pasje (sport, motoryzacja, muzyka, taniec, teatr czy inne zainteresowania). Angażujmy ich do prac w domu czy działań twórczo-edukacyjnych na terenie szkoły. Jeśli będą się czuli ważni i potrzebni, ich potrzeba przynależności zostanie zaspokojona i być może zamiast kolejnego esemesa czy połączenia wybiorą bezpośrednią rozmowę z nami.



Iwona Hudańska nauczyciel konsultant CDN w Koninie

O edukacji włączającej raz jeszcze (kolejne ogniwo cyklu konferencji naukowo-metodycznych)



skutecznego sposobu i recepty na radzenie sobie z agresją i przemocą, i zarazem bardzo ważne, bo dotyka wrażliwej sfery emocjonalnej dziecka i obecne jest na co dzień w środowisku szkolnym. Celem konferencji było przybliżenie uczestnikom specyfiki funkcjonowania uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych w różnych sytuacjach szkolnych oraz uświadamianie konsekwencji wynikających z zaburzonego rozwoju psychofizycznego uczniów. Patronatem honorowym konferencję objął rektor PWSZ w Koninie prof. zw. dr hab. Mirosław Pawlak.

Podczas konferencji firma Zaopatrzenie Szkolne Odnowa M. Łuczak zaprezentowała stoisko z nowościami wydawniczymi, w szczególności z literaturą poświęconą problematyce agresji i przemocy oraz innymi pomocami dla nauczycieli. Ponadto imprezie towarzyszyła ekspozycja materiałów ze zbiorów Centrum Doskonalenia Nauczycieli Publicznej Biblioteki Pedagogicznej w Koninie, w tym zestawienie bibliograficzne w zakresie określonym tematem konferencji. W czasie i po zakończeniu konferencji działał punkt konsultacyjny obsługiwany przez pedagoga i psychologa Miejskiej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Koninie. Celem punktu było udzielanie wsparcia nauczycielom zgłaszającym się

Konferencja naukowo-metodyczna **Edukacja włączająca edukacją przyszłości** to III z cyklu konferencji realizowanych przez Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie i Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Koninie. Odbyła się w auli Państwowej Wyższej

Szkoły Zawodowej w Koninie w dniu 16 maja 2016 r. Myślą przewodnią konferencji kierowanej do dyrektorów, nauczycieli, wychowawców, pedagogów, psychologów i studentów była **Przemoc i agresja w środowisku szkolnym**. Zagadnienie bardzo trudne, bo nie ma jednego





Młodzi artyści obdarowani zostali gromkimi brawami, kosztem z niespodzianką ufundowanym przez CDN w Koninie oraz uściskami organizatorów i wręczonym podziękowaniem.

Wykład inauguracyjny na temat *Przemoc rówieśnicza w szkole* wygłosił prof. nadzw. Jakub Bartoszewski, kierownik Katedry Pedagogiki i Pracy Socjalnej PWSZ w Koninie. Następnie zaprezentowane zostały następujące zagadnienia:

- *Oblicza agresji – specyfika funkcjonowania ucznia o zaburzonym rozwoju psychoruchowym* (dr Tomasz Fetzki, ŁSH w Żarach, Zespół Szkół Specjalnych w Żarach),
- *Przemoc i agresja w środowisku rówieśniczym i rodzinnym* (asp. sztab. Iwona Majkowska, zastępca naczelnika Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Koninie),
- *Organizacja warunków sprzyjających funkcjonowaniu uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi* (mgr Grażyna Pietruszewska, starszy wizytator Kuratorium Oświaty w Poznaniu Delegatury w Koninie).

Konferencję *Edukacja włączająca edukacją przyszłości* poprowadził dr hab. Piotr Gołdyn – konsultant Pracowni Doradztwa Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie.

z trudnościami w radzeniu sobie z agresją i przemocą rówieśniczą w szkole.

Profesor nadzw. dr hab. Jakub Bartoszewski, kierownik Katedry Pedagogiki i Pracy Socjalnej PWSZ w Koninie oraz mgr Danuta Jaszczak, wicedyrektor CDN w Koninie dokonali uroczystego otwarcia konferencji, któremu towarzyszył występ dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Słupcy pod kierunkiem mgra Adriana Adamczyka, nauczyciela muzyki. Uczniowie zaprezentowali trzy utwory muzyczne: *Moje jedyne marzenie* – w wykonaniu Marty Orchow-

skiej, uczniocy kl. III Zasadniczej Szkoły Zawodowej SOSW w Słupcy, *Zakazany owoc* – w interpretacji Weroniki Okulskiej, uczniocy kl. III Gimnazjum SOSW Słupca oraz *Alleluja* (wersja polska) – w wykonaniu Dagmary Jackowskiej, uczniocy kl. I Gimnazjum SOSW w Słupcy. Solistkom towarzyszył chór w składzie: Patrycja Woźniak – kl. I Gimnazjum, Remigiusz Widman – kl. I Gimnazjum, Żaneta Łoziak – kl. V Szkoły Podstawowej, Magdalena Lewandowska – kl. III Szkoły Podstawowej i Malwina Łoziak – kl. II Szkoły Podstawowej SOSW w Słupcy.



W konferencji wzięło udział 67 nauczycieli szkół i studentów kierunków *Pedagogika* oraz *Praca socjalna*.

Ze względu na wiele wątpliwości nauczycieli związanych z prawidłową organizacją kształcenia specjalnego w szkołach poniżej przedstawione zostaną ważne informacje prezentowane podczas wykładu przez wizytator mgr Grażynę Pietruszewską (prezentacja dostępna jest na stronie www.cdnkonin.pl w zakładce: materiały dla uczestników).

Dzieci ze specjalnymi potrzebami rozwojowymi (SPR) to dzieci od urodzenia do 3. roku życia.

Dzieci od 3. roku życia i młodzież do ukończenia nauki w szkole określa się mianem dzieci i młodzieży ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi (SPE) (takie kryterium i definicja obowiązują obecnie w wielu krajach Unii Europejskiej).

W dzisiejszej szkole nie każde dziecko ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi legitymuje się orzeczeniem. Orzeczenie otrzymują ci uczniowie, którzy w świetle przepisów ustawy o systemie oświaty wymagają stosowania specjalnej organizacji nauki i metod pracy. Orzeczenia nie otrzymują uczniowie o wysokim potencjale intelektualnym, uzdolnione poznawczo lub w dziedzinach kierunkowych, które również stanowią grupę dzieci i uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

Specjalne potrzeby edukacyjne uczniów z niepełnosprawnością:

- a) niesłyszących;
- b) słabosłyszących;
- c) niewidomych;
- d) słabowidzących;
- e) z niepełnosprawnością ruchową, w tym z afazją;
- f) z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim;
- g) z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym lub znacznym;
- h) z autyzmem, w tym z zespołem Aspergera;
- i) z niepełnosprawnościami sprzężonymi (jeśli u ucznia występują co najmniej dwie niepełnosprawności).

Edukacja uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi jest prowadzona z sukcesem w tych przedszkolach, szkołach i placówkach, w których najważniejsze jest traktowanie **dziecka jako podmiotu, dla którego** nauczyciele stawiają na **kompetencje pedagogiczne**, a potem na specjalistyczne i **dla którego** istnieje przedszkole, szkoła, placówka.

Warunki realizacji specjalnych potrzeb edukacyjnych dzieci w przedszko-

lach, uczniów w szkołach i wychowanków w placówkach systemu oświaty zapisano w przepisach prawa.

Szkoła, która podejmuje się prowadzenia edukacji uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, **jest zobowiązana do zapewnienia optymalnych warunków realizacji potrzeb określonych w orzeczeniu**, aby pozwolić uczniom z niepełnosprawnościami na wykorzystanie indywidualnych szans edukacyjnych oraz zapobiec ich wykluczeniu społecznie, możliwościom przejawów agresji i przemocy.

Brak **zapewnienia** uczennicy z niepełnosprawnością intelektualną **bezpiecznych warunków podczas przerwy** skutkuje tym, że uczennica staje się ofiarą przemocy seksualnej ze strony kolegów.

Brak **podejmowania działań wychowawczych** z grupą ukierunkowanych na akceptację koleżanki z niepełnosprawnością skutkuje tym, że uczennica jest obiektem agresji i przemocy słownej oraz seksualnej, wykluczania z grupy.

Ignorowanie specjalnych potrzeb edukacyjnych ucznia szkoły podstawowej z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim przez nauczycieli obowiązkowych zajęć edukacyjnych prowadzi do tego, że chłopiec jako gimnazjalista nie czyta i nie liczy, staje się ofiarą wyśmiewania i wykluczania ze strony rówieśników.

Niekompetentne prowadzenie edukacji ucznia niesłyszącego szkoły podstawowej, a następnie gimnazjum skutkujące uzyskaniem niskich wyników na egzaminie gimnazjalnym sprawia, że rodzice zaskarżają obie szkoły o niewypełnienie zadania realizacji podstawy programowej.

Nieudolna współpraca szkoły z matką (absolwentką szkoły specjalnej dla uczniów z upośledzeniem umysłowym) uczennicy z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym prowadzi do tego, że rodzic zasypuje skargami na szkołę (uzasadnionymi lub nie) najwyższe instytucje państwa, a szkoła popełnia kolejne błędy nie tylko wobec rodzica, ale i dziecka oraz wyczekuje, aby uczeń stał się jak najszybciej absolwentem.

Realizowanie edukacji z uczennicą słabowidzącą (na wniosek rodzica i wbrew zaleceniom zespołu orzekającego poradni psychologiczno-pedagogicznej zawartym w orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego) w warunkach niezapewniających bezpieczeństwa fizycznego doprowadza do sytuacji, że uczennica traci wzrok.

Niewypełnianie zadań wychowawczych wobec ucznia zagrożonego niedostosowaniem społecznym pobierającego edukację w oddziale szkoły podstawowej skutkuje tym, że uczeń spędza czas przeznaczony na zajęcia edukacyjne w gabinecie dyrektora lub pedagoga doprowadza do tego, że w gimnazjum chłopak staje się agresorem i stosuje przemoc wobec rówieśników, nauczycieli i samego siebie oraz wywołuje agresję kolegów i skargi rodziców innych uczniów.

Uczennica z niepełnosprawnością sprzężoną (niepełnosprawnością intelektualną w stopniu znacznym i ruchową) indywidualnie nauczana w szkole podstawowej, a następnie w gimnazjum, pomijana przez wychowawcę w planach wychowawczych oddziału, promowana, bez wydłużania okresu nauki na poszczególnych etapach edukacyjnych ostatecznie wykluczona jest z życia szkoły, kończy gimnazjum w wieku 16 lat, a rodzic skarży szkołę za uniemożliwienie jego dziecku pobierania nauki w szkole co najmniej do 18 roku życia (plany umieszczenia córki w warsztatach terapii zajęciowej dla osób dorosłych – niepełnosprawnych).

Brak **zapewnienia** przez nauczycieli i wychowawcę oddziału potrzeby **harmonijnego rozwoju, w tym społecznego**, u ucznia szkoły podstawowej **ze znacznie ponadprzeciętnymi, zdiagnozowanymi możliwościami intelektualnymi, brak indywidualnego toku nauczania** skutkuje tym, że uczeń zostaje wykluczony przez grupę.

Warunki sprzyjające funkcjonowaniu uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi – określone przepisami prawa.

Art.1

System oświaty zapewnia realizację prawa każdego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej:

- do kształcenia się oraz wychowania i opieki odpowiednich do wieku i osiągniętego rozwoju,
- do dostosowania treści, metod i organizacji nauczania do możliwości psychofizycznych,
- do pobierania nauki we wszystkich typach szkół zgodnie z indywidualnymi potrzebami rozwojowymi i edukacyjnymi,
- do opieki poprzez umożliwianie realizowania zindywidualizowanego procesu kształcenia, form i programów nauczania oraz zajęć rewalidacyjnych.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 24 lipca 2015 r. w sprawie warunków organizowania kształcenia, wy-



chowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych, niedostosowanych społecznie i zagrożonych niedostosowaniem społecznym.

Szkoła zapewnia:

- 1) realizację zaleceń zawartych w orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego (jest tu m.in. zalecone miejsce prowadzenia edukacji, okres kształcenia specjalnego, stosowane metody);
- 2) warunki do nauki, sprzęt specjalistyczny i środki dydaktyczne odpowiednie do indywidualnych potrzeb uczniów;
- 3) zajęcia specjalistyczne:
 - korekcyjno-kompensacyjne (maks. 5 uczniów),
 - logopedyczne (maks. 4 uczniów),
 - socjoterapeutyczne i inne terapeutyczne (maks. 10 uczniów),
 zajęcia te powierzać należy nauczycielom lub specjalistom posiadającym odpowiednie kwalifikacje, są prowadzone z godzin do dyspozycji dyrektora z KN lub z puli organu prowadzącego szkołę, trwają 60 minut, dokumentuje się je w dzienniku zajęć;
- 4) inne zajęcia odpowiednie ze względu na indywidualne potrzeby i możliwości, w szczególności rewalidacyjne – ich rodzaj i cel ma być zgodny z zaleceniami, trwają 45 minut, w szkole w wymiarze 2 godzin, w przedszkolu – według orzeczenia, powierzać je należy nauczycielom posiadającym odpowiednie kwalifikacje do niepełnosprawności ucznia i do rodzaju zaleconych zajęć, organizowane są w arkuszu organizacji pracy szkoły (finansowane przez państwo w ramach subwencji oświatowej).

Dziennik zajęć rewalidacyjnych i specjalistycznych wskazuje, jak szkoła realizuje edukację.

Dziennik zajęć rewalidacyjnych oraz innych terapeutycznych lub specjali-

stycznych zawiera:

- nazwiska i imiona uczniów, oddział, adresy poczty elektronicznej rodziców i numery ich telefonów,
- indywidualny program pracy z uczniem, a w przypadku zajęć grupowych – program pracy grupy,
- tygodniowy plan zajęć (z uwzględnieniem tygodniowego planu pracy oddziału i zasady priorytetu dobra ucznia),
- daty i czas trwania oraz tematy przeprowadzonych zajęć,
- ocenę postępów i wnioski dotyczące dalszej pracy z uczniem.

Odnotowuje się obecność. Przeprowadzenie zajęć nauczyciel potwierdza podpisem.

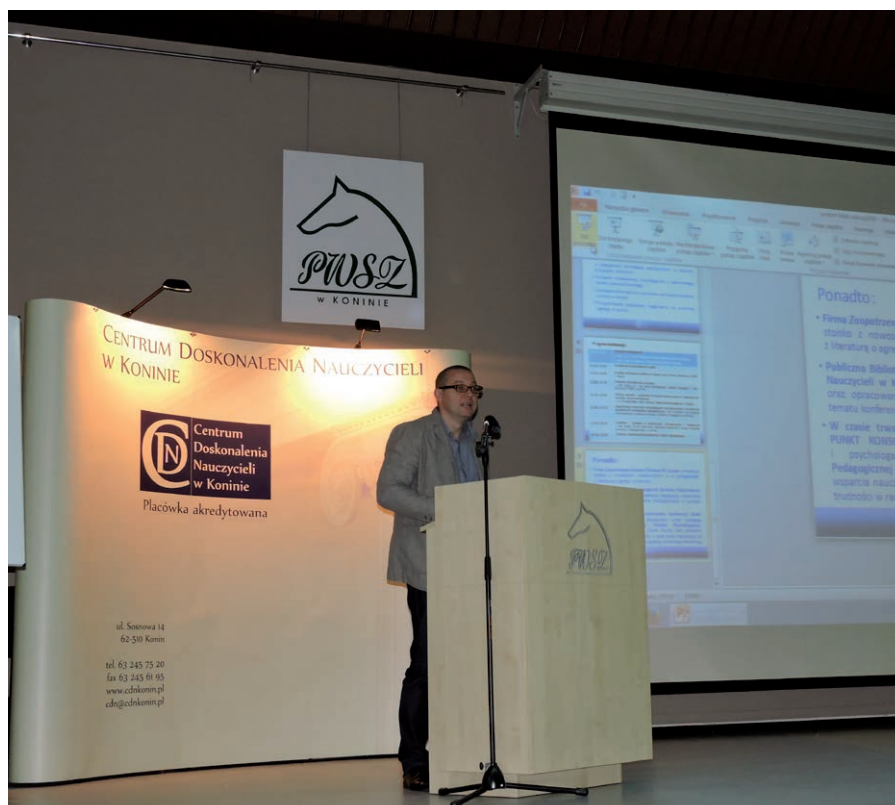
(§ 13 ust. 1,2,3 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 29 sierpnia

2014 r. w sprawie sposobu prowadzenia przez publiczne przedszkola, szkoły i placówki dokumentacji przebiegu nauczania, działalności wychowawczej i opiekuńczej oraz rodzajów tej dokumentacji – Dz.U. z 2014 r., poz. 1170);

- 5) uczniom gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalnej zajęcia związane z wyborem kierunku kształcenia, zawodu oraz planowaniem kształcenia i kariery zawodowej;
- 6) przygotowanie uczniów do samodzielności w życiu dorosłym (indywidualny program edukacyjno-wychowawczy realizowany z uczniem, w tym metody pracy na lekcji i metody rewalidacji, zasady oceniania postępów ucznia niepełnosprawnego w nauce i jego zachowania, a także szkolny program wychowawczy i profilaktyki powinny uwzględniać ten nadrzędny cel kształcenia specjalnego);
- 7) integrację uczniów ze środowiskiem rówieśniczym, w tym z dziećmi pełnosprawnymi (to poważne zadanie dla wychowawców ucznia niepełnosprawnego oraz jego rówieśników w klasie i w szkole, realizacja tego zadania wymaga nauczycieli o wysokich kompetencjach pedagogicznych, którzy realizują mądry program wychowawczy i profilaktyki).

Szkoła zapewnia bezpieczeństwo fizyczne i psychiczne.

Dyrektor zapewnia bezpieczne i higieniczne warunki pobytu w szkole ▶▶



oraz bezpieczne i higieniczne warunki uczestnictwa w zajęciach organizowanych przez szkołę poza obiektami i poza terenem szkoły (§ 2 i § 32 *rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach* – Dz.U. nr 6 poz. 69 z późn. zm.).

„Nauczyciel w swoich działaniach ma obowiązek kierowania się dobrem uczniów, troską o ich zdrowie, postawę moralną i obywatelską z poszanowaniem godności osobistej ucznia” (Art. 4 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty) oraz „Nauczyciel obowiązany jest rzetelnie realizować zadania (...) związane z zapewnieniem bezpieczeństwa uczniom w czasie zajęć organizowanych przez szkołę” (Art. 6 ustawy Karta Nauczyciela).

Szkoła (rada pedagogiczna) porozumiewa się z radą rodziców (jeśli działa w szkole):

- w sprawie treści i działań o **charakterze wychowawczym skierowanych do uczniów** i realizuje program wychowawczy uchwalony przez radę rodziców;
- w sprawie treści i działań o charakterze profilaktycznym skierowanych do uczniów, nauczycieli i rodziców w programie profilaktyki, który ma być dostosowany do potrzeb rozwojowych uczniów oraz potrzeb danego środowiska.

(Art. 54 ust. 2 pkt.1 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty).

Warunki realizacji indywidualnych specjalnych potrzeb.

Warunki sprzyjające rozwojowi ucznia niepełnosprawnego i jego dobremu funkcjonowaniu w szkole (w dalszej perspektywie w życiu dorosłym) należy określić w indywidualnym programie edukacyjno-terapeutycznym (IPET), który:

- sporządzają wszyscy nauczyciele i specjaliści uczący dziecko;
- we współpracy z poradnią psychologiczno-pedagogiczną;
- po dokonaniu wielospecjalistycznej oceny poziomu funkcjonowania ucznia;
- uwzględnia zalecenia zawarte w orzeczeniu;
- na okres, na jaki wydano orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego;
- do 30 września lub 30 dni po złożeniu orzeczenia w szkole lub 30 dni przed upływem ważności poprzedniego IPET.

Szczególne znaczenie dla zapew-

nienia optymalnych warunków wychowania i kształcenia ucznia z niepełnosprawnością ma:

- dostosowany program każdego z zajęć edukacyjnych (opracowują go poszczególni nauczyciele) (Art. 44c, ust. 2 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty);
- ustalenie wymagań edukacyjnych określonych dla ucznia niepełnosprawnego na poszczególne zajęcia (nauczyciel na początku każdego roku szkolnego przedstawia je uczniowi i jego rodzicom) (Art. 44b, ust. 8 pkt. 1 i ust. 9 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty);
- zintegrowanie działań o charakterze rewalidacyjnym podejmowanych przez nauczycieli i specjalistów prowadzących z uczniem zajęcia;
- prowadzenie działań wspierających rodziców ucznia;
- współdziałanie z poradniami, placówkami doskonalenia nauczycieli, organizacjami pozarządowymi, ze specjalnymi ośrodkami szkolno-wychowawczymi;
- współpraca nauczycieli z rodzicami ucznia w realizacji IPET.

Szkoła zapewnia warunki realizacji specjalnych potrzeb.

Zwolnienie z realizacji niektórych obowiązkowych zajęć edukacyjnych ze względu na niepełnosprawność (drugi język obcy dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, niesłyszących i słabosłyszących, z afazją, z niepełnosprawnościami sprzężonymi, z autyzmem, w tym z zespołem Aspergera) (§ 7 *rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 10 czerwca 2015 r. w sprawie szczegółowych warunków i sposobu ocenienia, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy w szkołach publicznych*). Wychowanie fizyczne, zajęcia komputerowe lub informatyka – jak inni uczniowie – zwalnia dyrektor (§ 5 *ww. rozporządzenia*). W przypadku uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym szkoła zapewnia realizację edukacji według indywidualnego programu edukacyjno-terapeutycznego opartego na odpowiedniej podstawie programowej (różnej od podstawy programowej dla pozostałych uczniów), określonej w załącznikach nr 3 i 7 *rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 sierpnia 2012 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół* (Dz. U. z 2012 r. poz. 977 z późn. zm.).

Dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym klasyfikacji dokonuje się z uwzględnieniem ustaleń w IPET (Art. 44f ust. 7 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty).

Oceny bieżące, śródroczne, roczne i oceny zachowania są ocenami opisowymi (Art. 44i ust. 7 *ww. ustawy*).

Uczeń klasy I–III szkoły podstawowej otrzymuje w każdym roku szkolnym promocję do klasy wyższej programowo, a w wyjątkowych przypadkach rada pedagogiczna może postanowić o **powtarzaniu klasy** (stan zdrowia, poziom rozwoju ucznia) (wniosek wychowawcy i opinia rodziców lub wniosek rodziców i opinia wychowawcy) (Art. 44o ust. 1, 2 *ww. ustawy*).

O promowaniu oraz o ukończeniu szkoły uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym postanawia rada pedagogiczna, uwzględniając ustalenia IPET (zapis w IPET) (Art. 44o, ust. 5 i art. 44q ust. 2 *ww. ustawy*).

Każdy uczeń z niepełnosprawnością ma prawo przedłużenia okresu nauki na każdym etapie edukacyjnym o jeden rok, zwiększając proporcjonalnie wymiar godzin obowiązkowych zajęć edukacyjnych.

O przedłużeniu decyduje rada pedagogiczna, po pozytywnej opinii zespołu opracowującego IPET (zapis w IPET) oraz po uzyskaniu zgody rodzica (do końca lutego w klasie III, w klasie VI) (§ 5 *ust. 1,2 i 4 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych* – Dz. U. z 2012 r., poz. 204).

Szkoła powinna mieć na uwadze dobrze pojęty interes ucznia, decydując o okresie trwania edukacji ucznia z niepełnosprawnością. Kształcenie trwa bowiem do końca roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym uczeń kończy:

- 18. rok życia w przypadku szkoły podstawowej,
- 21. rok życia w przypadku gimnazjum,
- 24. rok życia w przypadku szkoły ponadgimnazjalnej

(§ 4 *rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 24 lipca 2015 r. w sprawie warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych, niedostosowanych społecznie i zagrożonych niedostosowaniem społecznym* – Dz. U. z 2015 r., poz. 1113).

Iwona Hudańska nauczyciel konsultant CDN w Koninie

Kształcenie zawodowe a rynek pracy



Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie podejmuje działania, które wychodzą naprzeciw zmianom wdrażanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. W listopadzie 2015 r. pani minister na wniosek ministra właściwego do spraw kultury fizycznej wprowadziła do klasyfikacji zawodów szkolnictwa zawodowego nowe zawody: Jeździec i Technik hodowca koni. Jak czytamy w uzasadnieniu do rozporządzenia MEN z dnia 6 listopada 2015 r. w sprawie klasyfikacji zawodów szkolnictwa zawodowego, według ministra ds. kultury fizycznej *kształcenie młodych ludzi w tym zawodzie przygotowuje fundament do odbudowania polskich sportów konnych. Szkoła zawodowa pozwoli stworzyć bazę dla rozwoju jeździectwa oraz umożliwi młodym ludziom, których pasjonują konie i jeździectwo, zdobycie wiedzy praktycznej i merytorycznej otwierającej ścieżki kariery na rynkach polskich i zagranicznych.* Kolejne argumenty przytoczone są w raporcie *Removing the Blinkers World Horse Welfare and Eurogroup for Animals Raport z 2015 r.*, które potwierdzają zasadność kształcenia w zawodzie *Jeździec: wartość europejskiego biznesu jeździeckiego to 100 mld euro rocznie (ośrodki jeździeckie, sklepy ze sprzętem, produkcja pasz i sprzętu jeździeckiego, szkolenia dla jeźdźców i hodowców, trening i transport koni).* Pani minister uważa, że jego siłą napędową są odpowiednio przygotowane przez zawodowców konie. Szacuje się, że w Europie jest łącznie 400 000 pełnoetatowych miejsc pracy w biznesie jeździeckim. W Polsce w 2006 r. takich miejsc pracy było 42 000. Pochodzące z 2009 r. szacunki przewidują, że w Polsce w ciągu najbliższych kilkunastu lat:

- jeździectwo stanie się w Polsce sportem masowym, formą rekreacji, obejmującą 600–800 tys. osób,
- nastąpi wzrost popytu na konie wierzchowe i zaprzęgowe rzędu 150–200 tys. sztuk, które zostaną wyhodowane w Polsce albo będą sprowadzone z zagranicy,
- rozwój jeździectwa i hodowli może zapewnić w Polsce 50–75 tys. miejsc pracy.

Jak czytamy dalej w uzasadnieniu, *potencjał ten został już*

dostrzeżony przez środowisko jeździecko-hodowlane, reprezentowane przez: Polski Związek Jeździecki, Polski Związek Hodowców Koni, Polski Klub Wyścigów Konnych, Agencję Nieruchomości Rolnych i Polish Prestige. W ramach współpracy organizacje te przygotowały cykl międzynarodowych konferencji pod hasłem „Hodowla koni i jeździectwo, jako szansa dla Polski”, z których jedna została zatytułowana „Konie dają pracę”. Z danych Unii Europejskiej wynika, że biznes koński generuje znaczną liczbę miejsc pracy, zwłaszcza w terenach wiejskich i podmiejskich, które w Polsce zalicza się do obszarów dotkniętych największym bezrobociem. Dalsze informacje wskazują na to, że na terenie kraju działa około 1 500 podmiotów gospodarczych zajmujących się sportem, rekreacją i turystyką konną (kluby i ośrodki jeździeckie, agroturystyki, prywatne ośrodki). Od dnia 1 stycznia 2007 r. Polski Związek Jeździecki przyjął model szkolenia jeźdźców i trenerów wraz z systemem Odznak Jeździeckich i certyfikowania Ośrodków Jeździeckich. System ten oprócz funkcji szkolenia ludzi koncentruje się na właściwym przygotowaniu konia, na którym jeździec (zawodnik) ma się przygotować do udziału w rywalizacji sportowej. Model bazuje na sieci rozproszonych ośrodków szkoleniowych. Polski Związek Jeździecki zauważa potrzebę wprowadzenia także profesjonalnego i kompleksowego programu kształcenia o charakterze publicznym i państwowym poprzez szkoły zawodowe. System odznak Polskiego Związku Jeździeckiego jest dostępny głównie dla osób posiadających konie lub jeździących, a więc osób mających. Kształcenie zawodowe jeźdźców otworzyłoby ścieżki rozwoju i kariery osobom dysponującym ograniczonymi środkami finansowymi, ale chętnym do podjęcia pracy w przemyśle jeździeckim. Uczniowie kształcący się w zawodzie Jeździec zdobyliby przewagę w postaci praktycznych umiejętności w zakresie użytkowania koni o przeznaczeniu sportowym, wyścigowym, rekreacyjnym, służbowym, roboczym i dla potrzeb hipoterapii. I jeszcze jeden argument: Kształcenie uczniów w zawodzie Jeździec zwiększy szanse po-

zytywnych zmian w sektorze jeździeckim w Polsce, a młodym ludziom umożliwi realizowanie pasji i kariery w Polsce i na arenie międzynarodowej.

W dniu 26 kwietnia 2016 r. w Zespole Szkół Ekonomicznych w Słupcy odbyła się konferencja nt. „Kształcenie zawodowe a rynek pracy” zorganizowana przez Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie, która jest kontynuacją zeszłorocznych obchodów w związku z *Rokiem zawodowców*. Głównymi jej celami było dostosowanie kształcenia zawodowego do potrzeb rynku pracy oraz określenie oczekiwań przedsiębiorców w stosunku do absolwenta i współpracy: szkoła – przedsiębiorca – szkoła, a także tworzenie warunków do wymiany doświadczeń między pracodawcami a szkołami zawodowymi. Odbiorcami konferencji byli uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, nauczyciele doradcy zawodowi uczący w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych, a także pedagodzy oraz dyrektorzy szkół III i IV etapu edukacyjnego. W imieniu pani Elżbiety Świder dyrektor Delegatury w Koninie Kuratorium Oświaty w Poznaniu imprezę obecnością swą zaszczylił starszy wizytator mgr Maciej Plesiński.

Mimo że konferencja odbyła się poza Koninem, frekwencja dopisała. Licznie przybyła młodzież z okolicznych szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych wraz z opiekunami, wypełniając po brzegi aulę imienia Tadeusza Wiśniewskiego Zespołu Szkół Ekonomicznych w Słupcy. Gospodarze konferencji w osobach Jarosława Jankowskiego dyrektora Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie i Ireny Grzeszczak dyrektora Zespołu Szkół Ekonomicznych w Słupcy, dokonując otwarcia konferencji, serdecznie powitali wszystkich uczestników i życzyli im owocnego odbioru prelekcji, a także pozytywnych wrażeń z pobytu w placówce.

Program konferencji był bardzo różnorodny i bogaty. Zaproszeni prelegenci stanęli na wysokości zadania, mimo ograniczonego czasu prezentacji w sposób wyczerpujący przedstawiali swoje zagadnienia. Jako pierwszy wystąpił **mjr dr Paweł Wasilewski**, pełnomocnik dziekana ds. jakości kształcenia Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. Gen. Kościuszki we Wrocławiu. Przedstawił *psychofizyczny model kompetencyjny kandydata do zawodu żołnierza*. W swoim wystąpieniu major dr Paweł Wasilewski przedstawił wymagania stawiane kandydatom na żołnierza, podkreślając wagę posługiwania się językiem obcym, posiadania bardzo dobrej sprawności fizycznej, dobrej kondycji i odporności psychicznej. Ponad wszystkimi umiejętnościami stawał przed kandydatem na żołnierza postawę odpowiedzialności rozumianą wieloaspektowo,

między innymi jako umiejętność brania odpowiedzialności za siebie i kolegę, za zadanie, za ojczyznę.

Temat *Wielkopolska Sieć Edukacyjno-Gospodarcza w projekcie Czas zawodowców BIS – zawodowa Wielkopolska* zaprezentował **dr hab. inż. Maciej Szafranski**, Pełnomocnik Rektora Politechniki Poznańskiej ds. Akceleratora Wiedzy Technicznej. Pozakonkursowy projekt *Czas zawodowców BIS – zawodowa Wielkopolska* został uruchomiony w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego 2014+ i będzie realizowany do końca 2022 roku przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego (Departament Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego) oraz Politechnikę Poznańską we współpracy z zainteresowanymi samorządami, pracodawcami i szkołami kształcącymi zawodowo z terenu województwa wielkopolskiego. W projekcie będą rozwijane działania, które zostały zainicjowane w latach 2012–2015 w projekcie *Czas zawodowców – wielkopolskie kształcenie zawodowe*. Przyczynkiem do kontynuacji tych działań jest sukces poprzedniej inicjatywy, wyróżnionej przez Ministra Infrastruktury i Rozwoju tytułem *Najlepsza inwestycja w człowieka* w ramach konkursu *Dobre praktyki EFS 2014*.

W związku z uruchomieniem projektu przewiduje się następujące formy wsparcia w ramach prowadzonych działań:

- płatne staże dla uczniów,
- zajęcia specjalistyczne dla uczniów w innowacyjnych technologicznie laboratoriach,
- dostęp do interaktywnych materiałów dydaktycznych dla uczniów i nauczycieli przygotowanych w nowoczesnej technologii zamieszczonych na platformie e-learningowej,
- kursy/szkolenia zawodowe dla nauczycieli,
- doposażenie 46 szkół w sprzęt i pomoce dydaktyczne do pracowni kształcenia zawodowego zgodnie ze standardem określonym przez MEN w katalogu wyposażenia pracowni lub warsztatów szkolnych dla 190 zawodów udostępnionym za pośrednictwem strony internetowej www.koweziu.edu.pl,
- doposażenie 4 placówek kształcenia zawodowego, realizujących zadania zbieżne z zadaniami centrum kształcenia zawodowego, praktycznego i ustawicznego,
- dostęp do narzędzia ułatwiającego komunikację pomiędzy uczniami i pracodawcami oraz umożliwiającego dopasowanie uczniów i absolwentów szkół do konkretnych ofert pracy z wykorzystaniem identyfikacji profili kompetencyjnych i stanowiskowych,
- patronat Politechniki Poznańskiej nad wybranymi klasami uczestniczącymi w projekcie.



Jednostki samorządu terytorialnego, pracodawcy i poszczególne szkoły uczestniczące w projekcie będą miały okazję współtworzyć rozwijaną w województwie Wielkopolską Sieć Edukacyjno-Gospodarczą. Celem tego regionalnego przedsięwzięcia jest trwała odbudowa systemu kształcenia zawodowego w Wielkopolsce oraz rozszerzanie i umacnianie relacji pomiędzy szkołami i pracodawcami poprzez m.in. włączanie pracodawców w proces doradzania uczniom odnośnie kierunków rozwoju zawodowego, trafniejsze dopasowanie ofert staży do umiejętności i kompetencji uczniów przy wykorzystaniu Systemu Zawodowcy czy wsparcie szkół i pracodawców w procesie komunikacji z lokalnymi instytucjami rynku pracy.

Szczegółowe informacje udzielane są pod adresem mailowym: awt.czas.zawodowcow@put.poznan.pl. Całkowita wartość projektu wynosi 63 500 000,00 zł, w tym kwota dofinansowania z UE (EFS – 85%) 53 975 000,00 zł, a środki budżetu państwa – 5%. Pozostałą kwotę, stanowiącą 10% wartości projektu, stanowią środki z budżetu jednostek samorządu terytorialnego.

Łódzką Specjalną Strefę Ekonomiczną a szkolnictwo zawodowe przedstawiła pani **mgr Patrycja Wojtania** z Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Poinformowała, że Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A. to jedna z 14 specjalnych stref ekonomicznych w Polsce. Została utworzona 15 kwietnia 1997 roku w drodze rozporządzenia Rady Ministrów (Dz.U. 1997 nr 46, poz. 289) i działać będzie do 2026 roku. Składa się z 45 podstref usytuowanych m.in. w Łodzi, Ksawerowie, Zgierz, Ozorkowie, Aleksandrowie Łódzkim, Tomaszowie Mazowieckim, Kutnie, Zduńskiej Woli, Bełchatowie, Rawie Mazowieckiej, Łęczycy, Radomsku, Sieradzu, Wieluniu, Paradyżu, Piotrkowie Trybunalskim, Pruszkowie, Nowych Skalmierzycach, **Kole, Turku, Przykonie**, Sławnie i Warszawie.

Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna zajmuje powierzchnię 1302 ha w trzech województwach: łódzkim, mazowieckim i wielkopolskim. **Gwarantuje:**

- wysoki poziom pomocy publicznej (do 55%),
- doskonałe położenie w centrum Polski i Europy: skrzyżowanie autostrad A1 (E75 Helsinki – Ateny) i A2 (E30 Berlin – Moskwa), towarowe połączenie kolejowe Łódź – Chengdu (Chiny); międzynarodowy port lotniczy im. W. Reymonta,
- atrakcyjne tereny inwestycyjne,
- profesjonalny zespół, który zapewni kompleksową obsługę Inwestora,
- dobre kontakty z władzami lokalnymi i osobami w urzędach odpowiedzialnymi za obsługę inwestorów, co przyspiesza proces wydawania zezwolenia na prowadzenie działalności w ŁSSE,
- współpracę ze szkołami zawodowymi i uczelniami wyższymi w Regionie Łódzkim,
- animowanie kontaktów i współpracę pomiędzy firmami a szkołami zawodowymi w zakresie tworzenia klas patronackich, dostosowania programów nauczania do wymogów i oczekiwań przyszłych pracodawców; dobre praktyki z Centrum Kształcenia Ustawicznego Nowoczesnych Technologii w Łodzi, propagowanie kształcenia dualnego, kursów zawodowych.

Pomoc publiczna

Przedsiębiorcy, którzy chcą rozpocząć działalność gospodarczą na terenie Łódzkiej SSE, mogą skorzystać z pomocy publicznej przyznanej w formie zwolnienia z podatku dochodowego od osób prawnych lub osób fizycznych. Istnieje także możliwość zwolnienia z podatku od nieruchomości.

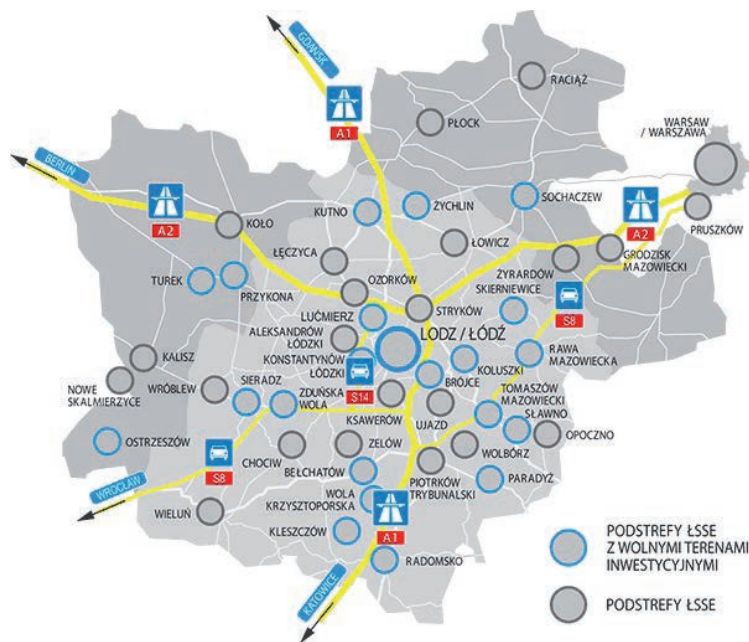
Pomoc publiczna przyznawana jest z tytułu nowej inwestycji lub nowych miejsc pracy.

Poziom pomocy publicznej jest zależny od wielkości przedsiębiorstwa oraz województwa. W województwie łódzkim przedstawia się następująco:

- 35% dla małych firm,
- 45% dla średnich firm,
- 55% dla dużych firm.

Oferta inwestycyjna

Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna dysponuje bogatą ofertą inwestycyjną zawierającą zarówno powierzchnie biurowe klasy A, idealne dla działalności BPO oraz IT, jak również tereny typu greenfield pod budowę zakładów produkcyjnych. W usytuowanych w centralnej Polsce 45 podstrefach dostępne są liczne, zaopatrzone w media i posiadające dogodny dojazd działki inwestycyjne.



ŁSSE jest otwarta na małe i średnie przedsiębiorstwa. Stanowią one 50% wszystkich firm skupionych w Łódzkiej SSE. Firmom z tego sektora oferowane są:

Tereny inwestycyjne i biura o małej powierzchni

ŁSSE posiada w swojej ofercie działki o powierzchni już od 0,5 ha zlokalizowane w różnych podstrefach w Regionie Łódzkim, Wielkopolsce oraz na Mazowszu. Oferowane są także powierzchnie biurowe objęte statusem Strefy, na których można prowadzić działalność m.in. w takich branżach jak BPO czy IT.

Wsparcie biznesowe

W ramach wsparcia, przy realizacji inwestycji, pracownicy ŁSSE pomagają w kontaktach z gestorami sieci, sporządzaniu wniosków o wydanie warunków przyłączenia do sieci np. gazowej czy energetycznej. W ramach Strefy powstał Program Partner, czyli rzetelni, sprawdzeni partnerzy w różnych branżach, począwszy od projektów technicznych, poprzez budowę, nadzór, wyposażenie i rekrutację pracowników, a także inne usługi (finansowe, doradcze etc).

Pomoc zespołu

Każdy inwestor dostaje w ŁSSE swojego opiekuna, który prowadzi go przez cały proces wydania zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej w ŁSSE. Pomoc otrzymują także przedsiębiorcy już działający w Strefie. Wysoki poziom obsługi został już wielokrotnie nagrodzony, a lista wydanych 272 zezwoleń jest najlepszą rekomendacją dla całego zespołu ŁSSE.



Zespół:

- ściśle współpracuje z władzami lokalnymi w celu usprawnienia przebiegu procesu inwestycyjnego,
- wspiera Inwestorów w kontaktach z firmami dostarczającymi media (dostawcy gazu, energii etc.),
- organizuje bezpłatne szkolenia dla Inwestorów,
- organizuje coroczne spotkania integrujące Inwestorów,
- promuje Inwestorów w mediach,
- udziela wsparcia w kontaktach z Ministerstwem Gospodarki.

W dalszej części konferencji przedstawione zostały **wymagania stawiane kandydatom oraz kompetencje kształcone w zawodzie policjanta**, które omówił **st. sierż. Zbigniew Janusz** z Wydziału Kadr i Szkoleń Komendy Miejskiej w Koninie, a **współpracę przedsiębiorców ze szkołami – wyzwanie dzisiejszych czasów** przedstawił **mgr inż. Dariusz Kałużny**, Prezes Zarządu NUVARRO Sp. z o.o.

Jako jeden z ostatnich pojawił się na konferencji temat, którego zasadność wprowadzenia do kształcenia zawodowego została dość szczegółowo przybliżona na wstępie, a wcześniej już opisana przez MEN. Na temat **zawodów: Jeździec i Technik hodowca koni w praktyce** z dużą pasją mówiła **mgr Judyta Koczorowska**

z Ośrodka Jeździeckiego Cassandra w Mieczownicy, zawodniczka i współwłaścicielka stadniny koni w Mieczownicy. Pani Judyta Koczorowska przybliżyła nowy zawód Jeździec oraz hodowlę koni na przykładzie swojej stadniny. Przedstawiła także uczestnikom konferencji zasoby swojej firmy oraz ofertę edukacyjną dla szkół, które zechciałyby wdrożyć w swoich placówkach ten nowy kierunek z jednoczesnym zapewnieniem o możliwościach realizacji przez uczniów praktyk zawodowych.

Tematem o **sytuacji na lokalnym rynku pracy** przedstawił nam panią **mgr Emilię Sulkowską** reprezentującą Powiatowy Urząd Pracy w Słupcy zakończono część teoretyczną konferencji.

Konferencja zakończyła się wymianą doświadczeń i refleksji między uczestnikami konferencji przy kawie i herbacie ufundowanej przez panią dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Słupcy oraz cieście, którego sponsorem był **mgr Tomasz Karpiński**, prezes Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Strzałkowie. Serdecznie dziękujemy. Podziękowania składamy również pani Annie Mydlowskiej, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Słupcy za podjęcie poczęstunkiem naszych zaproszonych z daleka gości-prelegentów.



Grażyna Sędziak dyrektor Biura Towarzystwa Samorządowego w Koninie
Joanna Suchecka nauczyciel konsultant CDN w Koninie

Rozstrzygnięcie etapu powiatowego XXIII Wielkopolskiego Konkursu Wiedzy o Samorządzie Terytorialnym

19 maja 2016 roku Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie we współpracy z Towarzystwem Samorządowym w Koninie zorganizowało etap powiatowy Wielkopolskiego Konkursu Wiedzy o Samorządzie Terytorialnym.

27 uczniów przystąpiło do egzaminu pisemnego. Byli to reprezentanci gimnazjów z miasta Konin oraz z powiatu konińskiego. Uczniowie odpowiadali na pytania dotyczące funkcjonowania najważniejszych organów w Unii Europejskiej, działalności organizacji pozarządowych i kompetencji różnych szczebli władz samorządowych.

Komisja konkursowa po sprawdzeniu testów wyłoniła czterech uczestników, którzy zakwalifikowali się do finału wojewódzkiego. Wśród nich znaleźli się:

► z miasta Konin:

I miejsce – Piotr Czerniejewski,

II miejsce – Kacper Kasprzak,

obaj uczniowie z Gimnazjum nr 5 im. J. Kochanowskiego w Koninie;

► z powiatu konińskiego:

I miejsce – Norbert Łętowski z Publicznego Gimnazjum im. M. Kopernika w Golinie,

II miejsce – Dominik Zimny z Zespołu Szkół w Rychwale.

Na szczególne uznanie zasługują zwycięzcy: Piotr Czerniejewski otrzymał maksymalną liczbę punktów, natomiast Norbertowi Łętowskiemu zabrakło zaledwie 2 punktów, aby uzyskać 100% poprawnych odpowiedzi.

Wszyscy uczniowie otrzymali dyplomy uczestnictwa w konkursie, a zwycięz-



cy nagrody książkowe ufundowane przez organizatorów – Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie i Towarzystwo Samorządowe w Koninie. Zwycięzcy zmierzą się w rozgrywkach finałowych w dniu 15 czerwca br., gdzie spotkają się z reprezentantami 30 innych powiatów województwa wielkopolskiego. Współorganizatorem finału będzie Zespół Szkół Ekonomiczno-Usługowych w Żychlinie.

*

INFORMACJE OGÓLNE O KONKURSIE

Wielkopolski Konkurs Wiedzy o Samorządzie Terytorialnym organizowany jest od 1994 r. i adresowany jest do młodzieży gimnazjalnej. Jego celem jest propagowanie idei budowania społeczeństwa obywatelskiego oraz upowszechnianie wiedzy o funkcjonowaniu samorządu i jego znaczeniu dla życia lokalnych społeczności.

Od początku cieszy się on dużym zainteresowaniem wśród uczniów. W dotychczasowych edycjach konkursu wzięło udział ponad 48 tysięcy uczniów ze 130 szkół.

Celem konkursu jest przybliżenie młodzieży gimnazjalnej wiedzy z zakresu funkcjonowania samorządu terytorialnego oraz zainteresowanie jej ideą samorządności.

Tematyka konkursu obejmuje trzy bloki:

▪ SAMORZĄD TERYTORIALNY I LOKALNA DEMOKRACJA

To największy obszar tematyczny konkursu, obejmuje bowiem wiedzę dotyczącą funkcjonowania samorządu terytorialnego wszystkich szczebli, w tym także zadania, które spoczywają na samorządzie, a wynikają z prawa krajowego albo z zasad (np. zasada subsydiarności lub zasada partnerstwa).

▪ ORGANIZACJE POZARZĄDOWE W ŻYCIU PUBLICZNYM

Miejsce organizacji pozarządowych w życiu publicznym jest coraz ważniejsze i wymaga od wszystkich zaangażowania i woli współpracy. Dlatego fragment konkursu poświęcony jest działalności organizacji pozarządowych i ich zaangażowaniu w ważne zadania publiczne, często realizowane we współpracy z samorządem.

▪ KONTEKST EUROPEJSKI SAMORZĄDU

Podstawowe informacje o Unii Europejskiej: symbole, waluta, kraje członkowskie, historia, instytucje i organy oraz samorządy w Unii Europejskiej.



Agnieszka Szymczak nauczyciel konsultant CDN w Koninie

Krótko o konferencji naukowo-metodycznej „Edukacja matematyczna i przyrodnicza uczniów na I i II etapie edukacyjnym”



Konferencja rozpoczęła się o godzinie 14.00 w dniu 31 maja 2016 roku w auli Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie. Prowadziła ją Małgorzata Chybicka – kierownik Zakładu Pedagogiki PWSZ w Koninie. Prelegenci w bardzo atrakcyjny, a przy tym przystępny sposób – ujmując temat od strony matematyka i przyrodnika, lecz także i filozofa oraz nauczyciela kształcenia wczesnoszkolnego – roztaczali uroki Królowej Nauk, wykazując jej powiązania nie tylko z przyrodą, ale i całym naszym życiem.

Program konferencji był nadzwyczaj bogaty:

- *Co ma matematyka do wychowania – Hypatia z Aleksandrii* (prof. nadzw. dr hab. Jakub Bartoszewski – kierownik

Katedry Pedagogiki i Pracy Socjalnej PWSZ w Koninie),

- *Kształtowanie kompetencji matematycznych ucznia w kontekście ciągłości i diagnozy efektów procesów edukacyjnych* (prof. nadzw. dr hab. Jan Grzesiak – wykładowca w Zakładzie Pedagogiki PWSZ w Koninie),
- *Wykorzystanie technologii informacyjno-komunikacyjnych w edukacji przyrodniczo-matematycznej* (mgr Lidia Drop – nauczyciel doradca edukacji wczesnoszkolnej),
- *Ocenianie kształtujące w edukacji matematyczno-przyrodniczej* (mgr Elżbieta Szymtkowska – nauczyciel matematyki),
- *Przyroda w matematyce. Matematyka w przyrodzie* (mgr Olga Wagner-Zaskórska – nauczyciel doradca przyrody),

- *Myślenie naukowe w kształceniu przyrodniczym najmłodszych uczniów* (mgr Ewa Łechtańska – wykładowca w Zakładzie Pedagogiki PWSZ w Koninie),

- *Primum non nocere – czyli jak ocalić potencjał badawczy w dzieciach* (mgr Małgorzata Chybicka – wykładowca w Zakładzie Pedagogiki PWSZ w Koninie).

Zainteresowanie konferencją było duże – studenci i nauczyciele wypełnili całą aulę. Na zakończenie Małgorzata Pogodska – kierownik Pracowni Kształcenia Ustawicznego CDN w Koninie podziękowała wszystkim prowadzącym i uczestnikom za aktywny udział w spotkaniu i zachęciła do dalszej owocnej współpracy.





Zbigniew Budny nauczyciel konsultant CDN w Koninie

Rok Otwartej Szkoły na XII Konińskim Forum Oświatowym – dyskusja panelowa „Szkoła wszem wobec. Formy współpracy placówek oświatowych z różnymi instytucjami i środowiskiem”



Panel stanowił jedną z inicjatyw realizowanych przez Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie w ramach Roku Otwartej Szkoły. Przygotowany został jako przedsięwzięcie towarzyszące XII Konińskiemu Forum Oświatowemu – trochę ze względu na dodatkowe możliwości nagłośnienia tej formy wymiany doświadczeń i ewentualnego pozyskania dyskusantów spośród uczestników forum. Pierwsza z tych rachub może nie była konieczna, albowiem informacje o dyskusji panelowej wraz ze stosownym zaproszeniem rozesłane zostały do wszystkich placówek oświatowych subregionu konińskiego, samorządów i instytucji kultury, a druga okazała się mało skuteczną, gdyż dyrektorzy i nauczyciele nie okazali zainteresowania propozycją Centrum.

Niemniej 2 kwietnia 2016 r. o godz. 14.00 w siedzibie CDN przy ul. Sosnowej 14 zebrała się nieliczna grupa przedstawicieli różnych instytucji oświatowych, aby porozmawiać o blaskach





i cieniach współpracy szkół ze środowiskiem. Taki nikły odzew społeczności nauczycielskiej na ofertę Centrum zdaje się adekwatny do reakcji całego środowiska oświatowego na ogłoszenie przez ministra edukacji bieżącego roku szkolnego Rokiem Otwartej Szkoły. Doprawdy daleki jestem od sugerowania, że środowisko bojkotuje jeden z priorytetów poprzedniej ekipy ministerialnej, jednakże zastanawiający jest fakt tak skromnej liczby działań podejmowanych w związku z Rokiem Otwartej Szkoły. Właściwie w całym Internecie trudno jest znaleźć propozycje tego typu przedsięwzięć zamieszczane w witrynach internetowych ministerstwa, Ośrodka Rozwoju Edukacji, kuratorów, samorządów, instytucji kulturalnych czy też poszczególnych szkół i placówek oświatowych. A przypomnijmy sobie chociażby to, jak przed kilku laty obfitował w najrozmaitsze inicjatywy Rok Odkrywania Talentów. Być może dzieje się tak dlatego, że samo hasło OTWARTEJ SZKOŁY nie wydaje się jakąś rewelacją, lecz wręcz przeciwnie – odzwierciedla powszechną praktykę wielu placówek edukacyjnych.

A jak to wygląda w naszym regionie, jak szkoły otwierają się na środowisko lokalne i odwrotnie: jak rozmaite instytucje współpracują ze szkołami – o tym właśnie rozmawiali obecni na spotkaniu dyrektorzy i nauczyciele.

Prezentację dobrych praktyk rozpoczęła silna ekipa z jednej z najaktywniejszych placówek oświatowych w subregionie konińskim – Szkoły Podstawowej im. J. Słowackiego w Golinie w osobach dyrektorki Jolanty Kruckiej oraz nauczycieli Arlety Skibińskiej i Piotra Jabłońskiego. Następnie kolejno głos zabierali, przedstawiając działania swoich instytucji i proponując kwestie do dyskusji: dyrektorka Młodzieżowego Domu Kultury w Koninie Lucyna Lenard-Woźniak, dyrektorka Zespołu Szkół w Brzeźnie Urszula Kucharska, dyrektor Muzeum Okręgowego w Koninie Lech Stefaniak, dyrektor Miejskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Koninie Krzysztof Weresczyński, nauczyciel bibliotekarz

CDN Publicznej Biblioteki Pedagogicznej w Koninie Agata Nogal i nauczyciel konsultant Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie Zbigniew Budny. Zaprezentowano wiele atrakcyjnych i innowacyjnych działań, zgłoszono szereg pomysłów, ale i zasygnalizowano liczne trudności w obszarze współpracy placówek edukacyjnych ze środowiskiem.

Otwarta rozmowa nie tylko na temat otwartej szkoły trwała całe dwie godziny i jak wiele innych tego typu spotkań dowiodła, że jeśli reprezentanci różnych instytucji i środowisk związanych z oświatą pokonają już organizacyjną barierę zgromadzenia się w jednym miejscu o stosownej porze, to chętnie i z dobrym efektem debatują o istotnych dla nich kwestiach.



Sylwia Pokrywczyńska nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Kole

Ratowniczo-muzyczna działalność Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego w Kole w ramach Roku Otwartej Szkoły

Liceum Ogólnokształcące im. Kazimierza Wielkiego w Kole może pochwalić się bardzo prężną działalnością Szkolnego Koła PCK, a w ramach jego aktywności największą dumą szkoły jest zespół pierwszej pomocy, który jest znany w Wielkopolsce, a sukcesy odnosi także na arenie ogólnopolskiej. Z szerokiego wachlarza działań młodzieży i opiekunek poniżej zaprezentowane są wydarzenia i akcje najciekawsze, najbardziej spektakularne.

Dzień promocji zdrowia

28 września 2015 roku w Liceum Ogólnokształcącym odbyła się akcja poboru krwi zorganizowana przez Szkolne Koło PCK w LO, Klub Młodzieżowy HDK PCK w Kole oraz Oddział Rejonowy PCK w Kole. Do krwiobusu zgłosiło się 55 chcących oddać krew, z tej grupy bezcenny lek oddało 40 dawców. Kilka dni wcześniej, 24 września, podobna akcja dla pełnoletnich uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych z powiatu kolskiego była zorganizowana w domu parafialnym przy kolskiej farze. Wówczas krew oddało 101 honorowych dawców. Liceum Ogólnokształcące jest współorganizatorem akcji krwiodawstwa w domu parafialnym przy kolskiej farze co osiem tygodni. Natomiast ambulans z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Kalisza odwiedza LO w Kole trzy razy w roku szkolnym. Akcja krwiodawstwa w LO była również okazją do zorganizowania corocznego pokazu pierwszej pomocy dla społeczności szkolnej zgromadzonej na dużej przerwie na auli.



Dzień promocji zdrowia - akcja krwiodawstwa



Kciuk dla pierwszej pomocy

Kciuk dla pierwszej pomocy

W dniach od 12 września do 3 października 2015 roku trwał ogólnopolski konkurs „Kciuk dla pierwszej pomocy”, który polegał na przesyłaniu zdjęć prezentujących osobę z podniesionym do góry kciukiem na znak poparcia dla idei pierwszej pomocy. Za każde 150 zdjęć przesłanych przez uczestników za pośrednictwem strony www.like4firstaid.pl organizatorzy przekazali po jednym manekinie Little Anne do nauki resuscytacji krążeniowo-oddechowej firmy Laerdal. Koordynatorem uczestnictwa w konkursie na terenie powiatu kolskiego było Szkolne Koło PCK w Liceum Ogólnokształcącym im. Kazimierza Wielkiego w Kole. Uczniom LO w Kole przy pomocy znajomych z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Administracyjnych w Kole, Zespołu Szkół Technicznych w Kole, Gimnazjum nr 1 w Kole oraz wolontariuszy i członków Grupy SIM w Kole i Poznaniu udało się wywalczyć II miejsce w Polsce z wynikiem 267 zdjęć. Wymarzony i wygrany w zaciętym boju fantom został odebrany przez p. Sylwię Pokrywczyńską z LO w Kole i p. Zofię Roweczką z PCK w Kole w Poznaniu 21 listopada z rąk pani Hanny Gajowieckiej – dyrektora Wielkopolskiego Zarządu Okręgowego w Poznaniu podczas konferencji zorganizowanej z okazji obchodów Dni Honorowego Krwiodawstwa PCK.

Smak Życia 2015

Dzień Edukacji Narodowej to tradycyjna data koncertu charytatywnego „Smak Życia” organizowanego w Miejskim Domu Kultury przez Oddział Rejonowy PCK w Kole oraz Szkolne Koło PCK w Gimnazjum nr 1 w Kole. W przedsięwzięciu czynnie uczestniczyli też członkowie Szkolnego Koła PCK z Liceum

Ogólnokształcącego pod opieką p. Sylwii Pokrywczyńskiej. Przed koncertem licealna ekipa wcieliła się w rolę kwestarzy, natomiast w jego trakcie czuwała nad bezpieczeństwem gości i artystów. Całkowity dochód został przeznaczony na obiady dla dzieci z kolskich szkół podstawowych i gimnazjalnych.

Muzyczna Stołówka 2015

16 października 2015 roku w Miejskim Domu Kultury odbył się dziewiąty koncert charytatywny PCK „Muzyczna Stołówka”. Koncert, którego organizatorami byli: Szkolne Koło PCK w Liceum Ogólnokształcącym im. Kazimierza Wielkiego w Kole, Oddział Rejonowy PCK w Kole oraz Miejski Dom Kultury, jest elementem ogólnopolskiej kampanii czerwono-krzyżskiej „Walka z Głodem”. Na scenie wystąpili: Grade Nine, Trzeci Świat, Husaria i Anonimy. Grano muzykę rockową i hip-hop. Uzbierano kwotę, która pozwoli ufundować 87 obiadów dla dzieci ze szkół powiatu kolskiego. Za całość przedsięwzięcia odpowiadały: kierownik biura PCK – Zofia Rowecka oraz skarbnik Zarządu Rejonowego PCK w Kole i zarazem opiekun SK PCK w Liceum Ogólnokształcącym w Kole – Sylwia Pokrywczyńska.

PCK na Narodowym Świątce Niepodległości

11 listopada 2015 roku w Polsce obchodzono 97. rocznicę odzyskania niepodległości. W Kole, jak w wielu miejscach naszego kraju, zorganizowano miejsko-powiatowe uroczystości patriotyczne, by uczcić Narodowe Święto Niepodległości. Nad bezpieczeństwem uczestników marszu przez miasto, montażu słowno-muzycznego oraz mszy za ojczyznę czuwali ratownicy z Polskiego Czerwonego Krzyża w Kole na co dzień działający w Szkolnym Kole PCK w Liceum Ogólnokształcącym w Kole. W kościele farnym w Kole „szpital polowy” został zorganizowany w bocznej kaplicy Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Tam otoczono opieką kilkunastu poszkodowanych. Najskuteczniejszymi i najpotrzebniejszymi środkami pomocy okazały się koce, czekoladowe cukierki uzupełniające glukozę, gorąca herbata rozgrzewająca ręce i ciepłe słowa ratowników będące balsamem na wystraszone omdleniem serca

XXIV Światowy Dzień Chorego

W czwartek 11 lutego 2016 w kolskiej farze odbyły się rejonowe obchody XXIV Światowego Dnia Chorego w diecezji włocławskiej. Hasłem dnia były słowa: *Zawierzmy się Jezusowi*



Światowy Dzień Chorego - obchody w kolskiej farze

sowi miłosiernemu jak Maryja: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Uroczystej mszy św. z obrzędem namaszczenia chorych przewodniczył ksiądz biskup Stanisław Gębicki. W tej wzruszającej uroczystości udział wzięli również członkowie Szkolnego Koła PCK z Liceum Ogólnokształcącego w Kole. Młodzież przez swą posługę na rzecz ratowania zdrowia i życia ludzkiego poprzez naukę pierwszej pomocy, służbę na posterunkach pierwszej pomocy i organizowanie akcji honorowego oddawania krwi ściśle współpracuje z instytucjami śpieszącymi z pomocą chorym i niepełnosprawnym.

Powitanie relikwii Jana Pawła II

4 kwietnia 2016 roku parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Kole przeżywała bardzo podniosłą uroczystość, a mianowicie arcybiskup lwowski Mieczysław Mokrzycki ofiarował prastarej farze relikwie Jana Pawła II będącego honorowym obywatelem Koła. Uroczystość uświetnił swą obecnością również biskup pomocniczy diecezji włocławskiej Stanisław Gębicki. Pięknym i sentymentalnym elementem liturgii był fakt, że wieloletni sekretarz papieża sprawował Eucharystię w ornacie, w którym Jan Paweł II odprawiał mszę świętą we Włocławku podczas pielgrzymki w 1991 roku. Również oprawa muzyczna nawiązywała do wydarzeń sprzed 25 lat, gdyż wówczas organistą podczas papieskiej mszy był pan Jan Kordylewski będący farnym organistą i dyrygentem chóru „Lutnia” (występującego we Włocławku przed Ojcem Świętym). Ponieważ tak wielkie święto jest radością nie tylko parafii, ale też całego miasta, w kolskiej farze pod opieką instruktora pierwszej pomocy Sylwii Pokrywczyńskiej i kierownik biura Zarządu Rejonowego PCK w Kole Zofii Roweckiej była duża grupa siedemnastu członków Szkolnego Koła PCK z Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego w Kole. Młodzi ratownicy reprezentowali społeczność szkolną, a jednocześnie pełnili służbę na posterunku pierwszej pomocy.



Relikwie Jana Pawła II w farze w Kole

LO mistrzem powiatu i Wielkopolski

26 kwietnia 2016 roku odbył się etap powiatowy XXIV Ogólnopolskich Mistrzostw Pierwszej Pomocy PCK. Głównym organizatorem rozgrywek był Oddział Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Kole, współorganizatorami byli: Starostwo Powiatowe w Kole, Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Kole oraz Zespół Szkół Ekonomiczno-Administracyjnych w Kole. Sędzią głównym mistrzostw była pani ▶▶

Zofia Rowecka – instruktor pierwszej pomocy Zarządu Głównego PCK. Zadaniem zawodników było udzielenie pomocy poszkodowanym na polu urazowym, ułożenie nieprzytomnego w pozycji bezpiecznej, przeprowadzenie resuscytacji krążeniowo-oddechowej, a także rozwiązanie trudnego testu obejmującego teorię pierwszej pomocy i wiedzę z historii i działalności Czerwonego Krzyża. Zwycięzcą etapu powiatowego został zespół z LO w Kole (wicemistrz Polski z 2012 roku oraz mistrz Polski z 2013 roku). 21 maja 2016 roku na Cytadeli w Poznaniu odbył się etap wojewódzki XXIV Ogólnopolskich Mistrzostw Pierwszej Pomocy PCK. Mistrzem Wielkopolski został zespół pierwszej pomocy z Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego w Kole, który jednocześnie reprezentował Oddział Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Kole. Zadaniem młodych ratowników było wykazanie się wiedzą teoretyczną i umiejętnościami praktycznymi udzielania pierwszej pomocy na sześciu bardzo trudnych stacjach urazowych. Kolscy ratownicy w dniach 3–4 czerwca będą reprezentować nasze województwo podczas etapu krajowego Mistrzostw organizowanych w Gdańsku.

W Liceum Ogólnokształcącym im. Kazimierza Wielkiego bardzo ważną jest również miłość do muzyki i rozwijanie wokalnych talentów uzdolnionych uczniów. Taką możliwość stwarza utworzony w 2010 roku chór „Kantata”, którego założycielką i opiekunką artystyczną jest Sylwia Pokrywczyńska. Największym artystycznym wydarzeniem każdego roku jest Koncert Grudniowy w Miejskim Domu Kultury. 11 grudnia 2015 o godzinie 12.00 odbył się szósty charytatywny Koncert Grudniowy. Chórzyści wykonali utwory z pięknych oratoriów współczesnych, słynne utwory musicalowe i przeboje rozrywkowe, a także kompozycje klasyczne i operowe.

dzięki życzliwości księdza proboszcza Wojciecha Marciszewskiego i hojności parafian fundusze zostały przekazane na opłacenie obiadów dla dzieci z niezamożnych rodzin.



Koncert Grudniowy chóru KANTATA

Gdzie chrzest, tam nadzieja

21 kwietnia 2016 roku na auli Liceum Ogólnokształcącego w Kole odbyła się uroczysta sesja Rady Powiatu Kolskiego z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski. Podczas spotkania wygłoszono dwa wykłady: „Chrzest Polski w średniowiecznej tradycji dziejopisarskiej” (prof. zw. dr hab. Józef Dobosz) oraz „Początki chrześcijaństwa na ziemi kolskiej” (dr Krzysztof Witkowski). Zwieńczeniem uroczystości był przygotowany przez p. Annę Janikowską i p. Sylwię Pokrywczyńską montaż słowno-muzyczny „Zaczął się tu, w Wielkopolsce” w wykonaniu chóru „Kantata”, byłych i obecnych członków Samorządu Szkolnego oraz uzdolnionych muzycznie uczniów. Najważniejszym przesłaniem artystów było ukazanie roli chrztu i wiary w kontekście historii Polski na przestrzeni wieków. Syntezą myśli zawartych w słowach padających ze sceny jest napisany specjalnie na tę część artystyczną wiersz polonistki S. Pokrywczyńskiej:

O świcie dziejów, u zarania kraju
Mieszko z Dobrawą snią nadzieję raję
Potężny książę zgina swe kolana
I wraz z drużyną wielbi niebios Pana
Pochyla głowę, chrzest święty przyjmuje
Tym samym Polski fundament buduje
Od tego czasu pod sztandarem Boga
Niestraszna Polsce żadna dziejów trwoga
Bo lud ochrzczony z wiarą i ufnością
Jest otoczony szczególną miłością
Matka Najświętsza, Maryja Dziewica
Nigdy od Polski nie odwraca lica
Chroni swe dzieci na polach bitewnych
By nad swym losem łez nie łały rzewnych
Nawet w niewoli i uciemieniu
Polacy byli wierni przyrzeczeniu
A dzisiaj kraj nasz od Tatr po brzeg morza
Przenika chwała, wspiera łaska Boża
W sercach rodaków radość jest bez miary
To jubileusz chrześcijańskiej wiary!

Marsz Pamięci 2016

22 kwietnia 2016 r. na terenie byłego niemieckiego nazistowskiego obozu zagłady Kulmhof w Chełmnie odbył się czwarty



Mistrzowie Wielkopolski w udzielaniu pierwszej pomocy

Chór „Kantata” w Dobrowie

6 marca 2016 roku chór „Kantata” z Liceum Ogólnokształcącego w Kole wystąpił z dwoma koncertami w parafii Trójcy Świętej w Dobrowie. Młodych chórzystów w to znane w powiecie kolskim miejsce sprowadziły ważne lokalne i ogólnopolskie rocznice, czyli 1050. rocznica chrztu Polski, 900. rocznica urodzin patrona ziemi kolskiej Świętego Bogumiła oraz 10. rocznica ustanowienia w Dobrowie sanktuarium biskupa eremity. Ponadto koncerty wpisały się w ogólnopolskie i diecezjalne przygotowania młodych Polaków do Światowych Dni Młodzieży, które odbędą się w lipcu bieżącego roku. W celu podkreślenia przeżywanego w Kościele Powszechnym Roku Miłosierdzia koncerty miały charakter charytatywny, a zebrane



Sesja z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski

Marsz Pamięci. Za część artystyczną tradycyjnie odpowiedzialne były koordynatorki projektu „Zachować pamięć. Historia i kultura dwóch narodów” – p. Anna Janikowska i p. Sylwia Pokrywczyńska. W tym szczególnym dniu, w miejscu zdeptanej ludzkiej godności, w miejscu, w którym człowiek człowiekowi zgotował okrutny los, utwory śpiewane przez chór „Kantata” były refleksją nad historią, muzyczną modlitwą za pomordowanych, ale niosły też światu przesłanie, że miłość silniejsza jest niż nienawiść, a nadzieja triumfuje nawet tam, gdzie pozornie zwycięża śmierć. Na zakończenie Marszu Pamięci uczniowie LO odczytali przejmujące relacje świadków zagłady oraz fragment wstrząsającego listu napisanego przez jedną z ofiar. Przedstawiciele chóru i klasy mundurowej w imieniu społeczności szkolnej pod ścianą pamięci złożyli wieniec z biało-czerwonych kwiatów i sześć symbolicznych zniczy.

Zespół pierwszej pomocy czuwa nad bezpieczeństwem uczestników szkolnych, miejskich i powiatowych imprez masowych; uczy zasad udzielania pierwszej pomocy; śławi idee

Polskiego Czerwonego Krzyża oraz krzewi poszanowanie dla życia i zdrowia ludzkiego. Chór „Kantata” rozpala miłość do muzyki, ale też łączy talent artystyczny z wrażliwością na tradycję lokalną, patriotyzm i potrzeby drugiego człowieka. Obie te działalności często splatają się ze sobą, by osiągnąć wspólny cel: słać dobre imię szkoły, promować wyjątkowych uczniów, działać na rzecz lokalnej społeczności. Szkolnemu Kołu PCK i chórowi „Kantata” przyświeca hasło: „W zdrowym ciele – rozśpiewany duch” ©. Wszak już William Szekspir w „Kupcu weneckim” zauważył:

*Bo nie ma duszy tak wściekłej, tak twardej,
By jej na chwilę nie zmiękczyły pieśni.
A człowiek, który muzyki w sobie nie ma żadnej,
I zgodność słodkich dźwięków go nie wzrusza,
Zdolny do zdrady bywa, gwałtów, spisków,
Jest życie ducha jego jak noc mroczna,
A namiętności czarne jak Erebus:
Nie ufaj takim – posłuchaj muzyki.*



Marsz Pamięci 2016

Zbigniew Budny nauczyciel konsultant CDN w Koninie

Rozstrzygnięcie konińskich międzypowiatowych konkursów poetyckich



Na konkursy napłynęło:

XXV Międzypowiatowy Koniński Konkurs Poezji Dziecięcej

- w kategorii klas I–III – 41 wierszy autorstwa 23 uczniów z 7 szkół podstawowych (Szkoly Podstawowe w Brudzewie, Koszutach, Giewartowie, nr 1 w Turku oraz nr 3, 4, i 15 w Koninie); jeden zestaw został zdyskwalifikowany jako plagiat
- w kategorii klas IV–VI – 68 wierszy autorstwa 37 uczniów z 10 szkół podstawowych (Szkoly Podstawowe w Mąkolnie, Złotkowie, nr 2 w Kłodawie, Zagórowie, Ślesinie, Rzgowie, Koszutach, Powidzu, Giewartowie, nr 1 w Turku)

XXIV Międzypowiatowy Koniński Konkurs Poetycki im Bogusława Janiszewskiego „Poezja młoda – poezja nowa”

- w kategorii gimnazjów – 65 wierszy w 24 zestawach z 13 gimnazjów (Gimnazja nr 1 i 5 w Koninie, Słupcy, Ostrowitem, Rzgowie, Kleczewie, Boguszytach, Skulsku, nr 1 w Kłodawie, Brudzewie, Starym Mieście, Słodkowie, Lubstowie)
- w kategorii szkół ponadgimnazjalnych – 27 wierszy w 9 zestawach z 4 szkół ponadgimnazjalnych (Liceum Ogólnokształcące w Słupcy, Liceum Ogólnokształcące w Kole, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Sompolnie oraz Zespół Szkół Górniczo-Energetycznych w Koninie)

Jury w składzie: Lech Stefaniak (poeta), Zbigniew Budny (konsultant Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie) i Jarosław Sparazyński (instruktor w Młodzieżowym Domu Kultury w Koninie), biorąc w swojej ocenie pod uwagę m.in. następujące kryteria: wiek autora, szczerosc i świeżosc wypowiedzi poetyckiej, wrażliwość na piękno słowa, oryginalność i trafność zastosowanych środków poetyckiego wyrazu, na posiedzeniu w dniu 27 lutego 2016 r. przyznało następujące nagrody i wyróżnienia w XXV Międzypowiatowym Konińskim Konkursie Poezji Dziecięcej:

- nagrody: w kategorii klas I–III – **Antosia Rybarczyk** z klasy II Szkoły Podstawowej nr 3 w Koninie, **Miłosz Szambelan** z klasy II Szkoły Podsta-



zjum w Starym Mieście; w kategorii szkół ponadgimnazjalnych – nagród nie przyznano

- **wyróżnienia:** w kategorii gimnazjów – wyróżnień nie przyznano; w kategorii szkół ponadgimnazjalnych – **Wiktoria Kuchowicz** (godło „Wiku”) z Liceum Ogólnokształcącego w Słupcy, **Izabela Pawłowska** (godło „Euforia”) z Liceum Ogólnokształcącego w Kole, **Mateusz Olejniczak** (godło „Kruk I.”) z Liceum Ogólnokształcącego w Kole, **Paulina Linert** (godło „MALCHANCEUX”) z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Sompólnie, **Magdalena Hamulczyk** (godło „Irys”) z Zespołu Szkół



wowej nr 3 w Koninie, **Julia Kulik** z klasy III Szkoły Podstawowej nr 4 w Koninie, **Paula Biskup** z klasy III Szkoły Podstawowej nr 1 w Turku; w kategorii klas IV–VI – **Kornelia Mięta** z klasy VI Szkoły Podstawowej w Zagórowie, **Dominika Stępiak** z klasy VI Szkoły Podstawowej w Koszutach, **Radosław Kałużny** z klasy V Szkoły Podstawowej nr 1 w Turku, **Kinga Fijałkowska** z klasy VI Szkoły Podstawowej nr 1 w Turku

- **wyróżnienia:** w kategorii klas I–III – **Gabriela Chałupniczak** z klasy III Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego w Brudzewie, **Diego Fulek** z klasy II Szkoły Podstawowej nr 3 w Koninie; w kategorii klas IV–VI – **Michał Trybuś** z klasy VI Szkoły Podstawowej w Zagórowie

Natomiast w obradach jury **XXIV Międzypowiatowego Konińskiego Konkursu Poetyckiego im. Bogusława Janiszewskiego „Poezja młoda – poezja nowa”** brał udział także dr Marcin Jaworski – przedstawiciel specjalizacji artystyczno-literackiej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, albowiem instytucja ta od ubiegłego roku obejmuje koniński konkurs swoim patronatem. Przyznano następujące nagrody i wyróżnienia:

- **Nagroda Główna im. Bogusława Janiszewskiego** – **Oliwia Panufnik** (godło „olivianne”) z Gimnazjum w Słupcy
- **nagrody:** w kategorii gimnazjów – **Mateusz Pruski** (godło „dixon”) z Gimnazjum w Starym Mieście, **Julia Lament** (godło „Złotowłosa”) z Gimnazjum w Słodkowie, **Klaudia Jasiakiewicz** (godło „Mneme”) z Gimnazjum w Słodkowie, **Agata Piotrowska** (godło „didi”) z Gimna-





Opiekunom laureatów organizatorzy wręczyli listy gratulacyjne. MDK w Koninie ufundował także poczęstunek podczas imprezy podsumowującej konkursy.

Bezpośrednio po zakończeniu uroczystości rozdania nagród kilkudziesięciu uczestników konkursu „Poezja młoda – poezja nowa” wzięło udział w warsztacie poetyckim, który poprowadził dr Marcin Jaworski – pracownik naukowy Instytutu Filologii Polskiej UAM w Poznaniu. O tym, że warsztat z nawiązką spełnił oczekiwania młodych adeptów sztuki poetyckiej świadczy chociażby fakt, że uczestnicy przedłużali go znacznie ponad miarę i dopiero konieczność wyruszenia prowadzącego w drogę powrotną (bezlitosna godzina odjazdu pociągu) położyła kres fachowej dyskusji i emocjonującej wymianie literackich doświadczeń.

Górniczno-Energetycznych w Koninie
Z okazji konkursów wydano – jak co roku – tomik poetycki z wierszami wszystkich nagrodzonych i wyróżnionych poetów. Tytuł tomiku *Ile ci wierszy potrzeba na złapanie jednego oddechu?* zaczerpnięto tym razem z poezji Marcina Świetlickiego, a konkretnie z wiersza Jedno zasadnicze pytanie. Tomik wydrukowano w Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie – egzemplarze otrzymali wszyscy wyróżnieni oraz wszystkie szkoły uczestniczące w konkursach, a nagrody rzeczowe (książki) dla laureatów ufundowali: Kuratorium Oświaty w Poznaniu, Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie i Młodzieżowy Dom Kultury w Koninie.



Zestaw wierszy laureatki Nagrody im. Bogusława Janiszewskiego konkursu „Poezja młoda – poezja nowa”

W długiej tradycji konkursu „Poezja młoda – poezja nowa” bodajże dopiero drugi raz się zdarzyło, aby Nagrodę Główną zdobyła uczennica gimnazjum (a nie szkoły ponadgimnazjalnej). Wyjątkowość takiej sytuacji nie dziwi, gdyż w przypadku młodych twórców każdy rok szlifowania artystycznego rzemiosła wydaje się szczególnie doniosły. Jurorzy jednakże w tegorocznej swojej decyzji byli wyjątkowo jednomyślni i bez żadnych wątpliwości postanowili przyznać palmę pierwszeństwa gimnazjalistce Oliwii Panufnik z Gimnazjum w Słupcy, uznając jej zestaw wierszy za prawdziwe objawienie literackiego talentu. Zresztą przekonajcie się Państwo sami – delektując się poezją zaiste wysokiej próby w przekonaniu, że uczestniczy się w debiucie młodej autorki skazanej na artystyczny sukces.



Olivia Panufnik

(godło „olivianne”)

nowe kamienice

wypływa z ran po wolnej przestrzeni
zarażając pustką działalność człowieka
który wyciął wspomnienia wraz z sadem wiśni
jak krew o barwie mleka
barwie zapomnienia

tam po raz pierwszy mogliśmy się zgubić
ignorując znaki na niebie i ziemi
tam po raz pierwszy mogliśmy się odnaleźć
pewni że popadając w przejściową ślepotę
zobaczymy prawdę
zaśniemy

betonowy potwór spogląda na nas z góry
milionem szklanych oczu jarzących się od wewnątrz
nie ma już sadu wiśni nawet pestek
by ukamienować kłamstwo i naiwność
bo ty patrzysz teraz na mnie nie we mnie

myśl moja kropla deszczu spływająca po twarzy
posągu z marmuru niby łza
w południe wyparuje wraz z fałszem
co jak czarna kosa zebrała plon z sadu
w którym się zgubiłam
gdy przestałeś szukać

*

lekcja baletu

mówili że musi stanąć ponad sobą
jakby się unosiła dotykając ziemi
pomyślała o ludziach którzy nią gardzili
choć nie potrafiła sama gardzić nimi

muzyka wymuszała przyspieszone ruchy
z każdym piruetem mocniej się bała
pewna że podoła wymaganiom aniołów
tylko gdy pozbędzie się własnego ciała

piękna eteryczna mieniąca się zjawą
bez mięśni bez kości słowem bez ciała
będą z niej dumni dziewczyna myślała
gdy odczłowieczała każdą cząstkę siebie

tańczyła a inni odwracali głowy
onieśmieleni perfekcją jej ruchów
dziewczyna nie zdążyła stać się aniołem
a uniosła się wyżej
nie dotykając ziemi

odchodzą

na pożegnanie
uścisnęła mi dłoń
a jej ciepło
było prawdziwe

powiedziała chyba
do zobaczenia
pochwaliła moją sukienkę
to dla mnie? pytała

potem jeden telefon
zburzył niedomówienia
obcy głos oznajmił
że Jej już nie ma

najpierw nie płakałam
no nie potrafiłam
ludzie naprawdę odchodzą?
nikt mi nie powiedział

nagle zachciałam płakać
pozbyć się wszystkich brudów
ale ciepło jej dłoni
przeniknęło do serca

niemal słyszałam
jak pyta
czy to dla mnie
ta sukienka?

pamiętam tylko jej uśmiech
burzę włosów
przyjemne detale
oczy które widziały prawdę

wiem że nie jestem sama
czuję jak ściska moją dłoń
i mówi
że się zmieniałam

być może dojrzałam
czas dawno uleciał
lecz czy ludzie odchodzą?

nikt mi nie powiedział

Beata Pieczyńska-Bielewska dziennikarka

XIV Konkurs Recytatorski „Wielkopolska w poezji”. Uczeń z Koła zachwycił..

Już po raz czternasty młodzież ze szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych poświęciła sobotnie przedpołudnie – tym razem 23 kwietnia 2016 r. – na zmanifestowanie swojej więzi z poezją polską, a szczególnie wielkopolską. W auli Zespołu Szkół Górniczo-Energe-

tycznych w Koninie młodzi recytatorzy rywalizowali o konkursowe laury i nagrody, a oceniali ich jurorzy w składzie: przewodnicząca – Emilia Sypniewska (Centrum Kultury i Sztuki w Koninie), członkowie – Janusz Kamiński (Zespół Szkół Górniczo-Energetycznych w Koninie), Zbigniew Budny (Centrum Dosko-

nalenia Nauczycieli w Koninie) i Agata Nogal (CDN Publiczna Biblioteka Pedagogiczna w Koninie). Powszechny zachwyt wzbudził występ Jana Dziedziczaka z Zespołu Szkół nr 2 w Kole, któremu jurorzy jednogłośnie przyznali pierwszą nagrodę w kategorii szkół w gimnazjalnych. Drugie miejsce zajęła Julia Kuźnik z Gimnazjum nr 5 w Koninie, a trzecie Krystian Krygier z Zespołu Szkół w Dębach Szlacheckich. Wyróżnienia otrzymały: Martyna Piotrowska z Publicznego Gimnazjum w Kowalewie Opactwie, Iga Karolak z Gimnazjum nr 5 w Koninie i Adrianna Adamczewska z Gimnazjum w Strzałkowie.





Natomiast w kategorii szkół ponadgimnazjalnych jurorzy nie przyznali pierwszego miejsca. Drugą nagrodę zdobyła Marina Duka z Zespołu Szkół Górniczo-Energetycznych w Koninie,

a trzecią Wiktoria Założna – również z ZSGE w Koninie. Wyróżnieniem uhonorowano Annę Krygier z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Sompólnie.

W tym roku nie przyznano też nagrody specjalnej za najlepsze wykonanie wiersza konińskiego poety, lecz z kolei dyrektor ZSGE w Koninie wyróżnił aż trzech recytatorów swoimi indywidualnymi nagrodami: Krystiana Krygiera z Zespołu Szkół w Dębach Szlacheckich, Julię Kuźnik z Gimnazjum nr 5 w Koninie i Sarę Luto z Zespołu Szkół Górniczo-Energetycznych w Koninie.

W czasie obrad jury młodzi recytatorzy tradycyjnie już uczestniczyli w spotkaniu autorskim z osobowością z regionu związaną z lokalną kulturą. Tym razem rozmawiali z dziennikarką Beatą Pieczyńską-Bielewską, poszerzając wiedzę o zasadach redagowania literackich i publicystycznych tekstów i przekonując się, jak blisko jest od dziennikarki do pisania książek.

Źródło wszystkich fotografii: Konin. NaszeMiasto.pl

Katarzyna Roszak-Markowska nauczycielka Gimnazjum w Starym Mieście
 fot. Marta Olczak

Hołubce i hip-hop na dyktandzie



Jakże byłoby miło, skoroby tylko dało się wykazać wszem wobec, że jako arcy-Europejczycy nie wychynęliśmy szczeżui spod ogona [...]”. A jakże byłoby miło, skoroby dało się dyktando Gminnego Sprawdzianu Ortograficznego „Gzégzółka” napisać bezbłędnie! Niestetyż, większość uczestników, słysząc zawile zdania tekstu, najchętniej „chżyż czmychnęłaby przed watahami” pułapek ortograficznych, jeśliby się tylko dało. Nikt nie zdołał uniknąć – nawet „pół siedząc, pół leżąc w inteligentnym krześle” – ciosów ze strony mowy „najpierwszego protoplasty”.

Ci, co wytrwali do końca kolejnej edycji „Gzégzółki”, warci są „niebotycznych apanaży”. Mogli bowiem rzucić pióro już w połowie pierwszego zdania, które od samego początku nie napawało optymizmem. Mogli też uciec w połowie tekstu, gdy miejsca brakło na kartce, a o końcu tortur „niby-postkolbergowskiego arcyznawcy etnografii” mowy jeszcze nie było.

A wytrwali! Wszyscy, czyli 10 trzyosobowych drużyn, w tym uczniowie, rodzice i nauczyciele gimnazjalistów

z terenu gminy Stare Miasto oraz pracownicy urzędu gminy i ośrodka pomocy społecznej. Stolik przygotowany dla służb mundurowych pozostał pusty...

Tematem przewodnim tegorocznej edycji turnieju, organizowanego od kilku lat przez Gimnazjum w Starym Mieście, była polska kultura ludowa. Motywy folklorystyczne i historyczne zostały wykorzystane nie tylko do aranżacji przestrzeni, ale również pojawiły się w części artystycznej oraz w dyktandzie *Deficyt protoplasty*.

– Przyznaję, że to był naprawdę trudny tekst. Jestem pełen podziwu dla tych, którzy ominęli kilka pułapek, które celowo zastawiłem na piszących. Mam na myśli choćby rozdzielną pisownię „pół siedząc, pół leżąc” oraz łączną „półserio” – mówił w trakcie odczytywania protokołu konkursu przewodniczący komisji i zarazem autor dyktanda dr Zbigniew Budny (CDN w Koninie).

„Wart niebotycznych apanaży byłby nie na poły, a na wskroś mityczny jakiś nasz antenat, który w czasach tużprzedhistorycznych opuścił rodzime pielesze i powodowany czy to swoistym fik-

sum-dyrndum, czy maksifascynacją idea peregrynacji tout court zapuścił się w chaszczce pradoliny Warty” – to tylko niewielka próbka tego, z czym przyszło się zmierzyć uczestnikom „Gzégzółki”.

Najmniej problemów z zapisem tekstu miała drużyna nauczycieli Gimnazjum w Żychlinie. Zofia Błaszczyk, Jakub Ciesielczyk i Marek Kościelski wywalczyli tytuł Gminnego Mistrza Ortografii. Drugie miejsce przypadło pracownikom Urzędu Gminy w Starym Mieście: Luizie Kędrackiej, Jackowi Matusiakowi oraz Grażynie Zając, a trzecie – nauczycielom z Gimnazjum w Liścu Wielkim (Milenie Patrzykąt, Mateuszowi Pingotowi i Paulinie Wiatrowskiej). Uczniowie staromiejskich gimnazjów musieli w tym roku zadowolić się dyplomami za udział.

Prace uczestników turnieju, który odbył się w Bibliotece Publicznej Gminy Stare Miasto, sprawdzało troje konińskich polonistów: Zbigniew Budny (CDN), Magdalena Lisowska (Gimnazjum nr 3 w Koninie) oraz Lidia Staszak (Gimnazjum nr 5 w Koninie). W przerwie na obrady zebrani mogli obejrzeć



relację z imprezy promującej *Pana Tadeusza*, przetłumaczonego przez Stanisława Janke na język kaszubski, oraz posłuchać fragmentów *Historii filozofii po góralsku* Józefa Tischnera.

– Jestem pod wrażeniem profesjonalizmu i kreatywności organizatorów imprezy, którzy zwykły konkurs ortograficzny potrafili przeobrazić w tematyczną imprezę z klimatem. Słowa uznania również za stworzenie ciepłej atmosfery, o co naprawdę trudno podczas tego typu wydarzeń – powiedziała Magdalena Lisowska, członkini komisji „Gzegzółki”.

Dużą atrakcją turnieju okazał się występ Wiktorii Kaczmarek i Julii Szkułdarek. Dziewczyny wykonały pieśni ludowe *W moim ogródeczku* i *Welewetkę*. Brawa dla Wiktorii za autentyzm przekazu, a dla Julii za perfekcyjne opanowanie tekstu w języku kaszubskim! Dodajmy, że uczennice, dzięki życzliwości p. Karoliny Zawal z Zespołu Szkół w Liścu Wielkim, zaśpiewały w oryginalnych strojach ludowych. Jak wyglądały? Rewelacyjnie.

Inicjatorkami „Gzegzółki” są Renata Ganowicz-Muszyńska i Katarzyna Roszak- Markowska, a wspiera je co roku p. Jolanta Kowalczyk. Dziękujemy Urzędowi Gminy w Starym Mieście za ufundowanie nagród, a pracownikom biblioteki za gościnność.



REGION W WEEKEND (13)

Wielkopolska – kraina pałaców, zamków i dworów (część IV) Zamek Arcybiskupów Gnieźnieńskich w Uniejowie

Uniejów – miasto wieloaspektowe, położone w dolinie Warty, która została objęta Nadwarciańskim Obszarem Chronionego Krajobrazu. W tym urokliwym i jakże nieszablonym miejscu czas miniony przenika się z teraźniejszością. Ziemie Uniejowa, jak przystało na kolebkę dziedzictwa kulturowego, mieszczą w sobie wiele jego zasobów. Stojące za powyższymi zasobami „duchy” przeszłości, zjawiska historyczne i obyczajowe są zdecydowanie wyczuwalną wizytówką miasta.



To w tym mieście, przy brzegu Warty na niewielkim sztucznym wzniesieniu stoi okazały zamek (dawna własność arcybiskupów gnieźnieńskich, chroniąca arcybiskupie archiwa, księgozbiory i kosztowności) – wyjątkowy ze względu na to, iż przez całą swoją historię był zamieszkiwany i użytkowany. Składa się z wysokiej na 30 m okrągłej baszty (donżonu i dwóch czworobocznych wież połączonych razem skrzydłami mieszkalnymi). Mimo że elementy obronne na przestrzeni dziejów zostały znacznie zredukowane, to z tyłu zamku możemy jeszcze zobaczyć trzy linie murów. Zamek posiada wewnętrzny dziedziniec, w którym na jednej ze ścian widnieje herb Jelita



Zamek w Uniejowie

i tekst autora przebudowy z I połowy XVI wieku. Dwa inne herby arcybiskupów (Wąż i Pomian), którzy przebudowali zamek w XVII wieku, znajdują się nad portalem wejściowym. Do zwiedzania jest niewiele, tylko jedna komnata z zabytkowym wyposażeniem i polichromią na ścianie będącą pozostałością po mieszczącej się tu kaplicy oraz baszta. Zamek otacza duży park z 60 gatunkami drzew i krzewów.

Zamek Arcybiskupów Gnieźnieńskich Historia

Najstarsze zachowane dokumenty wzmiankujące *castrum* w Uniejowie pochodzą z 1339 roku i odnoszą się do opisu zniszczeń spowodowanych przez najazd krzyżacki latem 1331 roku. Opis ten dotyczy drewnianej jeszcze warowni wzniesionej przypuszczalnie w XII wieku przez nieznaną współcześnie fundatorów. Budowę murowanego zamku łączyć można z osobą arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogorii ze Skotnik, współpracownika króla Kazimierza Wielkiego i wybitnego budowniczego, z którego inicjatywy powstały warownie w Łowiczu, Opatówku pod Kaliszem i w Kamieniu na Krajnie. Wystawiony w latach 1350–1365 obiekt stanowił część uzupełnienia systemu kazimierzowskich twierdz granicznych, broniąc wraz z Łęczycą, Sieradzem i Kołem dostępu do centrum państwa od północy i północnego-zachodu. Posiadał więc on wybitnie militarny charakter, co nie uratowało go jednak przed zdobyciem i spłądowaniem w roku 1381 przez Bernarda z Grabowa, zbrojnie domagającego się zaległego spadku po swoim bracie (staroście uniejowskim – Pelce).

W połowie XV wieku zamek poddano gruntownej przebudowie i dodatkowo ufortyfikowano, co i tym razem nie przeszkodziło w zajęciu go w 1492 roku przez wielkopolskiego

szlachtę Wawrzyńca Kośmidra Gruszczyńskiego z Iwanowic, toczącego z arcybiskupem Zbigniewem Oleśnickim prywatną wojnę o Koźmin. W tym czasie budowla prócz zadań rezydencjalnych i obronnych pełniła też funkcję kościelnego archiwum oraz biblioteki – to w Uniejowie odbywały się zjazdy duchowieństwa, a w trakcie wojny trzynastoletniej na zamku trzymano cenne kosztowności i relikwie. Ponadto mieściło się tu więzienie dla innowierców i nieposłusznych księży.

W roku 1525 zamek spłonął. Dziesięć lat zajęła staroście Stanisławowi z Gomolina jego odbudowa, podczas której staroświecki gotyk zastąpiono szatą renesansową, a charakter obronny ustąpił wymaganiom rezydencjalnym. Ostatecznie większą część swych warownych cech obiekt utracił w pierwszej połowie XVII wieku. Należał on wówczas do biskupów: Jana Wężyka (1627–1639) i Macieja Łubińskiego (1641–1652), i to głównie z ich inicjatywy nadano mu nową formę wczesnobarokowej rezydencji. Niewielkie remonty, spowodowane przede wszystkim zniszczeniami potopu szwedzkiego i wojną domową króla ze Stanisławem Lubomirskim, prowadzone były w Uniejowie jeszcze przez biskupa Krzysztofa Antoniego Szembeka w połowie XVIII stulecia, choć swe podstawowe znaczenie siedziby prymasów zamek utracił już pod koniec wieku XVII, kiedy duchowni książęta przenieśli swe dwory do Łowicza i Skiernewic. Po sekularyzacji dóbr kościelnych przez władze pruskie w 1796 roku znaczna część warowni została opuszczona i dopiero w 1836 rząd carski przekazał ją, wraz z tytułem hrabiego, estońskiemu generałowi Karolowi Toll, podobno w nagrodę za zasługi w tłumieniu powstania listopadowego.

Generał Karol Toll pochodził z hrabiowskiego rodu inflanckiego sięgającego tradycją XII wieku. Służbę rozpoczął w 1796 roku. Zdolny sztabowiec. Walczył w kampaniach przeciwko Francji i Turcji, w 1812 roku mianowany generalnym kwatermistrzem 1 Armii. Następnie generalny kwatermistrz sztabu głównego cesarza Aleksandra I. Na stopień generała piechoty mianowany został w 1825 roku. W wojnie tureckiej w latach 1828–1829 wyróżnił się jako szef sztabu armii rosyjskiej. Od 1830 członek Rady Państwa. Od 1833 r. pełnił wysokie funkcje w Imperium Rosyjskim, był m.in. głównym zarządcą dróg i kierował robotami publicznymi w całym Cesarstwie. W nagrodę za zasługi otrzymał w 1836 roku majorat Uniejów.



Karl von Toll – portret pędzla George'a Dawe'a

Nowy właściciel prawdopodobnie nigdy do zamku nie przyjechał. Osiadł tu jego syn Aleksander, który dokonał niezbędnych remontów i modnie ukształtował romantyczny zespół parkowy. Rodzina Aleksandra pokochała nowe pielesze, częściowo się spolonizowała i pozostawała w Uniejowie do końca I wojny światowej (jeden z jej członków zginął w powstaniu warszawskim). Jeszcze w XIX wieku zamek otoczono rozległym parkiem krajobrazowym, dziś wspaniałym lasoparkiem z egzotycznymi cypryśnikami błotnymi, dębami kaukaskimi i klonami srebrzystymi. W dwudziestolecu międzywojennym w murach zamkowych funkcjonował pensjonat i szkoła, a podczas okupacji wykorzystywano je jako magazyn zboża, węgla i soli. W latach 1956–1967 obiekt wyremontowano.



Rodzina Tollów

Zamek po renowacji oferuje pobyt w trzech apartamentach średniowiecznych, trzech eklektycznych oraz piętnastu pokojach utrzymanych w historycznym stylu. Mediewalnym apartamentom patronują polscy królowie: Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło i Kazimierz Jagiellończyk. Część eklektyczna to nocleg w pokojach Rubinowym, Złotym i Szmaragdowym.

Kaplica grobowa Tollów

Cerkiew – kaplicę grobową rodziny carskiego generała hrabiego Aleksandra Tolla zbudowano w 1885 roku na planie krzyża greckiego. Górna jej część pełniła funkcję sakralną, dolna zaś krypty. Cerkiew zainspirowana została architekturą bizantyjską i ruską – reprezentuje tzw. styl neobizantyjski. W kaplicy pochowano Aleksandra Tolla, jego żonę oraz żonę syna Sergiusza. W 1987 roku kaplicę wpisano do rejestru zabytków i odrestaurowano.



Cerkiew – kaplica grobowa rodziny carskiego generała hrabiego Aleksandra Tolla

Park Zamkowy

Park Zamkowy stanowi największą atrakcję przyrodniczą Uniejowa. Powstał w latach 1860–1870 w stylu angielskim. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był ówczesny właściciel zamku Aleksander Toll. Jego powierzchnia wynosi ponad 30 ha. W parku znajdują się m.in. objęte ochroną: goździki kropkowane, konwalie majowe, zawilce gajowe. Trzy pomniki przyrody: buk zwyczajny, dąb szypułkowy i kasztanowiec zwyczajny. Spacerując alejkami tego klimatycznego miejsca, możemy spotkać się z Białą Damą. Miejscowa legenda o Uniejce głosi:



Biała Dama

„Dawno temu, kiedy zachody słońca wyznaczały kres ludzkiej pracy, a słabe światło świec rozjaśniało mroki chłopskich izb, wydarzyła się taka oto historia. Uniejów był jeszcze małą osadą. Wokół roztaczały się lasy i bagna pełne niebezpieczeństw, a na drogach dojazdowych grasowali żądni tyle samo łupów, co i mieszczańskiej krwi zbójcy. Uniejowskim zamkiem władał w owych czasach pewien rezolutny biskup, co szczególną troskę pokładał w warowności swej rezydencji. Zamek pod jego pieczęcią uchodził za siedzibę bezpieczną ponad miarę. Toteż kiedy nastąpiły czasy wojen i wszelakich najazdów – to właśnie w tychże murach skryto ogromny, biskupi skarb, zwieziony tutaj z samego Gniezna. Wieści o skrzyniach pełnych kosztowności rozchodziły się z ust do ust, a z każdym przekazem coraz więcej ich było. Mówiono, że już się w zamku nie mieści i podejrzliwie zerkano na każdy wóz wyjeżdżający z jego bram: czy aby biskup owego skarbu w nowe miejsce nie przewozi? Żyli w tych stronach i tacy, co w zbójckim szelmostwie żadnej świętości się nie bali. A opowieści o nieprzebranych bogactwach tak bardzo podsyciły ich żądze, że tylko odliczać, aż pewnej nocy na ów skarb się porwą! Pochwycili więc złoczyńcy młodzieńca, co na zamku pracował i sztyletami przygroziwszy – ciemną nocą pod bramą się stawić nakazali. Pod osłoną nocy poprowadzić ich miał do miejsca ukrycia skarbu, aby swe życie ratować. Chłopak strapiion wielce i następnego ranka niepewny udał się wprawdzie do swej wybranki. Pełen trwogi wtulił się mocno w jej ramiona i opowiedział o wszystkim. Proste to było dziewczę o długich blond włosach i dłoniach od maleńkości znaczonej ciężką pracą. Więć i życia się nie bała. A pośród słów swego lubego rozwiązanie tychże lęków znalazła. Jako że ziołarstwo nie było jej obce – sporządziła wybrankowi gorący napój, po którym wnet w głęboki sen zapadł. Sama zaś pochwyciła długi kij i na spotkanie ze zbójcami wyruszyła. Słońce skryło się za lasem, a na ogromnej tafli nieba zagościł jaśniejący blaskiem tysiąca gwiazd księżyc. Zbójcy nad wyraz szybko zawierzili słowom dziewczyny, co życie na szali swej szczeroci zawiesiła. Wysłuchali, jak to przebiegł biskup większość skarbu w tajemnej kryjówce schronił i pospiesznym

krokiem podążyli za nią. Znała ona pobliskie bagna niemal jak własną izbę. Upewniając się co chwilę kijem, co go w dłoniach trzymała, powiodła ich wąskim przesmykiem w samo serce tejże otchłani. Kiedy już odwrotu nie było, a nogi zbójców po kolana w gęstą maź wciągnięte zostały, zbiec chciała i swój plan dopełnić. I choć pochłonięci bezsilną szarpaniną niemal przeoczyli drobne dziewczę, co ze zwierzęcą zwinnością między nimi przemykało – ostatni z nich pochwylił ją silnie i wraz ze sobą w bagienną otchłań wciągnął... W mgliste, księżycowe noce, kiedy nad brzegami Warty zapada przenikliwa cisza, dziewczyna w długiej, jasnej szacie powraca pod zamek. Spogląda tęskno, zamyśla się nad dniami, których nie dane było jej przeżyć i z wolna ginie w mglistych obłokach...”. Ponoć do dziś połyskują gdzieś w trawie złote monety z wizerunkiem Uniejki...

Kompleks Termalno-Basenowy

Kompleks Termalno-Basenowy, oferujący gorące kąpiele w leczniczych solankach termalnych, jest położony u podnóża zamku. W kompleksie znajdują się baseny kryte, otwarte oraz



Termy Uniejów

zespół odnowy biologicznej. Niecki zewnętrzne i osłonięte są zasilane leczniczą solanką termalną. Takie rozwiązanie umożliwia funkcjonowanie basenów przez cały rok – niezależnie od pogody. W kompleksie mieści się również basen solankowo-uzdrowiskowy z ciepłą wodą oraz niezależny basen wewnętrzny z częścią ogólną i dziecięcą.



Termy Uniejów

Studnia Życzeń Zbója Szczyrka

Studnia Życzeń Zbója Szczyrka została wzniesiona z inicjatywy władz miejskich Uniejowa i Szczyrka jako miasta partnerskiego w roku 2015. Zbój Szczyrk ma za zadanie spełniać marzenia gości odwiedzających Termy Uniejów.



Kasztel rycerski

Kasztel rycerski „Na Gorących Źródłach” składa się z dwóch obiektów: czterokondygnacyjnej wieży i budynku głównego. W wieży znajdują się sale rycerskie, w których eksponowane są meble i uzbrojenie rycerskie z czasów średniowiecza. Budynek główny posiada dziedziniec wewnętrzny oraz



Kasztel rycerski „Na Gorących Źródłach”

obszerny, kryty przedsionek. Na parterze wewnątrz znajdują się Łaźnie Kasztelańskie, czyli prawdziwe średniowieczne SPA z dębowymi baliami.

W związku z pięknem środowiska naturalnego i antropogenicznego w obszarze gminy Uniejów zostały w tej okolicy wy-



Kapliczka w uniejowskich termach

tyczone różnorakie trasy turystyczne. Zwolennicy aktywnych przeżyć mogą ich doświadczyć, korzystając z szeregu szlaków globtroterskich, takich jak m.in.:

- szlaki piesze,
- szlak pieszo-rowerowy („Św. Faustyny Kowalskiej” – 10,7 km),
- szlaki rowerowe („Po ziemi uniejowskiej” – 26,3 km, „Gorące źródła” – 14 km, „Nadwarciański szlak rowerowy” – 24,3 km),
- szlaki wodne (Uniejów – Koło – 35 km; Uniejów – Koło – Poznań – 220 km; zbiornik Jeziorsko – Uniejów – 19 km),
- łódzki szlak konny im. majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”.

Szlaki turystyczne są również sklasyfikowane pod kątem tematycznym:

- szlak przyrodniczy (Witów – Piątek – Góra Św. Małgorzaty – Rybitwy – Dąbie – Uniejów),
- szlak historyczny (Piątek – Tum – Łęczycza – Byszew – Besiekiery – Uniejów – Spycimerz),
- szlak patriotyczny (Piątek – Tum – Łęczycza – Grabów – Chełmno – Dąbie – Uniejów),
- szlak sakralny (Ciechosławice – Piątek – Tum – Łęczycza – Kłodawa – Uniejów – Świnice Warckie),
- szlak techniki (Łęczycza – Kłodawa – Uniejów).

BIBLIOGRAFIA

- Ostrowska-Kęmbłowska Z., *Architektura pałacowa drugiej połowy XVIII wieku w Wielkopolsce*, Poznań 1969
- www.zamki.res.pl
- www.zamczyska.legendy.pl
- www.rpo.lodzkie.pl
- www.wikipedia.pl
- www.termyuniejow.pl

VIII

KONIŃSKIE

WARSZTATY

LITURGICZNO-MUZYCZNE

24–26 VI 2016 r.

SAKRAMENTY
WTAJEMNICZENIA
CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

EUCHARYSTIA

MIEJSCE:

PARAFIA pw. ŚW. WOJCIECHA
ul. PORTOWA 2

KONIN - MORZYSŁAW

Informacje i zgłoszenia

www.wlm.cdnkonin.pl

Kontakt telefoniczny

691 391 211

Koszt uczestnictwa: 60 zł

PROWADZĄCY:

Ks. Mariusz Danielewski (Zduńska Wola)

Moderator Diecezjalny Domowego Kościoła

Ks. Grzegorz Mączka (Kalisz)

Jakub Tomalak (Kalisz)

S. Karen Katarzyna Trafankowska (Kalisz)

Elwira Chojnacka (dyrygent chóru Misericordia)

Katarzyna Jaworska (dyrygent chóru Soli Deo)

Patroni medialni

PRZEWODNIK
KATOLICKI



Patronat honorowy

Ordynariusz

Diecezji Włocławskiej

Biskup

WIESŁAW ALOJZY MERING



Placówka akredytowana
www.cdnkonin.pl

Organizatorzy

Parafia
św. Wojciecha
w Koninie



Prezydent
Miasta Konina

Wydział Duszpasterski
Kurii Diecezjalnej Włocławskiej

